



**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

RADOMSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

BIULETYN KWARTALNY

Tom VI Zeszyt 4

RADOM 1969

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący

Stefan Witkowski

Członkowie

Maria Gajewicz, Witold Hański, Wojciech Kalinowski,
Halina Kisiel (sekretarz), Mieczysław Pietrzykowski,
Leon Skowroński, Stanisław Suchecki, Teodor Zieliński

Konsultant

Jan Pazdur

Redaktor

Maria Wlerachowska-Jankowska



Wydawca: Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom, Rynek 1
Druk. UMK Toruń, zam. 238, ark. wyd. 7, cena 10,- zł
P-14 7 4 70

Stefan Skwarek

LUDOWY RUCH OPORU W RADOMIU I OKOLICY^x

/1942 - 1944/

Pracę tę poświęcam żołnierzom
Wojska Polskiego poległym w
Okręgu Radomskim w 1939 roku
oraz członkom ludowego ruchu
oporu, którzy zginęli w walce z
okupantem w latach 1939-1944.

1. Ustanowienie władz okupacyjnych i
pierwszy okres terroru

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, Kieleccyzna stała się terenem zażartych walk z najeżdźcą. W drugim tygodniu września przez jej obszar wycofywały się w kierunku Wisły jednostki armii "Prusy" i "Kraków". Część oddziałów armii "Prusy" stoczyła w okolicach lasów spalskich kilka bojów z wojskami Wehrmachtu, które parły w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego. Ostre walki toczyła 36 rezerwowa dywizja piechoty pod dowództwem płk Ostrowskiego w lasach i na drogach prowadzących w kierunku Końskich. Dywizja ta została jednak rozbita w nocy z 7 na 8 września. Do ciężkich walk doszło także na szosach: Opoczno-Przysucha-Radom i Tomaszów Mazowiecki-Odrzywół-Klów-Radom. W dniu 11 września armia "Prusy" została okrążona przez 10 armię niemiecką, wspartą dwoma korpusami pancernymi i rozbita. Niemcy wzięli do niewoli tysiące żołnierzy polskich.

^x Opracowanie niniejsze oparte zostało na autentycznych faktach, które szerzej udokumentowane zostały w będącej w druku rozprawie doktorskiej Autora. Równocześnie Autor tą drogą prosi Czytelników o nadsyłanie swych spostrzeżeń i uwag odnośnie ścisłości przedstawionych faktów celem ewentualnego uzupełnienia opracowania. /Przyp. Red./.

Do zaciętych starć zbrojnych pomiędzy oddziałami Wojska Polskiego a Wehrmachtem doszło również w wielu miejscowościach powiatów opatowskiego /np. w Drygulcu koło Cmielowa/, sandomierskiego i łżeckiego. Szczególnie zażarte walki toczyły się w okolicach Łży.

Już po opanowaniu Kielecczyny przez Niemców rozproszone i ukrywające się w lasach oddziały Wojska Polskiego jeszcze przez kilka dni atakowały siły wroga. Do jednego z takich starć doszło w okolicach Przysuchy. Niewielki oddział Wojska Polskiego, okrążony przez wroga, poddał się dopiero, gdy żołnierzom zabrakło amunicji. Wszystkich jeńców hitlerowcy rozstrzelali. Do drugiego starcia doszło 9 września w godzinach porannych przy szocie państwowego lasu pomiędzy wsiami Dąbrowa i Struga w gminie Ciepiałów /pow. łżecki/. Do borowi strzelcy polscy zajęli pozycje na wierzchołkach drzew i odpierali ataki wojsk niemieckich, zostali jednak okrążeni przez zmotoryzowany 15 pułk Wehrmachtu, wzięci do niewoli /około 400/ i na rozkaz dowódcy, pła Wessla, rozstrzelani. Nie był to w tych okolicach jedyny wypadek mordowania wziętych do niewoli żołnierzy polskich. I tak 13 września 1939 r. hitlerowski Wehrmacht dokonał potwornej zbrodni na żołnierzach polskich wziętych do niewoli w Przymysłowicach koło Częstochowy, gdzie hitlerowcy rozstrzelali kilkuset jeńców. Obok likwidacji jeńców polskich, niemieckie władze wojskowe dokonywały na terenie Kielecczyny już w pierwszych dniach okupacji egzekucji na ludności cywilnej. Między innymi 10 września we wsi Sycyna koło Ciepiałowa rozstrzelano 11 miejscowych chłopów, a w Siczkach koło Radomia kilkaset ludzi, których zakopano w pobliskim lesie. Ocenia się, że już w pierwszych dniach okupacji hitlerowcy zamordowali na Kielecczynie około 3 tysiące osób, w tym większość z Radomia i okolic. Tak więc wkraczające na Kielecczynę wojska hitlerowskie wyjęły ludność polską spod prawa i zastosowały wobec niej politykę eksterminacji. Śmierć nie miała być karą, ale środkiem szerzenia terroru, drogą do wyniszczenia ludności polskiej na zajętych terenach. Wehrmacht zaczął także ściągać wszelkiego rodzaju kontrybucje, obciążając nimi szczególnie Żydów. Po utworzeniu 26 października 1939 r. tzw. Generalnej Guberni miejsce władz wojskowych na ziemi kieleckiej zajęła administracja cywilna, ale główne sprzężyny władzy skupiały się w urzędzie bezpieczeństwa i policji. W skład dystryktu radomskiego, będącego odpowiednikiem województwa, weszły ziemie pomiędzy Wisłą a Pilicą.

Terror okupanta koncentrował się zwłaszcza na terenie miasta Radomia, które stało się stolicą dystryktu i siedzibą sił bezpieczeństwa.

Już w grudniu 1939 r. zaczęto wysiedlać mieszkańców ulic: St. Mońszuki, H. Sienkiewicza, M. Nowotki, A. Midkiewicza i przyległych. Część wysiedlonych znalazła tymczasowe schronienie w kościele Mariackim, inni zostali wywiezieni do różnych miejscowości Generalnej Gubernii. Zwolnione mieszkania zajęli funkcjonariusze dystryktu i ich rodziny. W końcu 1940 r. hitlerowcy przeprowadzili na szeroką skalę aresztowania wśród inteligencji radomskiej /nauczycieli, lekarzy, oficerów rezerwy WP, adwokatów itp./. Z początkiem stycznia 1941 r. okupant dokonał dalszych aresztowań w tych środowiskach zatrzymując około 400 osób. Wszyscy zatrzymani skierowani zostali do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wymienionych akcji terrorystycznych dokonywały wkraczające na Kielecczynę wraz z Wehrmachtem tzw. grupy specjalne. Do nich należeli: funkcjonariusze policji i bezpieczeństwa, gestapo, policja kryminalna i SS, które były zalążkiem powstającej sieci policji i bezpieczeństwa. Szczególną rolę w urzędzie bezpieczeństwa i policji dystryktu radomskiego odgrywały oddziały: III - służba bezpieczeństwa /Sicherheitsdienst - SD/, IV - państwowa tajna policja /Geheime Staatspolizei - gestapo/, V - kryminalna policja, VI - wywiadowczy. Policja niemiecka dzieliła się na dwa pionierzy: policję bezpieczeństwa i policję porządkową. W pionierzy pierwszym znajdowały się służby polityczne /gestapo/, których zadaniem była walka z ruchem oporu. Pionierzy drugi tworzyła policja ochronna, której zadaniem było utrzymanie "porządku". Urząd bezpieczeństwa i policji powołał ponadto do życia swe odpowiedniki w terenie w postaci tzw. ekspozytur powiatowych SD. Na terenie okręgu radomskiego ekspozytury te powstały w Starachowicach, Ostrowcu i Radomiu.

Poza tym w każdym powiecie utworzono jednostkę żandarmerii, tzw. Gendarmeriezug. W miarę jak rosło zagrożenie okupanta przez polski ruch wywoleńczy, zwiększała się liczba posterunków żandarmerii w powiatach. W okręgu radomskim posterunki istniały w wielu miejscowościach. Jednak największe siły policji i bezpieczeństwa /około 5 tysięcy ludzi/ były rozmieszczone w Radomiu. Władze niemieckie powołały również zespoły sądów specjalnych, w skład których wchodził: jeden oficer i dwóch szeregowców lub dwóch równorzędnych funkcjonariuszy policji niemieckiej czy gestapo.

Rozpoczęła również działalność administracja cywilna: starostwa, urzędy gminne, pocztowe itp. Administracja ta dzieliła się na dwa działy: dyspozycyjny i wykonawczy. Pierwszym, do którego należało ustalanie list artykułów przeznaczonych na kontyngent, kierowali Niemcy, drugim zaś /urzędy gminne/ Polacy. Działalność władz wykonawczych ograniczała się do ściągnięcia od chłopów podatków i kontyngentów.

Już 31 października 1939 r. gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie "O zwalczaniu gwałtów w GG". Przewidywało ono za każde wymienione w nim przestępstwo tylko jedną karę - karę śmierci. W oparciu o to rozporządzenie władze hitlerowskie zastosowały naj -

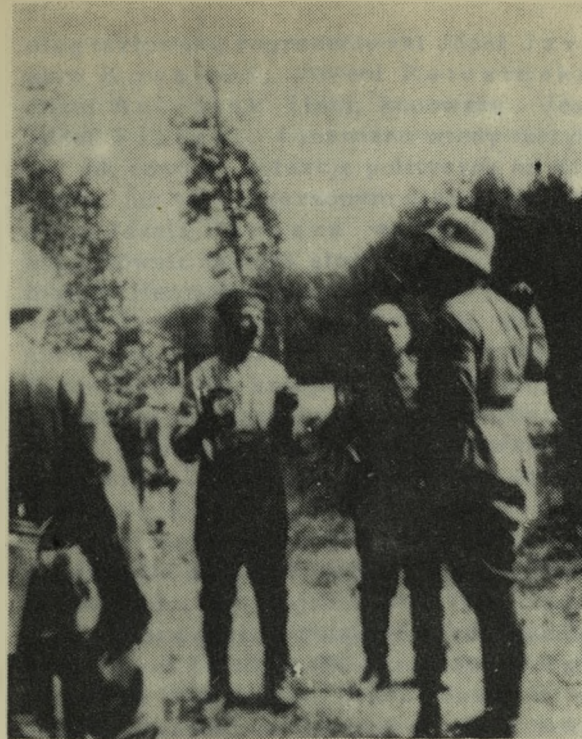
dzikszy terror. Na wieś kielecką coraz częściej wkraczały oddziały żandarmerii niemieckiej, rekwirując znalezione zboże i inne płody rolne, przeprowadzając przymusowe omłoty. W stosunku do opornych chłopów stosowano barbarzyńskie represje od umieszczania w obozach karnych, jak to miało miejsce w gminie Solec, do wieszania włącznie.

Rekwizycja produktów rolnych i rabunkowa gospodarka władz okupacyjnych spowodowały znaczne pogorszenie żywnościowej sytuacji ludności miejskiej. W miastach stale wzrastały ceny, rozwijała się spekulacja i rosła nędza robotników i pracowników umysłowych. Chcąc obezwładnić młodzież polską, wiosną 1940 r. hitlerowcy zaczęli masowo wywozić ją na roboty do Niemiec. Ogólnie z okręgu radomskiego wywieziono na przymusowe roboty 42 002 osoby. Poza tym władze okupacyjne powołały do życia tzw. służbę budowlaną /Baudienst/, do której przymusowo wcielano chłopców polskich. Mimo tych posunięć, nie udało się jednak ani sterroryzować znaczniejszej części ludności, ani złamać jej ducha oporu. Zbrodnie dokonane przez faszystów niemieckich na ludności polskiej osiągnęły wręcz odwrotny, nieoczekiwany przez hitlerowców skutek. Krwawy terror powodował narastanie oporu i dał początek zorganizowanej walce.

2. Początki ludowej konspiracji

Celem zrozumienia dziejów powstania i działalności na terenie okręgu radomskiego lewicowego ruchu oporu, trzeba cofnąć się do lat międzywojennych, do okresu walki KPP. Po latach dwudziestych Radom był ośrodkiem dyspozycyjnym tej partii. Powstał tam także Komitet Okręgowy KPP, do którego należały następujące Komitety Dzielnicowe KPP: Radom, Kozienice, Lipsko, Starachowice, Ostrowiec, Cmielów, Ożarów i Tarłów. Rozwiązanie w końcu 1938 roku KPP spowodowało głęboki wstrząs w szeregach jej członków w okręgu radomskim. Moment był groźny. Na horyzoncie międzynarodowym zbierały się już czarne chmury; faszyzm niemiecki wkraczał na drogę podbojów wojennych. Istniała jednak tutaj szeroka baza do odrodzenia się komunistycznego ruchu z kierowniczym ośrodkiem w Radomiu. Z początkiem okupacji hitlerowskiej miejscowi komuniści spotykali się często i z czasem utworzyli luźne grupy, w których prowadzili dyskusje na temat możliwości podjęcia walki w nowych, okupacyjnych warunkach. Kilka takich spotkań odbyli m.in. Józef Jarosz, Jan Kostrzewa, Mieczysław Kowalski i inni. Oni też utworzyli w listopadzie 1939 r. konspiracyjną organizację bez nazwy i oficjalnego programu. Początkowo organizacja ta starała się przede wszystkim o skupienie komunistów choćby w luźnych grupach i o podjęcie pracy uświadamiającej; w tym okresie chodziło głównie o niedopuszczenie do wyjazdów młodzieży na roboty do Niemiec.

W październiku 1939 r. w mieszkaniu Józefy Pełkowej w Ostrowcu doszło do spotkania grupy komunistów z kilku dzielnic. Dziel-



Ryc. 1. Grupa żołnierzy polskich wziętych do niewoli w 1939 r., którzy zostali wymordowani przez żołnierzy Wehrmachtu pomiędzy wsiami Dąbrowa i Struga /gm. Ciepiałów pow. iłżecki/. Zdjęcie ze zbiorów Z. Pawlaka.



Ryc. 2. Dokumentalne zdjęcie mordu na jeńcach polskich dokonane przez żołnierzy Wehrmachtu pomiędzy wsiami Dąbrowa i Struga /gm. Ciepiałów pow. iłżecki/. Zdjęcie ze zbiorów Z. Pawlaka.

nicę tarłowską reprezentował Józef Jarosz, ostrowiecką - Mieczysław Kowalski, Antoni Ratusiński, Mieczysław Grudzień, Józef Antoniak i inni, kunowską - Józef Łucki, a ćmielowską - Józef Fałęcki. Omawiano wtedy taktykę komunistów wobec okupanta, jak również sytuację polityczną na Kielecczyźnie. Następnym spotkaniu, już w rozszerzonym nieco składzie, odbyło się wiosną 1940 r. w domu Józefa Jarosza we wsi Czekarzewice. Przedmiotem dyskusji była głównie taktyka stosowana w walce z okupantem przez oddział majora Henryka Dobrzańskiego - "Hubala". Wszyscy komuniści z Józefem Jaroszem na czele uznali, że nie jest słuszne tworzenie nowych oddziałów partyzanckich do walki z okupantem, w dodatku umundurowanych. Na kolejnym posiedzeniu, które odbyło się w maju 1940 r., również w mieszkaniu Józefy Pełkowej w Ostrowcu przy ul. Opatowskiej, komuniści z powiatów opatowskiego, kieleckiego, iłżeckiego, kozienickiego i radomskiego powołali do życia organizację polityczno-wojskową pod nazwą Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie. Kierownikiem Zjednoczenia został Józef Jarosz - "Jan". Wkrótce potem przystąpiła do ZRCh część "hubalczyków", wnosząc do niej swe bogate doświadczenie wojskowo-partyzanckie.

Do pierwszych wystąpień Zjednoczenia należało spalenie nowo wybudowanych baraków dla Niemców we wsi Czekarzewice, rozbicie żołnierza Wehrmachtu przez Józefa Pikusa i Lucjana Srodę w osadzie Denków, wrzucenie do pieca hutniczego w Zakładach Ostrowieckich armatniego niewypału oraz udzielenie pomocy jeńcom radzieckim. W lipcu 1941 r. utworzono 10-osobowy oddział partyzancki pod dowództwem Aleksandra Wiśniewskiego, byłego "hubalczyka", w składzie: 7 jeńców radzieckich i 3 Polaków. Do pierwszego starcia partyzantów z hitlerowcami doszło w lipcu 1941 r. koło wsi Czerwona Góra. Straty niemieckie wyniosły 3 zabitych, partyzanci strat nie ponieśli. W 1942 r. w chwili powstania Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, Zjednoczenie przekazało im swój dorobek.

Oprócz tego na terenie powiatu kozienickiego, we wsi Mszadla Nowa, po nawiązaniu kontaktu z warszawską organizacją Związek Rad Robotniczo-Chłopskich /"Młot i Sierp"/ 1 komunista Stanisław Lachta ra z początkiem stycznia 1941 r. rozpoczął zakładać jej komórki. Wkrótce potem wspomniana organizacja zasięgiem swego działania objęła północno-wschodnią część powiatu iłżeckiego i południowe tereny powiatów radomskiego i kozienickiego, zwłaszcza okolice Mszadli Nowej i Chotczy.

Kolejną przedpeperowską organizacją, która powstała pod koniec 1941 r. na terenie Radomia i okolic, była Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa. Na jej czele stał Józef Orchowski - "Józek" z Radomia. Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie posiadało 3 komórki w Radomiu /sekretarze Mieczysław Głogowski i Bolesław Bójcik/, 5 w Ostrowcu /m.in. sekretarzem był Antoni Ratusiński/, 2 w Starachowicach /sekretarze Jan Mrozowski i Jankowski/, 2

w Kunowie /sekretarze Józef Łucki i Henryk Wyrąbkiewicz/, 2 w Denkowie /sekretarza Józef Pikus i Lucjan Sroda/, 1 w Chmielowie /sekretarz Józef Fałęcki/, 5 we wsi Okół /sekretarze Jan Kostrzewa, Józef Kosiak, Feliks Zagożdżon, Ignasiak z zawodu kowal, Antoni Walczyk/, 3 we wsi Czekarzewice /sekretarze Józef Sadowski, Wojciech Mgłosiek i Feliks Jarosz/, 1 we wsi Wólka Pętkowska /sekretarz Wacław Kotarski/, 1 we wsi Kolonia Pętkowice /sekretarz Jan Skwarek/, 1 we wsi Wiktoryn /sekretarz Franciszek Rokita/, 3 we wsi Grabów nad Pilicą /sekretarze Stanisław Parys, Tadeusz Rynkiewicz i kierownik miejscowej szkoły - nazwiska brak - stracony w Oświęcimiu/. Najniższymi ogniwami "Młota i Sierpa" były komórki, które wchodziły w skład komitetów Gminnych, te zaś podlegały komitetowi dzielnicowemu w Mszadli Nowej. Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa miała około 10 komórek liczących około 50 członków - robotników Radomskiej Fabryki Broni, kilku chłopów podradomskich wiosek, zwłaszcza Polan - Wierzbicy oraz robotników rolnych majątku Woźniki. Te trzy wymienione organizacje dokonały na tym terenie ciężkiej i wyjątkowo niebezpiecznej pionierskiej pracy, jaką w czasie okupacji i terroru hitlerowskiego było odszukiwanie i nawiązywanie kontaktu z byłymi komunistami. Dzięki nim powstała tutaj nowa więź organizacyjna i solidarność komunistów w walce z okupantem hitlerowskim. Przyniły się one również do szybkiego zorganizowania radomskiego okręgu PPR i GL oraz poszczególnych jego dzielnic i garnizonów.

3. Powstanie Polskiej Partii Robotniczej

Po utworzeniu PPR 5 stycznia 1942 r. rozpoczął się proces budowania zrębów organizacyjnych partii na terenie okupowanego kraju. Komuniści, którzy pierwsi znaleźli się w jej szeregach, delegowani zostali przez KC PPR w teren w celu nawiązania kontaktów z byłymi członkami KPP, przekazania im wiadomości o powstaniu partii, zapoznania ich z programem PPR oraz tworzenia komórek partyjnych i oddziałów GL. Z taką misją przybył z Warszawy do Radomia w drugiej dekadzie stycznia 1942 r. Ludwik Krasiński - "Roman". Wykonanie zadania na tym terenie ułatwiał mu fakt, że jako przywódca Warszawskiej Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej miał kontakt z kierownikiem tej organizacji w Radomiu Józefem Orchowskim - "Józkiem". Jeszcze w końcu grudnia 1941 r. odbyła się konferencja w Lublinie, na której postanowiono połączyć Robotniczo-Chłopskie Organizacje Bojowe Lublina, Warszawy i Radomia, a do kierowania zjednoczoną organizacją wyłoniono trzyosobową egzekutywę w składzie: Aleksander Szymański - "Ali", Józef Orchowski - "Józek" i Ludwik Krasiński - "Roman".

Po przybyciu do Radomia Krasiński spotkał się z Józefem Orchowskim oraz braćmi Czesławem i Zygmuntem Banasiakami, Józefem



Ryc. 3. Zygmunt Banasiak, członek PPR, szef sztabu Komendy Dzielnicowej GL w Radomiu w 1942 r., dowódca grupy wypadowej "Polanie". Zginął dn 18 X 1942 r. koło wsi Polany.

Krukiem, Józefem Ziętala, Julianem Kaniewskim. Podczas tego spotkania, które odbyło się w mieszkaniu komunisty Czesława Banasiaka w Radomiu przy ul. Dębowej, powołano pierwszą komórkę PPR w składowie: Józef Orchowski jako sekretarz oraz członkowie: bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie, Józef Ziętala, Julian Kaniewski i obywatel polski narodowości żydowskiej imieniem Berek z ul. Nowogrodzkiej. Wtedy także postanowiono, że wymienieni z miejsca przystąpią do organizowania PPR i GL wśród byłych członków KPP. W wyniku realizacji tych zaleceń pod koniec stycznia w mieszkaniu Józefa Ziętali w Radomiu przy ul. Limanowskiego nr 16 powołano następną komórkę PPR, której sekretarzem został Józef Kruk, członkami zaś jego żona oraz siostry Anna Ziętala, Zofia i Bronisława Maciejczyk. Kolejną organizację PPR utworzył na ul. Wałowej Józef Orchowski. Należeli do niej: Chil Brawermann - "Baca", Lewandowski - "Edek" /zbiegł z iżdeckiego getta/, Stanisław Szczepański z Woźnik i Julian Kaniewski - "Chytry", który

został przeniesiony do tej organizacji na stanowisko sekretarza. Ludwik Krasiński - nawiązał też kontakt z organizacjami działającymi w Radomiu i okolicy: Zjednoczeniem Robotniczo-Chłopskim, na czele którego stał Józef Jarosz - "Jan" i Związkiem Rad Robotniczo-Chłopskich /"Młotem i Sierpem"/, którym kierował Stanisław Lachta - "Łysy Stach". Już w styczniu 1942 r. Krasiński spotkał się z tymi działaczami i przekazał im wiadomość o powstaniu PPR i GL. Józef Jarosz i Stanisław Lachta w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji zgłosili akces do PPR i GL.

W związku z tym z początkiem lutego 1942 roku z inicjatywy Ludwika Krasińskiego w mieszkaniu komunisty Józefa Kruka w Radomiu-Borkach przy ul. Wroniej odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Okręgowego PPR i GL. W posiedzeniu wzięli udział: Ludwik Krasiński, Józef Jarosz, Stanisław Lachta, Józef Kruk, Józef Ziętala, Stanisław Parys, Józef Mital, Józef Orchowski, Mieczysław Kowalski oraz bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie. Ludwik Krasiński zapoznał wówczas zebranych z odczytem programową partii. "Do

robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich". Zebrani zaaprobowali założenia programowe partii, wobec czego dokonano formalnego połączenia organizacji Zjednoczenia Robotniczo-Chłopskiego, Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej i Związku Rad Robotniczo-Chłopskich /"Młot i Sierp"/ i utworzono Radomski Komitet Okręgowy Polskiej Partii Robotniczej. W skład okręgu radomskiego weszły następujące powiaty: Iłża, Kozienice, Radom, Opatów i Sandomierz /z województwa kieleckiego/ oraz wschodnia część powiatów: Opoczno, Końskie i Tomaszów /z województwa łódzkiego/. Był to największy pod względem terytorialnym i liczebnym okręg. Sekretarzem komitetu okręgowego został Ludwik Krasiński - "Roman", jako członkowie weszli do komitetu: Józef Jarosz, Józef Orchowski, Stanisław Lachta, Józef Mitał, Józef Ziętala, Józef Kruk, Stanisław Parys i Mieczysław Kowalski.

Sekretarz KO PPR L. Krasiński omówił sposób tworzenia ogniw PPR i GL. Poinformował on zebranych, że najniższym ogniwem partii jest trójka PRL, a po linii wojskowej - piątka GL. Na zakończenie członkowie komitetu okręgowego podzielili się zadaniami organizacyjnymi. Ludwik Krasiński podjął się utworzenia komitetu dzielnicowego w Radomiu zaś Józef Orchowski i Józef Ziętala w Polanach - Wierzbicy. Nie trzeba nikogo przekonywać jakie to były niebezpieczne i odpowiedzialne zadania. Niebezpieczne bo należało wykonywać je na terenie miasta Radomia, miasta które było siedzibą władz bezpieczeństwa dystryktu radomskiego. Odpowiedzialne dlatego gdyż każde nieostrożne posunięcie organizacyjne mogło spowodować nieobliczalne ofiary w ludziach.

Pod koniec lutego 1942 r. sekretarz Komitetu Okręgowego PPR w Radomiu, Ludwik Krasiński - "Roman", powołał KD PPR w Radomiu. Należeli do niego: Czesław Nowakowski, jako sekretarz, Mieczysław Głogowski, Stanisław Szczepański, Józef Kruk, Bolesław Palimąka /komendant GL na miasto Radom/, Bolesław Podkański, Czesław i Zygmunt Banasiakowie oraz Aleksander Ciepiewski. Komitetowi temu zostały podporządkowane radomskie komórki PPR liczące ponad 20 członków. Z początkiem lutego 1942 r. Józef Ziętala na zebraniu u Franciszka Kowalskiego, zamieszkałego w Radomiu przy ul. Słowackiego 22, powołał do życia trójkę PPR, do której oprócz Kowalskiego weszli: Ewa Kowalska /żona/ i Józef Cholewa mieszkał koło wiaduktu. W Radomiu - Glinicach Józef Jarosz utworzył komórkę PPR, w której sekretarzem był Mieczysław Głogowski. Bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie - pracownicy Wytwórni Broni w Radomiu - zorganizowali tam w miesiącach wiosennych 1942 r. kilka trójek PPR. Do jednej z nich należał Rozenbrat, z pochodzenia Niemiec. Trójka PPR powstała w rodzinie braci Macioszczyków na Starym Mieście. Do komórki powstałej w Halinowie należeli: Jan Gruszczyński, Franciszek Jaroszek - "Grabarz", jego żona Genowefa

oraz Bolesław Wójcik. Sekretarzem jednej z komórek utworzonych przez Józefa Kruka został komunista Jan Kędzierski. Tymczasem Józef Orchowski wraz z Józefem Ziętalą i braćmi Czesławem i Zygmuntem Banasiakami utworzyli podradomską dzielnicę PPR w Polanach - Wierzbicy. Kierowali nią Stanisławek i Gwóźdź. Działacze radomskiego komitetu okręgowego PPR uczestniczyli w organizowaniu i innych okręgów, jak np. kieleckiego.

4. Pierwsze piątki Gwardii Ludowej

Przystępując do realizacji wysuniętych w programie partii haseł zbrojnej walki z hitlerowskim okupantem, Komitet Okręgowy PPR w Radomiu już na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym w początku lutego 1942 r. polecił stworzyć organizację zbrojną - Gwardię Ludową, podporządkowaną organizacyjnie i politycznie PPR.

Pierwsze piątki GL w ilości 10 zorganizował na terenie Radomia Ludwik Krasiński w oparciu o aktywność Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej. Do jednej z tych piątek należeli: Józef Orchowski, Józef Ziętala, bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie oraz Julian Kaniewski - "Chytry". W skład drugiej piątki weszli: Józef Kruk, Chil Brawermann - "Baca" i Lewandowski - "Edek", a także wspomniany już Berek /nazwisko nieznane/ wraz z żoną. Do piątki GL zorganizowanej przez Józefa Jarosza - "Wicka" w Radomiu - Glinicach wstąpili: Stefan Palimąka, Jan Żebrak, Stanisław Serafin i Mieczysław Głogowski - "Serowy".

Wszyscy oni przyczynili się do szybkiego organizacyjnego rozwoju Gwardii Ludowej w Radomiu. Bracia Banasiakowie zorganizowali dalsze sekcje GL - jedną w Halinowie i Wośnikach, a dwie w Fabryce Broni. Do pierwszej należeli: Stanisław Szczepański, Stanisław Jastrzębski, robotnik z dworu Wośniki koło Radomia, Jan Gutkowski - "Dozór", jego siostra Genowefa oraz jej mąż Franciszek Jaroszek, grabarz miejscowego cmentarza. W Fabryce Broni do GL wstąpili: Rozenbrat, Stanisław Młynarczyk, bracia Jan i Feliks Krukowie i inni. Kolejne dwie piątki zorganizował w Radomiu Józef Ziętala; jedną przy ul. Słowackiego 11, a drugą przy ul. Limanowskiego 16. Józef Kruk utworzył przy ul. Wronej piątkę GL, do której należały obok niego jego żona i Józefa Bańkowska. Do kolejnej piątki GL weszli: Czesław Nowakowski, Bolesław Podkański, Jan Kędzierski, Franciszek Wujcikowski Michalski i Aleksander Ciepiewski z siostrą. W szeregach GL znalazły się także siostry: Anna Ziętala /z córką Jadwigą i synem Bogusławem/, Zofia i Bronisława Maciejczyk, jak również siostry Stanisława Tomczyk - "Garbuska" i Jadwiga Szot - "Stasia". Wszystkie one od pierwszych dni powstania PPR i GL spełniały funkcje łączniczek okręgu radomskiego PPR i GL.

Pod koniec lutego 1942 r. utworzono Komendę Dzielnicową GL w Radomiu, której dowódcą mianowano Józefa Ziętalę, członka KO PPR, szefem sztabu Zygmunta Banasiaka, oficerem uzbrojenia Czesława Banasiaka, oficerem wyszkolenia Stefana Palimąkę, oficerem werbunkowym Józefa Kruka, oficerem wywiadu Stanisława Szczepańskiego, oficerem zaopatrzenia Aleksandra Ciepiewskiego, oficerem propagandy Mieczysława Głogowskiego, a dowódcą specgrupy Jana Zebraka - "Kozaka".

Na terenie radomskiego getta Józef Ziętała utworzył trzy sekcje GL, na czele których stali wymienieni wyżej Berek, Chil Brawermann - "Baca" i Lewandowski - "Edek"/imie nie brak/. Kontakt z piątkami GL w getcie dowództwo dzielnicy utrzymywało za pośrednictwem członka GL, syna Józefa Ziętali piętnastoletniego Bogusia. W bardzo trudnym dla ludności żydowskiej okresie dostarczał on jej żywność, a gwardzistom - broń. Pewnego dnia w 1942 roku na rozkaz swego ojca - dowódcy dzielnicy - Boguś niósł do getta kilka granatów. W momencie kiedy wchodził na jego teren, żandarmi usiłowali go zatrzymać. Boguś rzucił się do ucieczki i wtedy z broni maszynowej hitlerowcy strzaskali mu wszystkie palce u prawej ręki, które zaraz potem trzeba było amputować.

W ciągu lutego 1942 r. utworzono kilka sekcji GL w okolicy Polan i Wierzbicy. Na czele ich stali m.in. Antoni Zawisza, Gwóźdź i Stanisławek. Działalność organizacyjną prowadził tam Józef Orchowski - "Józek". W miesiącach letnich 1942 r. członek Komitetu Okręgowego PPR Józef Jarosz - "Wicek" wspólnie z Orchowskim i Ziętalą utworzyli tam dzielnicę Gwardii Ludowej, która stała się zapleczem dla kierownictwa PPR i GL okręgu radomskiego.

Pracę nad tworzeniem Gwardii Ludowej w większości wypadków zaczynało od skupienia aktywu partyjnego, nie od powoływania sztabów wojskowych, jak to miało miejsce w ZWZ i AK. Gwardia Ludowa powstała w bezpośredniej walce poczynając od najniższych komórek. Kiedy członkowie partii przystąpili do tworzenia pierwszych ogniw GL w okręgu radomskim, natrafili od razu na poważne trudności. Nie mieli do dyspozycji ani kadr wojskowych, ani broni, ani in-



Ryc. 4. Jadwiga Szot
łączniczka PPR i GL
w Radomiu

nych środków materialnych. Gdy inne organizacje dysponowały liczną kadrą dowódców, zachowanym w ukryciu uzbrojeniem i wszelkimi środkami niezbędnymi do stworzenia wojskowej organizacji konspiracyjnej, powstająca GL była w znacznie gorszej sytuacji. W okręgu radomskim znalazł się jeden młodszy oficer oraz kilkudziesięciu podoficerów i szeregowców przedwojennego wojska polskiego. Inni gwardziści mieli wprawdzie doświadczenie w ruchu rewolucyjnym, ale nie posiadali przygotowania wojskowego potrzebnego do podjęcia zbrojnej walki z okupantem. Najwięcej broni posiadała dzielnica Radom. Między innymi w 1939 r. kapral Jan Gutkowski - "Dozór" wspólnie z ppor. Skrzypkim /lub Piszczkiem/ oraz swoim synem Zygmuntem wywieźli taborem wojskowym z Fabryki Broni ponad 200 pistoletów typu "Vis" wraz z amunicją. Połowę "Visów" wziął wymieniony oficer, zaś pozostałą ilość Jan Gutkowski przechowywał przy pomocy Franciszka Jaroszka w grobach radomskiego cmentarza, a następnie broń tę przekazał kierownictwu Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej i GL. Część "Visów" dowódca radomskiego okręgu GL Antoni Grabowski - "Czarny Antek" przekazał Sztabowi Głównemu. Ponad 30 karabinów przechowali na Wośnikach bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie, a Stanisław Jastrzębski ukrył 7 karabinów, które przekazał powstającej GL. Broń ta posłużyła do powołania oddziałów zbrojnych GL i grup wypadowych oraz rozpoczęcie walki z okupantem hitlerowskim.

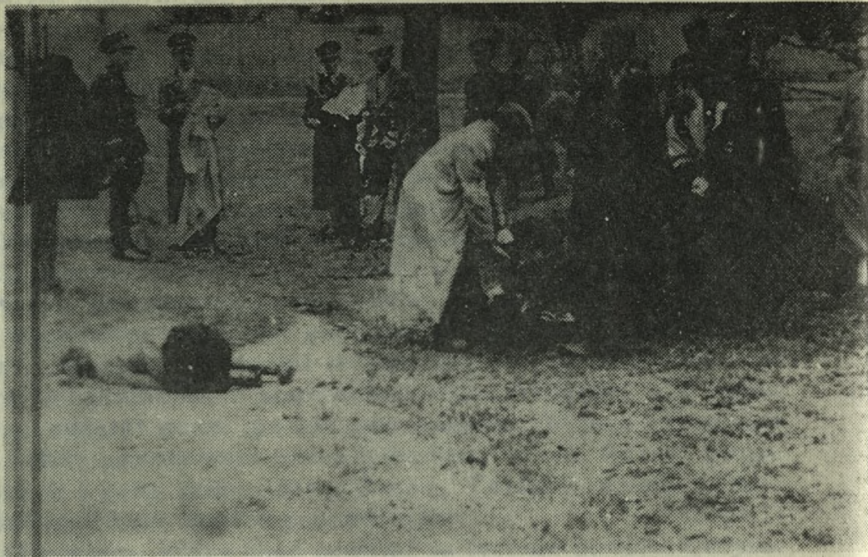
5. Oddziały i grupy wypadowe GL w walce z okupantem w 1942 r.

Władze hitlerowskie jak wspomniano wyżej zastosowały bestialski terror wobec ludności polskiej już w pierwszych dniach okupacji, toteż PPR stanęła na stanowisku, że tylko walka stanowi szansę dla uciemzonego narodu. Ustalając kierunek tej walki PPR chciała, by ludowa partyzantka utrudniała sytuację armii niemieckich na froncie wschodnim, by sabotaż polski niszczył transporty wroga udające się na wschód, by na okupowanej ziemi wróg poczuł ogień pod stopami. Działania partyzanckie w Radomiu i okolicy przypadają na połowę 1942 r. i zapoczątkowane zostały wykołajeniem w czerwcu 1942 r. pomiędzy Skarżyskiem-Kamienną a Szydłowcem pociągu ze sprzętem wojennym. Akcję tę przeprowadzili gwardziści pod kierownictwem sekretarza Komitetu Okręgowego PPR w Radomiu Ludwika Krasieńskiego - "Romana" i członków tego komitetu Józefa Jarosza - "Wicka", Kazimierza Czyża - "Chrusta", Stanisława Parysa - "Szczerbatego Stacha" oraz Henryka Kozubskiego - "Kalińskiego". Wzięły w niej udział grupy wypadowe GL z Radomia i Końskich, dowodzone przez Zygmunta Banasiaka i Władysława Staromłyńskiego - "Żbika". Akcja ta stała się głośna, gdyż efektem jej było zniszczenie transportu i spowodowanie 22-godzinnej przerwy w ko-

munikacji na tak ważnym dla zaopatrzenia frontu szlaku. Pierwsza bojowa grupa wypadowa GL pod kryptonimem "Polanie" została po - wołana w lutym 1942 r. przez Ludwika Krasińskiego a dowodził nią Zygmunt Banasiak. Pod koniec czerwca 1942 r. sekretarz Okręgu Radomskiego PPR Krasiński sprowadził z Warszawy do Radomia tropionego przez Gestapo Komunistę Stanisława Olczyka - "Garbatego" z zamiarem wyznaczenia go na dowódcę nowego oddziału partyzanckiego GL. Wkrótce potem "Garbaty" skierowany został do Genowefy i Franciszka Jaroszków w Halinowie koło Radomia, gdyż tam od chwili powstania PPR i GL mieścił się sztab okręgu, zatrzymywali się w tym domu dowódcy oddziałów, okręgu oraz obwodu i na bazie grupy wypadowej "Polanie" sformowano oddział partyzancki GL "Polanie". Początkowo oddział składał się z 27 partyzantów, uzbrojonych w 19 karabinów, 5 pistoletów i kilka granatów, a w listopadzie 1942 r. oddział liczył już 130 gwardzistów. W jego szeregach znaleźli się ludzie poszukiwani przez Niemców, w tym liczna grupa wyprowadzonych z getta radomskiego Żydów. Terenem działania oddziału "Garbatego" były okolice podradomskie.

Drugim oddziałem, który choć powstał na terenie powiatu grójckiego a działał również na peryferiach Radomia, był oddział GL Józefa Rogulskiego - "Wilka", podoficera zawodowego i uczestnika kampanii wrześniowej. W tym oddziale walczyło wielu Radomian m.in. Aleksander Ciepeliowski, Julian Kaniewski i inni. Ducha bojowego powstających oddziałów i grup wypadowych GL umocnił rozkaz Dowództwa Głównego GL z 15 maja 1942 r., skierowany "Do oddziałów Gwardii Ludowej wyruszających w pole". Czytamy w nim: "Nie jesteście pierwsi. Pierwsze oddziały partyzanckie wyruszyły w pole jeszcze przed jesienią 1941 roku, a wczesną wiosną, jeszcze przy śniegu, rozpoczęły ożywioną działalność nowe oddziały na terenie Lubelszczyzny". Z rozkazem tym zapoznany został najpierw wyruszający z Warszawy na teren okręgu częstochowsko-piotrkowskiego oddział GL im. Stefana Czarnieckiego, na czele którego stał Franciszek Zubrzycki - "Mały Franek". W dalszej części tego rozkazu czytamy: "Bezpośrednim waszym bojowym zadaniem jest: niszczenie dróg, dezorganizowanie dowozu materiałów wojskowych i zakładów pracujących dla armii, wybijanie załóg policyjnych i mniejszych oddziałów wojskowych, rozpędzanie administracyjnych organów okupanta, niszczenie sieci łączności, dezorganizowanie aparatu zaopatrzenia okupanta na każdym kroku, zmuszanie do ciągłej czujności i trwogi, do zdawiania straży, do odwoływania coraz to nowych jednostek z frontu dla ochrony swego bezpieczeństwa na tyłach".

Realizując ten rozkaz grupy wypadowe radomskiej dzielnicy GL przystąpiły do różnych akcji o charakterze sabotażowo-bojowym. Między innymi grupa pod dowództwem Józefa Ziętali, braci Czesława i Zygmunta Banasiaków i Jana Żebraka w okresie lata 1942 r. podpalała stogi zboża w majątkach podradomskich zarządza-



Ryc. 5. Likwidacja getta radomskiego



Ryc. 6. Pacyfikacja wsi Goryń /pow. radomski/

nych przez Niemców. Oprócz tego druga grupa GL, dowodzona przez Chila Brawermanna - "Bacę" i Juliana Kaniewskiego - "Chytrego", rozbroiła radomski posterunek policji żydowskiej w getcie. Również oddziały partyzanckie "Garbatego" i "Wilka" dokonały szeregu akcji godzących w niemiecką administrację, m. in. rozbroiły posterunki policji w Rzecznowie i Potworowie rozbijając w tych miejscowościach urzędy gminne i pocztowe.

We wrześniu 1942 r. w mieszkaniu Józefa Kruka w Radomiu przy ul. Wroniej powołano dowództwo okręgu radomskiego GL w składzie: Antoni Grabowski - "Czarny Antek" - komendant, Józef Jarosz - "Wicek" - zastępca komendanta, Stanisław Lachtera /"Łysy Stach" - szef sztabu, Józef Ziętała /Grab"/ - oficer in-formacji, Stanisław Parys /"Stach Szczerbaty"/ - oficer szkolenia, Zygmunt Sitek /"Felek"/ - oficer zaopatrzenia i broni, Władysław Drdzeń /"Cięty"/ - oficer propagandy i Tadeusz Rynkiewicz /"Tadek"/ - oficer mobilizacji. Ponadto utworzono grupę specjalną przy sztabie okręgu, a jej dowódcą mianowano Jana Żebraka /ps. "Janek Ryży"/, syna robotnika z Radomia.

Tymczasem dochodzi do brawurowych wystąpień oddziału GL Stanisława Olczyka - "Garbatego", i tak we wrześniu 1942 r. rozbraja on szesnastu Niemców w majątku Wola Siennieńska w gminie Siemno w pow. Iłża /akcja ta przyniosła 14 karabinów i 2 pistolety/, rozbija posterunek granatowej policji w Mircu oraz zdobywa magazyn ukrywanej broni, o której poinformował jeden z granatowych policjantów, wykoleja dwa pociągi na liniach Kunów-Ostrowiec oraz Końskie-Opoczno, gdzie zginęło około sześćdziesięciu oficerów niemieckich, a także dokonuje rozbicia konwoju niemieckiego na szosie Iłża-Lipsko. Dalszymi sukcesami oddziału "Garbatego" w 1942 r. było rozbrojenie posterunku żandarmerii hitlerowskiej w Samsonowie oraz policji granatowej w Niewachlowie i opanowanie miasteczka Iłży. Oddział Józefa Rogulskiego - "Wilka" opanował w końcu sierpnia 1942 r. miasteczko Drzewica w pow. opoczyńskim. Gwardziści rozbroili wtedy miejscowy posterunek granatowej policji, zniszczyli urząd gminny i pocztę oraz uwolnili 15 chłopów, aresztowanych za niedostawienie kontyngentów. W kilka dni później oddział "Wilka" rozbroił policję w Luboni, uwalniając 3 Polaków, którym groziła kara śmierci z wyroku sądu specjalnego. Ponadto zniszczono tam urzędy pocztowy i gminny itp. W ciągu września 1942 r. oddział GL Józefa Rogulskiego znajdował się w nieprzerwanym działaniu ofensywnym, siejąc postrach wśród Niemców i zdrajców narodu polskiego. Około 15 września oddział zaatakował posterunek granatowej policji w Studziannej, usiłując go rozbroić. Akcja nie udała się i pociągnęła za sobą śmierć 6 gwardzistów. Do dalszych zbrojnych akcji "Wilka" należy zniszczenie dokumentów w gminach: Potworów, Grzmiąca i Wyśmierzyce /pow. radomski/.

18 października 1942 r. koło lasu we wsi Folany /pow. radomski/, doszło do starcia zbrojnego pomiędzy dowódcą oddziału GL Zygmuntem Banasiakiem a komisarzem niemieckim z Wierzbicy Bry -

morą. W wyniku jednoczesnego wystrzału z pistoletów Banasiak został trafiony w skroń i poniósł śmierć na miejscu, komisarz zaś dostał kulę z szóstki pomiędzy serce i płuca. Natychmiastowa pomoc lekarska uchroniła Niemca przed śmiercią.

Tymczasem oddział "Garbatego" został okrążony 6. XII. 1942 r. w rejonie nadleśnictwa Kutery przez 90 żandarmów i 60 policjantów i zupełnie rozбитo. Podczas zaciętej walki poległo 20 gwardzistów, dowódca oddziału "Garbaty" i jego zastępca Chil Brawermann - "Baca" zostali ciężko ranni. Po tym tragicznym boju Olczyka przewieziono na leczenie garnizonowe we Włoszczowskie, a "Bacę" do Radomia, gdzie umieszczono go w domu członka PPR Józefy Bańkowskiej przy ul. Wroniej. Leczył go tu dr med. Purski. Kiedy "Baca" doszedł do zdrowia, w lutym 1943 r., Józef Jarosz "Wicek", dowódca radomskiego okręgu GL, mianował go dowódcą oddziału partyzanckiego im. Bartosza Głowackiego.

W celu ustalenia przyczyn rozbicia oddziału GL "Garbatego" na miejsce starcia 15 grudnia 1942 r. przybyli: Józef Ziętała - członek okręgu radomskiego GL oraz partyzanci: Czesław Banasiak i Lewandowski - "Edek". Nie udało im się jednak wykonać zadania, gdyż 3 dni później zostali okrążeni we wsi Jasieniec Iłżecki przez żandarmów i polegli w nierównej walce. Czesław Banasiak będąc ciężko ranny wolał dobić się ostatnim nabojem niż dostać się w ręce wroga. Była to bardzo bolesna strata dla partii i Gwardii Ludowej.

Radom podobnie jak w okresie międzywojennym nadal był ośrodkiem dyspozycyjnym okręgu również podczas okupacji hitlerowskiej. Mieścili się tutaj Komitet Okręgowy PPR i sztab okręgu radomskiego GL, a od przełomu 1942/1943 - Radomsko-Kielecki Komitet Obwodowy PPR.

6. Zbrodnia na mieszkańcach Radomia i akcja odwetowa GL

W dniach 12 do 15 października 1942 r. hitlerowcy powiesili 50 mieszkańców Radomia. Egzekucji dokonywano grupami i w kilku miejscach. Pierwsze 15 osób powieszono przy torze kolejowym w Rożkach, potem - 10 osób przy ul. Kieleckiej, 14 października znów 15 osób powieszono przed Radomską Fabryką Broni, następnego zaś dnia - 10 osób przy Szosie Warszawskiej w Radomiu. Bezpośrednią przyczyną stracenia 50 mieszkańców Radomia było przemykanie pistoletów typu "vis" z Radomskiej Fabryki Broni przez zatrudnionych tam członków ruchu oporu. Władze hitlerowskie wpadły na trop tej akcji wskutek następującego zdarzenia. Otóż latem 1942 r. dwaj członkowie AK: Tomasz Molenda - "Andrzej", przebrany w mundur gestapowca i Stanisław Grabosz - "Bil", w mundurze granatowego policjanta, przewozili większą ilość "visów" pociągiem zdążającym z Radomia w kierunku Kielc. Kiedy na stacji kolejowej w

Rożkach do ich przedziału weszło dwóch hitlerowców i zażądało od nich dowodów, "Andrzej" i "Bil" nie mieli innego wyjścia jak podjęcie walki. W wyniku starcia Niemcy zostali zabici. Poległ także Tomasz Molenda, natomiast Grabosz zbiegł. W parę minut potem na miejsce zdarzenia przybyła grupa śledcza z radomskiego gestapo, która podjęła pozostawioną w wagonie broń. Pozwoliło to hitlerowcom ustalić, że "visy" są produkcyjne Radomskiej Fabryki Broni, a po numerach dojsć, kto je montował w dziale montażu. Rozpoczęły się więc aresztowania robotników zatrudnionych w fabryce, których następnie umieszczono w celach radomskiego więzienia, a po morderczym śledztwie powieszono. Wśród osób straconych było wielu członków

AK, ale przeważali ludzie nie mający nic wspólnego z tą organizacją. W drugiej połowie października 1942 r. hitlerowcy powiesili 29 osób w Szydłowcu, 17 w Starachowicach, 29 w Skarżysku Kamiennym. W godzinach wieczornych 22 listopada 1942 r. z rozkazu dowódcy okręgu radomskiego GL Józefa Jarosza - "Wicka" grupa specjalna GL dowodzona przez Stanisława Lachta - "Łysego Stacha" szefa sztabu okręgu w składzie: Jan Żebrak, Bolesław Kubas, Józef Ziętała i Czesław Banasiak wzięła udział w akcji odwetowej, w czasie której wrzuciła wiązkę granatów do niemieckiego kina "Apollo" w Radomiu przy ul. Malczewskiego. W wyniku tej akcji 7 Niemców zginęło a 19 odniosło rany. Aresztowań po tej akcji nie było.

Ta skuteczna akcja odwetowa dowiodła, że można je przeprowadzić a wróg przekonał się, że jego zbrodnie nie będą bezkarne.



Ryc. 7. Egzekucja w październiku 1942 r. na przedmieściu Rożki w Radomiu, dokonana przez hitlerowców jako represja za kradzież pistoletów z Radomskiej Fabryki Broni.

7. Rozbicie Radomskiej Dzielnicy PPR i GL

Jednym ze skutków szybkiego rozwoju niepodległościowych organizacji wojskowych: ZWZ-AK, a później PPR i GL, było niewątpliwie nasilenie się terroru okupanta. W dystrykcie radomskim - a przede wszystkim w mieście Radomiu - hitlerowskie władze bezpieczeństwa starały się spenetrować i rozszyfrować ich dążenia polityczne, poznać panujące stosunki, a zwłaszcza ich zamierzenia i taktykę. Hitlerowskim organom policyjnym zależało głównie na zniszczeniu PPR i GL, o powstaniu których dowiedziały się już w styczniu 1942 r.

Hitlerowcy otrzymywali poufne informacje o istnieniu i zamierzeniach organizacji konspiracyjnych, a wystąpienia zbrojne oddziałów partyzanckich dane te im potwierdzały. W rezultacie tego przeprowadzali oni krwawe represje wszędzie tam, gdzie się tylko dało. W końcu kwietnia 1943 r. hitlerowcy przeprowadzili masowe aresztowania wśród członków PPR i GL na terenie miasta Radomia. Ujęto około 40 peperowców i gwardzistów oraz członków ich rodzin, wśród nich Józefa Kruka - "Czarnego", członka Komitetu Okręgowego PPR i oficera mobilizacji sztabu okręgu GL wraz z żoną, także członkiem PPR; poza tym aresztowano Stefana Palimąkę, dowódcę GL na miasto Radom i jego żonę członka tej organizacji, Franciszka Kowalskiego - sekretarza komórki PPR oraz jego żonę Ewę członka PPR, matkę dwojga drobnych dzieci, którą oprawcy hitlerowscy rozstrzelali na Firleju koło Radomia, Stanisławę Banasiak, członka PPR i GL, matkę dwóch małych córek. Mąż jej Czesław Banasiak, b. członek Komunistycznej Partii Niemiec, KPP, współorganizator Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej w Radomiu, PPR i GL, uczestnik wielu akcji bojowych, poległ 18 grudnia 1942 r. w walce z Niemcami we wsi Jasieniec Iłżecki. Aresztowania miały również miejsce wśród członków PPR i GL dzielnicy Polany. Osoby aresztowane po wstępnym, morderczym śledztwie w radomskim gestapo zostały wywiezione do Oświęcimia, skąd po wyzwoleniu powróciły jedynie Józefa Bańkowska z córką, Bronisława Maciejczyk i Palimąkowa, po zostali wszyscy zginęli męczeńską śmiercią.

23 kwietnia 1943 r., specgrupa sztabu okręgu radomskiego w składzie: Józef Jarosz - "Wicek" dowódca, Jan Żebrak - "Kozak", Bolesław Kubas i inni w odwet za masowe aresztowania, jakie przeprowadzili hitlerowcy na terenie Radomia, wrzuciła 3 wiązki granatów do tzw. "Deutsches Haus" w Radomiu przy ul. Malczewskiego, w momencie kiedy odbywała się tam narada wyższych urzędników niemieckich. W wyniku tej akcji śmierć ponieśli: komendant policji na miasto Radom oraz starosta Fritzmann, a 12 hitlerowców odniosło rany.

Akcja ta nade wszystko dowiodła, że wróg będzie atakowany przez GL wszędzie tam, gdzie to będzie możliwe, nawet w miejscu mało dostępnym. Tak czy inaczej udało się jednak hitlerowcom doszczętnie rozbić PPR i GL na terenie Radomia.

Po tych represjach Gestapo radomskie wzmożło śledzenie resztek członków PPR i GL Radomia. Szczególną uwagę zwracano na ludzi przyjeżdżających do tego miasta. Władze bezpieczeństwa dystryktu radomskiego usiłowały wpaść na trop mieszczącego się w Warszawie KC PPR i Sztabu Głównego Gwardii Ludowej. W drugiej połowie czerwca 1943 r. na terenie Radomia aresztowany został Władysław Skowroński - "Młot", sekretarz Radomsko-Kieleckiego Komitetu Obwodowego PPR i zarazem dowódca GL tegoż obwodu i wkrótce potem w bliżej nie ustalonych okolicznościach i miejscu rozstrzelany. Było to już po fakcie aresztowania w Kielcach 29 maja 1943 r. Ludwika Krasieńskiego - "Romana", sekretarza Okręgu Radomskiego PPR. Krasieński po aresztowaniu Skowrońskiego przebywał w radomskim więzieniu. Tutaj poddawano go intensywnym badaniom śledczym i konfrontowano z aresztowanymi członkami PPR i GL dzielnicy Radom. Następnie wywieziono go do obozu śmierci w Oświęcimiu.

W kilka dni po aresztowaniu Skowrońskiego, hitlerowcy ujęli w Kunowie i rozstrzelali Józefa Łuckiego, szefa Sztabu Okręgu Radomskiego Gwardii Ludowej.

W likwidacji organizatorów PPR pomagali hitlerowcom zdrajcy narodu polskiego. Między innymi gestapo kieleckie zdołało na skutek braku czujności kierownictwa kieleckiego okręgu PPR i GL wprowadzić w jego skład swego agenta "Kacpra". Jako członek sztabu przekazał on Niemcom informacje o mającej się odbyć 14 maja 1943 r. koncentracji partyzanckich oddziałów GL w lasach jodłowych pod Zelezianką. Kiedy silne oddziały hitlerowskie okrążyły las, wywiązała się zacięta walka, w której poległ sekretarz Komitetu Okręgowego PPR w Kielcach Michał Kowalski - "Michał" oraz dwóch gwardzistów. Niemcy ponieśli poważne straty. Wkrótce potem "Kacper" zwiabił do siebie na nocleg dowódcę okręgu kieleckiego GL Zygmunta Sitka - "Felka", którego żandarmi na miejscu aresztowali. Również na podstawie jego donosów hitlerowcy aresztowali Ludwika Krasieńskiego - "Romana" i łączniczkę Janinę Binsztok.

Bez precedensu był brak czujności w oddziale GL im. Kononowicza. Do oddziału tego przyjęto rzekomo ściganego przez Niemców magazyniera składu kartofli z Radomia /bliższych danych brak/ i jak się potem okazało był on agentem radomskiego Gestapo. Danych tych dostarczyło następujące zdarzenie: 6 marca 1943 r. gdy oddział pod dowództwem Tadeusza Rynkiewicza przeprowadzał akcję na stację kolejową w Dobieszynie, wtedy agent otworzył ogień z pistoletu do Rynkiewicza, zabił go i zbiegł. Nie uszło mu to jednak bezkarnie - zlikwidowali go "Wicek" i "Chytry". Najpewniej aktywność bojowa oddziału GL im. Kononowicza sprawiła, że hitlerowcy nasłali swego agenta z zadaniem zabicia dowódcy. Oddział nie ustawał jednak w walce. Po śmierci Tadeusza Rynkiewicza oficera informacji okręgu, dowódcą oddziału został Bolesław Kubas - "Czarny Bolek", a później Stanisław Parys - "Stach Szczerbaty" - oficer szkoleniowy okręgu radomskiego GL i sekretarz dzielnicy PPR Grabów. W lipcu

1943 r. żandarmeria kozienicka aresztowała 20 członków PPR i GL na terenie garnizonu Grabów nad Pilicą. Dla ich odbicia Parys na czele własnego oddziału i przydzielonej mu przez kpt. Józefa Pawlaka grupy AK, zorganizował zasadzkę w lesie pomiędzy wsiami Nowa Wola i Grabowola. W wyniku akcji wszyscy aresztowani zostali uwolnieni. Niemcy ponieśli znaczne straty. Połączone siły partyzanckie miały 1 zabitego i 2 rannych. Jednym z rannych był Stanisław Parys, który następnie w drodze do szpitala w Warszawie został ujęty przez gestapo w Białobrzegach nad Pilicą. Według relacji jego żony Genowefy Lis, która była aresztowana podczas kwietniowej pacyfikacji dzielnicy Grabów i przebywała w więzieniu radomskiego Gestapo, St. Parysa przywieziono do tego więzienia i konfrontowano z nią. Po krótkim, morderczym śledztwie, w bliżej nie ustalonych okolicznościach został on rozstrzelany.

Tymczasem w sierpniu 1943 r. zginął w nie znanych okolicznościach nowy sekretarz Radomskiego Okręgu PPR Józef Mital - "Gruby Józek", gdyż ślad za nim zupełnie zaginął. Przypuszcza się, że mógł zginąć w bezpośredniej walce zbrojnej z hitlerowcami bądź NSZ-wcami ponieważ zawsze był uzbrojony i ujęcie go żywcem było niemożliwe. Tak w kolejności zginęli wybitni komuniści i organizatorzy PPR i GL, którzy byli nierozzerwalnie związani z miastem Radomiem. Była to strata dla partii bardzo bolesna, ale zarazem w warunkach krwawego terroru hitlerowskiego nie możliwa do uniknięcia. Działalność PPR i GL w drugiej połowie 1943 r. w Radomiu stopniowo zaczęła zanikać, gdyż również działający na peryferiach Radomia oddział Józefa Rogulskiego - "Wilka" przestał istnieć, a "Wilk" 30 sierpnia 1943 r. poległ w walce z hitlerowcami we wsi Brzostowo koło Mogielnicy, w powiecie grójeckim.

Po tym zdarzeniu dowódca okręgu radomskiego GL Józef Jarosz - "Wicek" powołał do życia dwa nowe oddziały partyzanckie GL. Jeden nosił imię Żółkiewskiego i dowodził nim Bolesław Kubas - "Czarny Bolek". Terenem działania tego oddziału był powiat kozienicki. Drugi oddział otrzymał imię Wiktorowicza, dla upamiętnienia dowódcy Stanisława Wiktorowicza, zamordowanego przez NSZ. Dowódcą oddziału im. Wiktorowicza mianowano zbiegłego z warszawskiego getta "Górala". Oddział działał do końca grudnia 1943 r., głównie na terenie powiatów: radomskiego, koneckiego i opoczyńskiego. We wsiach Zatoplice, Gołędzinów, Cerkiew i wiele innych w gminie Zakrzów pow. radomskiego rozbudował garnizony GL i komitety wiejskie PPR. We wsi Zatoplice sekretarzem PPR i dowódcą GL był Skorża - "Niedziela", w Gołędzinowie Gutecki - "Wojtek". Jednak działania bojowe na tym terenie słabły.

Tymczasem na terenie Radomia żyło jeszcze kilku członków PPR i GL, ale ze zrozumiałych względów nie mogli oni przejawiać aktywnej działalności bojowej i polityczno-organizacyjnej. Jan Żebrak - "Kozak" był już dowódcą oddziału partyzanckiego GL im. Czachowskiego i walczył z okupantem w Górach Świętokrzyskich. W oddziałach

znalazło się znacznie więcej ludzi z Radomia m.in. Józef Remsak, dzielny i wyjątkowo bojowy erkaemista. Ponieważ nie można było prowadzić działalności bojowej, a nawet polityczno-organizacyjnej w centrum dystryktu - Radomiu, próbowano kierować oddziały partyzanckie GL na peryferie tego miasta, aby przy ich pomocy tworzyć nowe garnizony GL i pobudzać ludność do walki z okupantem.

8. Bój Oddziału GL im. Zawiszy Czarnego

Z początkiem października 1943 r. oddział GL im. Zawiszy Czarnego pod dowództwem Zenona Kołodziejskiego - "Tanka" udał się z rozkazu dowództwa okręgu radomskiego GL z pow. opatowskiego w kierunku Radomia. Jedną z zaplanowanych akcji zbrojnych oddziału miało być rozbicie karnego obozu pracy w Siczkach koło Radomia oraz sabotaż kolejowy na liniach Radom-Dęblin-Kozienice. Gdy 11 października 1943 r. wspomniany oddział dotarł do wsi Romanów na południe od Radomia i dla odpoczynku zajął kwatery, około godziny 14-ej został zaatakowany przez przeważające siły hitlerowskie z Radomia i Skaryszewa. Pierwszych żandarmów, zanim zdążyli wysiąść z samochodów, powitał skuteczną serią z pepeszy Rosjanin "Lońka Dąbrowski" nauczyciel z Kijowa. Do zażartej walki wkroczyła pierwsza drużyna dowodzona przez Adolfa Niedbałę - "Smigłego", która zaraz została odcięta od oddziału i skupiła na sobie główny ciężar walki. Gwardziści bezskutecznie próbowali wydostania się z okrążenia. W bardzo krwawej walce polegli: Adolf Niedbała, dowódca drużyny, "Lońka Dąbrowski", "Kazik", "Słowik" i "Walek", a sekcyjny Władysław Skwarek - "Filip" został ciężko ranny - kula w linii prostej przeszła przez ramiona. Hitlerowcy stracili 10 zabitych i kilkunastu rannych. Po tej nieudanej akcji oddział GL im. Zawiszy Czarnego powrócił w okolice Gór Świętokrzyskich. Jednak dowództwo okręgu radomskiego GL podjęło kolejny wysiłek przeprowadzenia kilku zbrojnych akcji koło Radomia.

9. Tragiczny bój oddziału GL im. Sowińskiego

Po mianowaniu Jana Nalazka - "Janka Kolejarza", dowódcą okręgu radomskiego GL, w pierwszej połowie października 1943 r. przybywa on na czele oddziału GL im. Sowińskiego na teren sąsiadującej z Radomiem dzielnicy Chotcza. Przeprowadził tam koncentrację okręgowych oddziałów partyzanckich im. Czachowskiego i im. Sowińskiego, podczas której czasowo połączył je w jedno Zgrupowanie. Dowództwo nad całością Jan Nalazek powierzył Janowi Misztalowi - "Komikowi" /przedwojnemu podoficerowi, rodem ze Starachowic/, jego zastępcą został Jan Żebrak - "Kozak" /dowódca oddziału im. Czachowskiego, syn robotnika z Radomia/, zaś oficerem politycznym - Ludwik Szczerbiński - "Romek" /b. sekretarz KD PPR Tarłów/. Zgrupo-

wanie przystąpiło do działań bojowo-rozpoznawczych na tym terenie. Chodziło głównie o dobrojenie oddziałów i poskromienie wszelkiej maści niemieckich sługusów, zwłaszcza po przeprowadzonych ostatnio w tym rejonie hitlerowskich represjach oraz udowodnienie okupantowi, że partyzantka działa i rozwija się. Wtedy też, w celu zwiększenia siły ogniowej gwardzistów, miejscowy działacz PPR i GL, Stanisław Filipiak - "Choina" z Kijanki przekazał "Komikowi" 100 sztuk amunicji. Przebywający w oddziale im. Sowińskiego Rosjanin "Anatol", nawiązał natomiast kontakt z grupą wlasowców z Kroczyńskich Gór koło Kazanowa, proponując im ucieczkę do partyzantki. Po wyrażeniu przez nich zgody, "Anatol" polecił im wciągnięcie do swej grupy możliwie dużej ilości ludzi. Odchodząc, ustalili z wlasowcami, że akcja poprzedzona będzie atakiem na koszary. Zadaniem znajdujących się w spisku wlasowców będzie zlikwidowanie dowództwa i szybkie połączenie się z partyzantami.

17 października 1943 r. partyzanci zbliżyli się do wlasowskich koszar i ostrzelali je, a Rosjanin "Anatol" wezwał swych rodaków w języku rosyjskim do poddania się i przejścia na stronę partyzantów. Wlasowcy odpowiedzieli, że nie poddadzą się i nagle skierowali silny ogień na pozycje partyzanckie. Rozgorzała więc zacięta walka, podczas której wlasowcy ponieśli znaczne straty w ludziach. Przybyłe im na pomoc jednostki żandarmerii, wspierane lotnictwem z Radomia, zmusiły gwardzistów do wycofania się z pola walki. Gwardziści wycofali się bez strat. Okazało się, że Gestapo wpadło na trop przygotowywanej ucieczki i udaremniło ją poprzez zastąpienie wlasowców żandarmerią. Wkrótce potem partyzanci wykoleili pociąg z wojskiem niemieckim na odcinku Pionki - Garbatka oraz rozbili i poskromili niemieckich kolonistów we wsiach Leokadiów i Pająków za znęcanie się nad ludnością polską. W ten sposób sprowadzili na siebie duże siły hitlerowskie, które tropiąc partyzantów okrążyły ich w lasach Czerwieńskich. Fakt okrążenia stwierdziła grupa zwiadowcza w składzie: Rosjanina "Anatola", Henryka Wętroby - "Kozaka" i Stanisława Rokity - "Fajki". Starli się oni zbrojnie ze zbliżającą się grupą żandarmerii niemieckiej. Od tego momentu Niemcy rozpoczęli bez przerwy ostrzeliwać pozycje partyzanckie, zmuszając gwardzistów do podjęcia okrężnej obrony. Bitwa miała zacięty i krwawy przebieg. W jej trakcie dowódca Zgrupowania, Jan Misztal - "Komik", kieruje kolejnych zwiadowców pod dowództwem Jana Karwacińskiego - "Lolka", w zupełnie innym kierunku, by szukali wyjścia z niemieckiego pierścienia. Tutaj też natknęli się gwardziści na czujkę niemiecką i doszło do zaciętej walki. Odkrywając pozycje zwiadowców, hitlerowcy usiłowali odciąć ich od Zgrupowania i zlikwidować. Jednak zwiadowcy w porę odkryli ten zamiar nieprzyjaciela. Udało im się też przy pomocy granatów zlikwidować groźne gniazdo broni maszynowej wroga, od którego ognia został ciężko ranny partyzant Józef Kowalczyk - "Sliwka". W ten sposób otwarli sobie drogę odwrotu do Zgrupowania. Rannym zajął się dzielny gwardzista "Kozak" wyprowadzając go z pola walki.

Tymczasem szybki upływ krwi sprawił, że "Sliwka" zaczął tracić przytomność. Zmusiło to partyzantów do zrobienia z sosny prowizorycznych noszy i niesienia rannego ze sobą. Nie na wiele jednak to się zdało, bo o zachodzie słońca Józef Kowalczyk zakończył życie. Pierścień sił hitlerowskich wokół lasu Czerwieńskiego zacieśniał się, a terkot broni maszynowej i huk granatów wzrastał coraz bardziej. Wystrzeliwane w różnych kierunkach przez hitlerowców rakiety świadczyły o tym, że Niemcom udało się zamknąć pierścień okrążenia.

Było jasne, że o świcie hitlerowcy przystąpią do likwidacji osaczonych partyzantów. Trzeba więc było próbować, czy pod osłoną nocy nie uda się wyjść z okrążenia.

Około północy w okolicy Dobca na południe od Radomia doszło do kolejnej, bardzo zaciętej bitwy gwardzistów z dużymi siłami żandarmerii hitlerowskiej. Niemcy mieli około 20 zabitych i ponad 30 rannych. Znacznie zahamowało to ich napór. Partyzanci na szczęście nie ponieśli żadnych strat. Wykorzystując panującą ciemność, Jan Misztal - "Komik" wysłał następną grupę zwiadowczą w kierunku łąki, oddzielającej dwa kompleksy lasów. Tędy zamierzają partyzanci wydostać się z niemieckiego okrążenia. Po przejściu zwiadowców, ruszyły za nimi oddziały. Podczas marszu przy blasku księżyca zauważyli partyzanci gniazda cekaemów wroga. Nie mogło wtedy być mowy o odwrocie. Dowódca "Komik" rozkazał grupom iść cicho dopóty, dopóki nie padną pierwsze strzały, a dopiero wtedy otworzyć ogień i energicznie przeć do przodu. I oto ku zdziwieniu partyzantów, nie padł do nich ani jeden strzał, pomimo że znaleźli się oni w zasięgu broni maszynowej wroga. Po wydostaniu się sił partyzanckich z okrążenia i wejściu do lasu wolnego od wroga, pochowano zmarłego partyzanta Józefa Kowalczyka - "Sliwkę". Powodów, dla których Niemcy przepuścili partyzantów bez strzału - nie udało się dokładnie ustalić. Twierdzono, że ów odcinek obsadzony był przez jednostkę Wehrmachtu, w której służyli żołnierze, pochodzący z Czech czy Śląska, ale czy tak było istotnie, trudno w tej chwili powiedzieć.

Po wyjściu z okrążenia, dowództwo podzieliło oddziały na grupy i nakazało im opuszczenie terenu niemieckiej oblawy. Oddział im. Sowińskiego został podzielony na dwie grupy, z których jedna udała się w okolice Ostrowca, a druga w stronę lasów starachowickich. Spotkanie tych grup nastąpiło dopiero 25 października 1943 r. we wsi Małoszyce /pow. opatowski/ gdzie gwardziści zajęli kwatery. Jednak od poczynek ich nie trwał długo. Już po godzinie 16-ej do kwater partyzanckich napłynęły wiadomości, że we wsi Rosochy /5 km od Opatowa/ oddział GL im. Langiewicza, dowodzony przez Czesława Boreckiego - "Brzozę" stoczył zaciętą walkę z żandarmerią i policją granatową i wycofał się bez strat.

Wkrótce ścigające go siły hitlerowskie pokazały się na otaczających Małoszyce Górach. Spostrzegli to stojący na warcie gwardzista Stanisław Rokita - "Fajka" oraz przebywający tam na leczeniu Henryk Połowniak - "Zygmunt". W tym czasie zauważyli, jak nie-

znany im osobnik wjechał do Małoszyc na rowerze i szybko znik -
nął między zabudowaniami. Teraz wydarzenia potoczyły się błyska -
wicznie. Na drodze prowadzącej do Małoszyc ukazał się oddział zan -
darmerii niemieckiej. "Zygmunt zarządził alarm na kwaterach gwar -
dzistów. Na czele oddziału staje "Komik", który zdaje sobie doskonale
sprawę z powagi sytuacji. Postanawia on wycofać oddział ze wsi wąwo -
zem wprost na Drzynkowice. Próba ta okazała się jednak tragiczna w
skutkach, gdyż partyzanci dostali się z miejsca pod ogień zaporowy
wroga. Sytuacja partyzantów staje się bardzo trudna. Każda ich próba
wydostania się z Małoszyc jest kwitowana morderczym ogniem, pro -
wadzonym przez esesmanów. Mieszkańców wsi ogarnęła panika.

Rozpoczęła się zacięta bitwa na śmierć i życie, przeradzająca się
często w walkę wręcz. Gwardziści kilkakrotnie ponawiają rozpaczliwą
próbę przedostania się przez linię ognia. Bez rezultatu. Niemcy na -
ciskają coraz bardziej, bo chcą zakończyć akcję przed zapadnięciem
zmierchu. Partyzanci z utęsknieniem oczekują szybkiego nastania
nocy. Nasilający się napór wroga zmusza w końcu gwardzistów do
wyrwania się z niemieckiego pierścienia w kierunku Dołów Drochol -
skich. Była to decyzja samobójcza, ponieważ trzeba było wycofywać
się po gołym polu i w dodatku pod górę, ale innego wyjścia partyzanci
nie mieli. Od silnego ognia zaporowego giną gwardziści: "Politruk" ,
Leszek Brociek /lat 18, z okolic Ostrowca/, Fugiel /b.czoł -
nek AK, syn fornała z Potoczka/, Antoni Zdunkiewicz - "Grab" i
wielu innych. Ponadto zostali ciężko ranni Rosjanie - "Anatol", "Pie -
trek", "Walek", dowódca oddziału Jan Misztal - "Komik", Lud -
wik Szczerbiński - "Romek", Wojciech Mgłosiek /pochodzą -
cy ze wsi Lipcówka koło Tarłowa, gdzie Niemcy rozstrzelali mu żonę
wraz z 6-letnim synkiem/ i inni. Podczas tej tragedii, ranny Rosjanin
"Walek" odkrył gniazdo karabinu maszynowego na miejscowym wiatra -
ku i zlikwidował jego obsługę. Z tego karabinu hitlerowcy zabili i ra -
nili wielu partyzantów.

Zapadał już zmierzch, kiedy gwardzista "Fajka", niosąc trzy ka -
rabiny /jeden "Lisa", drugi "Lolka/, którzy przed rozpoczęciem wal -
ki udali się na zwiad i już nie mogli dołączyć do oddziału, jako ostat -
ni wycofał się w kierunku Dołów Grocholskich. Tam zobaczył jęczą -
cych z bólu, zmasakrowanych gwardzistów, którzy prosili go o pomoc.
Wśród rannych rozpoznał między innymi "Komika". Rannych było kil -
kunastu - "Fajka" jeden. Na dodatek musiał działać szybko, złasz -
cza że Niemcy nadal ostrzeliwali miejsce, w którym leżeli ranni i o -
czekiwać należało, że za chwilę tu nadejdą. "Fajka" jako pierwszym
zajął się dowódcą i usiłował wynieść go do Dołów Grocholskich. Nie
udało mu się to, gdyż w chwili, gdy go niósł, seria z karabinu maszy -
nowego przerwała życie "Komika".

"Fajka" wrócił więc po kolejnego kolegę, ale po przejściu paru me -
trów sam został ciężko ranny. W tym czasie Niemcy zbliżali się do
ciężko rannych gwardzistów, którzy powitali ich ostatnimi nabojami.
Wkrótce potem rozległy się eksplozje granatów. To właśnie Wojciech

Mgłosiek, Tadeusz Pakuła z Użyc, Rosjanie: "Pietrek", gru -
ziński nauczyciel i inni, dobijali się granatami aby nie dostać się w
ręce wroga. Rannymi partyzantami, którzy wydostali się z okrażenia,
zajęli się bracia Bolesław i Jan Kanarscy, Jan Karwaciński -
"Lolek", Henryk Wątroba - "Kozak", Jan Barański - "Lis",
Pytlak - "Grzybek" /miał odstrzelone trzy palce u ręki/, Marian
Olczyk - "Lew" i "As" /17-letni syn policjanta z Ostrowca/. Po
przejściu szosy Ostrowiec - Opatów, wymienieni gwardziści udali się
w kierunku Gór Świętokrzyskich. Jednak byli nadal ścigani przez
Niemców, od których nie mogli się oderwać. Dopiero zbieg okolicz -
ności sprawił, że siły hitlerowskie, ścigające rozbitków, natrafiły we
wsi Duklany na oddział GL im. Zawiszy Czarnego, który dowodzony
przez Zenona Kołodziejskiego - "Tanka" i Jana Żebraka -
"Kozaka" dopiero co powrócił z powiatu radomskiego, jak wspomnia -
no, po stoczonym bitwie we wsi Romanów. W Duklanach gwardziści sto -
czyli kolejną zaciętą bitwę z siłami okupanta, podczas której hitlerow -
cy ponieśli znaczne straty. Pozwoliło to pozostałym przy życiu gwar -
dzistom z oddziału im. Sowińskiego spokojnie przybyć na Wybudowa -
nie Mirkowic. Dowódcą tej grupy został Marian Olczyk - "Lew".
Rannych umieszczono w bezpiecznych miejscach i zapewniono im po -
moc lekarską. Na drugi dzień po tragedii małoszycyckiej, Henryk Po -
łowniak - "Zygmunt" przy pomocy miejscowych gwardzistów po -
chował na wzgórzach Małoszyc bohatersko poległych partyzantów. Cho -
ciaż Niemcy również mieli poważne straty w ludziach, jednak śmierć
21 najbardziej bojowych gwardzistów była dla partii i organizacji woj -
skowej ciosem bardzo bolesnym.

10. Kolejna próba odbudowy PRL, GL i AL na tere - nie Radomia

We wrześniu 1943 r. Sekretarzem Okręgu Radomskiego PPR KC
PPR mianował Leona Koczaskiego - "Bolka", byłego działacza
KZMP i KPP oraz współorganizatora PPR i GL na terenie Łodzi. Był
to wysokiej rangi działacz komunistyczny. W 1935 r. wyrokiem sądu
wojskowego skazany został na 4 lata więzienia za zorganizowanie KPP
w wojsku. Leon Koczaski z Łodzi przybył wprost do Radomia, gdyż
miał tutaj szerokie kontakty z komunistami z okresu przedwojennego.
Niewielu jednak spotkał ich w tym mieście. Część z nich podczas
wiosennych aresztowań została uwięziona, bądź zesłana do obozów
śmierci, lub rozstrzelana, natomiast inni przebywali w oddziałach par -
tyzanckich. L. Koczaski więc z niczym wyjechał z Radomia do Ostrow -
ca. Tam koncentrowało się wówczas życie polityczno-organizacyjne
PPR i GL okręgu. L. Koczaski, już jako sekretarz Obwodu Radomsko -
Kieleckiego PPR i GL, niejednokrotnie jeszcze kierował na teren Rado -
mia działacze partyjnych w celu odbudowy PPR i GL. Najczęściej zada -
nia tego podejmował się wybitny komunista, zdolny konspirator Józef
Jarosz - "Wicek", dowódca okręgu radomskiego GL. Choć Radom wciąż

stawał się dla PPR i GL niedostępny udało mu się jednak wspólnie z Julianem Kaniewskim zorganizować kilka komórek partii w gminie Zakrzów /pow. radomski/. Doskonale znał on ten teren i wielu zamieszkujących tutaj ludzi i to okazało się pomocne. Z dniem 1 października 1943 r. został przeniesiony na sekretarza PPR i dowódcę Okręgu Kieleckiego GL i aż do wiosny 1944 r. nie miał kontaktu z tym terenem. 30 września 1943 r. faszyci spod znaku NSZ zamordowali skrytobójczo Leona Koczańskiego - "Bolka", który zamierzał odzyskać wpływy dla PPR i GL na terenie Radomia.

Był to okres kiedy terror okupanta potęgował się. Do jego wzrostu przyczynili się donosiciele i szpiedzy współpracujący z okupantem hitlerowskim. Zdraycy ci pomagali hitlerowcom w rozpoznawaniu działaczy niepodległościowych, to także oni denuncjowali rodziny partyzantów, bez nich okupant byłby w wielu wypadkach bezradny. W końcu grudnia 1943 r. na podstawie donosów hitlerowcy wpadli na trop PPR i GL w gminie Zakrzów. Do tragedii przyczynił się fakt rozpuszczenia na urlop gwardzistów przez dowódcę "Górala" a broń złożono na przechowanie u dowódców garnizonów GL w Zatoplicach i Goleźdinowie. Podczas rewizji hitlerowcy odnaleźli broń i z miejsca rozstrzelali Skorzę i Guteckiego z wymienionych wsi, a innych aresztowali i wywieźli do obozów pracy. Za samowolne rozpuszczenie oddziału i przyczynienie się do likwidacji pozostałych komórek PPR i GL oficer polityczny oddziału im. Wiktorowicza Julian Kaniewski - "Chytry" rozstrzelał dowódcę "Górala" i z resztą ludzi przybył w okolice Ostrowca, gdzie został wcielony do oddziału AL im. Głowackiego jako oficer polityczny.

Tymczasem zainteresowanie opanowaniem Radomia przez PPR i AL nie ustawało. Nowy sekretarz Obwodu Radomsko-Kieleckiego PPR Bolesław Skowroński - "Wojtek" przybył 14 marca 1944 r. na teren Radomia, aby odbudować tutaj PPR i AL oraz powołać konspiracyjną miejską radę narodową. Po wstępnym rozpoznaniu sytuacji zdecydował się zwołać zebranie u Józefa Głogowskiego w Halinowie na przedmieściu Radomia. Na zebranie to przybyli: Jan Gruszczyński - "Organista", Jan Dąbek, Bolesław Wójcicki, Piotr Mularski oraz nowo zwербowani przez Mularskiego: Boryczko i Koryciński. Jeden z nich był buchalterem radomskiego browaru. Byli to ludzie nie sprawdzeni i pochopnie wprowadzeni na zebranie, toteż skutki tego braku czujności w warunkach konspiracji nie dały długo na siebie czekać. Gdy B. Skowroński rozpoczął referować sprawę powołania MRN, wtedy rzekomy "kandydat" na członka PPR, AL i konspiracyjnej miejskiej rady narodowej Boryczko wydobyl z kieszeni dwa pistolety i wezwał zebranych, aby podnieśli do góry ręce i nie ruszali się, bo dobrze strzela. Wówczas sekretarz Obwodu III PPR Bolesław Skowroński i Jan Gruszczyński rzucili się na agenta gestapo, przy czym "Wojtek" zadał mu cios krzesłem. Mimo to Boryczko zdołał ciężko zranić Skowrońskiego i Gruszczyńskiego. Koryciński zaś lekko postrzelił Mularskiego, który jednak wraz z pozostałymi uczest-

nikami zdołał zbiec. Nagły przyjazd żandarmerii i gestapo uniemożliwił ewakuację rannych, zresztą nie udało się ustalić, czy w ogóle ktośkolwiek usiłował przyjść im z pomocą. Dostali się oni w stanie ciężkim w ręce hitlerowskich oprawców, którzy robili wszystko, aby przywrócić ich do zdrowia i móc wydobyć z nich zeznania. W tym celu umieszczono ich w wojskowym szpitalu przy ul. Narutowicza, obaj ranni zmarli jednak wkrótce nie odzyskawszy przytomności.

Śmierć tych wybitnych organizatorów PPR i AL była dla partii ciosem bardzo bolesnym, a w Radomiu już do chwili wyzwolenia nie udało się odbudować PPR i AL. Żył tam jeszcze tylko kilku członków PPR i AL ale nie przejawiało żadnej działalności polityczno-organizacyjnej.

11. Wybitni dowódcy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej

Nazajutrz po rozpoczęciu czerwcowej ofensywy Armii Radzieckiej w 1944 roku na środkowym odcinku frontu, wyruszył na Kielecczynę Mieczysław Moczar - "Mietek", dotychczasowy dowódca Obwodu Lubelskiego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. 25 czerwca 1944 r. Mieczysław Moczar, nowo mianowany dowódca Obwodu Radomsko-Kieleckiego AL, pociągiem jadącym z Warszawy przekroczył rzekę Pilicę i wkrótce potem znalazł się w niebezpiecznym mieście legowisku hitlerowskich sił bezpieczeństwa dystryktu. Radomski dworzec przed każdym wjazdem pociągu był obstawiany przez uzbrojonych po zęby żandarmów. Choć klęska faszystów hitlerowskich przybliżała się nieuchronnie, nie demonstrowali jednak oni nadal swą potęgę i zdecydowanie. Nie łatwo było nawet człowiekowi tak opanowanemu jak M. Moczar zachować spokój na widok Niemców, podczas gdy spotykał ich jedynie w walce. Opanowanie jego na radomskim dworcu nie budziło zastrzeżeń myszkujących hitlerowców. Pozostawała jeszcze sprawa bezpiecznego przejazdu przez dworzec w Skarżysku-Kamiennej i wydostanie się z dworca ostrowieckiego. Na szczęście wszystko udało się. Ostrowiec zrobił bardzo dob-



Ryc. 8. Płk. Mieczysław Moczar, od czerwca 1944 dowódca Obwodu Radomsko-Kieleckiego Armii Ludowej.

re wrażenie na nowym dowódcy Obwodu III AL, "zwłaszcza widok umykających hitlerowców" stwierdził on później.

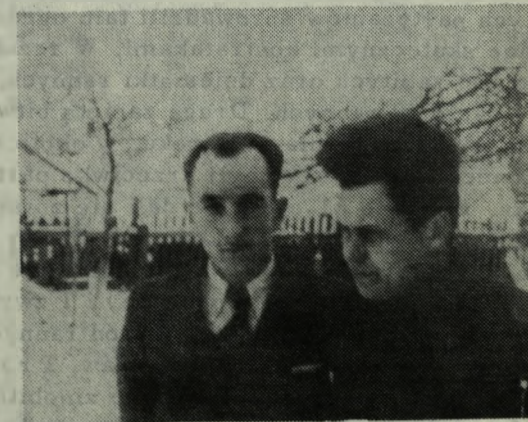
Mieczysław Moczar urodził się 25 grudnia 1913 roku w Łodzi. Od najmłodszych lat pracował jako robotnik w łódzkich zakładach włókienniczych. W tym okresie wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a potem KPP, w której szeregach działał wspólnie z takimi wybitnymi komunistami robotniczej Łodzi, jak Leon Koczaski - "Bolek", Ignacy Sowiński - "Loga", Tadeusz Głabski, Jan Lewanowski, Stanisław Gołębiowski, Marian Koliński, Jan Szwajda i wielu innych. Za działalność komunistyczną Mieczysław Moczar - "Mietek" został w 1937 r. skazany na 2 lata więzienia, które odsiadywał w Łęczycy. Stamtąd też wraz z towarzyszami wyszedł 6 września 1939 r. i wziął udział w obronie Warszawy. Następnie udał się do zajętego przez Armię Czerwoną Białegostoku. W 1940 roku Mieczysław Moczar powrócił do Łodzi, a już w pierwszych miesiącach 1941 roku był współorganizatorem przedpeperowskiej organizacji "Front Walki o Wolność Waszą i Naszą", która w czerwcu 1942 roku weszła w skład PPR i GL. Wtedy właśnie Mieczysław Moczar został członkiem Komitetu Obwodowego PPR i dowódcą Łódzkiego Obwodu Gwardii Ludowej. Funkcję tę pełnił do maja 1943 roku. W tym czasie KC PPR i Sztab Główny GL wyznaczyły Mieczysława Moczara na dowódcę Lubelskiego Obwodu GL, a potem AL. Podczas pełnienia tej funkcji okazał się dowódcą wysokiej klasy i utalentowanym organizatorem ruchu partyzanckiego. Miał on przecież wtedy zaledwie 29 lat i dużo energii oraz bezgraniczne oddanie walce z faszyzmem hitlerowskim. Jego dziełem była przebudowa sił partyzanckich na Lubelszczyźnie w bataliony, a potem w brygady i rozwinięcie działań partyzanckich w tej części kraju na skalę nigdy dotąd niespotykaną.

Kiedy Mieczysław Moczar przybył na Kielecczynę, Lubelszczyzna stawała się już wolna. Walki z okupantem wkraczały tutaj w ostatni - końcowy etap. Na Kielecczyźnie dopiero zaczynała się naprawdę bardzo krwawa, nierówna walka z okupantem hitlerowskim. W miarę jak teatr wojenny zbliżał się do linii Wisły, nabierała ona szczególnego znaczenia zarówno ze względu na dogodne warunki terenowe, jak i możliwość szybkiego zmobilizowania szeroko rozbudowanych garnizonów AL oraz zaopatrzenia ich w broń ze zrzutów radzieckich. Po przybyciu w okolice Ostrowca Świętokrzyskiego, Mieczysław Moczar z właściwą sobie energią i odwagą przystąpił do pracy na nowym terenie. Docierał w teren, odwiedzał okręgi, rejony, oddziały partyzanckie i grupy wypadowe AL, rozmawiał z partyzantami, wypytywał o ich sprawy i bolączki. Jak zwykle był niestrudzony w działaniu, robił wszystko, aby ruch partyzancki na tym terenie przekształcić w dużą siłę militarną i polityczną. Nowe warunki przyfrontowe narzuciły potrzebę zmiany dotychczasowej taktyki walki partyzanckiej. Wojska niemieckie, rozbite w walkach frontowych, były nadal silne i liczne. Atakować je mogły tylko duże siły partyzanckie. Stąd też M. Moczar postanowił działać spotęgowaną siłą uderzeniową. 13 lipca 1944 roku powołał I Brygadę

Armii Ludowej im. Ziemi Kieleckiej. Dowódcą brygady mianował kpt. Henryka Połowniaka - "Zygmunta", dotychczasowego dowódcę okręgu radomskiego AL. Dowódcami batalionów zostali dwaj dzielni dowódcy oddziałów partyzanckich: Czesław Borecki - "Brzoza" i Stefan Szymański - "Góral". Mieczysław Moczar jako dowódca obwodu postanowił cały czas przebywać z I Brygadą AL.

W nocy z 26 na 27 lipca 1944 r. w okolicy wsi Smyków /pow. stopnicki/ I Brygada przyjęła zrzut broni radzieckiej a potem skierowała się w rejon lasów Siekierno - Rataje, na północ od Kielc. Podczas marszu brygada pod dowództwem M. Moczara koło wsi Lachów rozbiła kolumnę niemieckich samochodów. 2 sierpnia 1944 r. w godzinach popołudniowych pomiędzy wsiami Sniadka i Radkowice dwie grupy wydzielone z batalionów "Brzozy" i "Górala" rozbiły przejeżdżający taborami 200-osobowy oddział własowców. Śmierć 13 z nich wywołała strach wśród pozostałych, którzy pozostawiając tabory rzucili się do panicznej ucieczki. Efektem partyzanckiego ataku było zdobycie całego taboru, 2 cekaemów, 1 elkaemu, 2 erkaemów, 6 karabinów, 32 granatów, 5 wozów amunicji, 1 działka przeciwpancernego 45 mm i wiele innego sprzętu wojennego. Broń nadal stanowiła cenną zdobycz, gdyż chętnych do walki było coraz więcej, tak zorganizowanych w AL, AK, BCh, jak i niezorganizowanych. Bliskość frontu, napływające wiadomości o bohaterstwie żołnierzy polskich i radzieckich oraz krwawe boje ludu Stolicy przyspieszały ten proces. Dzięki pracy mobilizacyjnej M. Moczara stan AL gwałtownie wzrastał, zachodziła potrzeba uzbrojenia żołnierzy w nowoczesną broń maszynową. Na jego prośbę Sztab Polskich Partyzantów skierował samoloty na Kielecczynę z potrzebną bronią. Każdym razem przybywało po kilku oficerów radzieckich i polskich, którzy zasilali kadrę dowódczą. Po przyjęciu kolejnego zrzutu broni M. Moczar powołał II Brygadę AL "Swit", a jej dowódcą mianował Tadeusza Maja - "Łokietka". Brygady znajdowały się w nieprzerwanej walce ofensywnej.

Wysadzano pociągi z wojskiem i sprzętem wojennym oraz atakowano niemieckie wojska, m.in. batalion "Górala" na linii kolejowej Kielce-Skarżysko-Kamienna wysadził w powietrze pociąg towarowy z wojskiem niemieckim. Zabito 22 Niemców oraz spalono 22 samochody. Było to sygnałem rozpoczęcia "bitwy o szyny". Kolejną akcję organizuje



Ryc. 9. Tadeusz Maj - "Łokietek", dowódca II Brygady AL "Swit" i Mieczysław Róg-Swiostek.

"Góral" w nocy z 9 na 10 sierpnia, wysadzając most kolejowy koło Łącznej wraz z wojskiem niemieckim. Zabito 18 i raniono 14 Niemców. 10 sierpnia 1944 roku M. Moczar stanął na czele grupy partyzantów i zaatakował silny garnizon hitlerowski we wsi Gustawów, rozbijając go zupełnie. Zabito około 30 i 14 Niemców wzięto do niewoli. Oprócz tego zdobyto mnóstwo broni oraz tabory wojskowe. W walce tej został ciężko ranny kpt. Artur Iwańczyk - "Wiślicz", szef sztabu Obwodu III AL.

Tymczasem ochotnicy do walki z Niemcami z okręgu radomskiego napływali nadal. Ostatnią grupę 136 ludzi przyprowadził por. Mieczysław Smolik - "Ryszard". W związku z tym M. Moczar wydał rozkaz o sformowaniu kolejnych dwóch brygad AL. Były to brygady mieszane polsko-radzieckie, a ich dowódcami zostali: Dońcow i Riasszczenko. Utworzono także III Brygadę im. Bema w Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskim. W sumie jednostki te liczyły około 3000 dobrze uzbrojonych partyzantów. Natomiast stan osobowy w Obwodzie III AL radykalnie wzrósł, osiągając liczbę ponad 20 tysięcy ludzi. W ten sposób dzięki wytężonej, pełnej niebezpieczeństw działalności organizacyjno-bojowej Mieczysława Moczara i skupionego wokół niego aktywu, obwód ten naprawdę stał się potęgą militarną i polityczną, o jakiej marzył jego dowódca po przybyciu na Kielecczyznę. Do sukcesów dowodzonych przez M. Moczara siły partyzanckie należały: wysadzenie nie tylko w miesiącach sierpniu i wrześniu 1944 roku ponad 150 pociągów wojskowych, zniszczenie i uszkodzenie ponad 80 parowozów, wysadzenie ponad 50 mostów kolejowych i drogowych. Transport wroga został tutaj zupełnie sparaliżowany, zaś działania kieleckich brygad AL nabrały znaczenia operacyjno-strategicznego. O takim ich charakterze dowodzą kolejne wielkie bitwy. Pierwsza rozegrała się w rejonie lasów Swiniej Góry w dniach 16-19 września 1944 roku, a osobiście dowodził nią M. Moczar. Hitlerowcy, chcąc oczyścić teren z działających partyzantów sprowadzili tam ogromne siły. Ataki ich były odpierane skutecznymi kontratakami. W rezultacie tego Niemcy stracili ponad 200 zabitych oraz dziesiątki rannych. Partyzanci mieli 9 zabitych i około 20 rannych. Drugą zaciętą bitwę stoczyły brygady w dniach 26-29 września 1944 roku, w okolicach wsi Gruszka w powiecie koneckim. Niemcy użyli przeciwko partyzantom ponad 12 tysięcy wojska. Mimo to Al-owcy nie dali się zniszczyć. Przyjęli narzuconą im walkę i zwycięsko ją zakończyli. Straty niemieckie wyniosły tu około 300 zabitych i rannych. Zginął także generał Steinbock. Rozbito 4 czołgi, 1 samochód pancerny i 1 zwykły. Poległo około 50 Al-owców i 70 zostało rannych. Wśród rannych byli m.in. mjr Henryk Połowniak - "Zygmunt" i Wacław Tracz - "Skóra" z II Brygady AL "Swit". Niemcy po tej walce zmobilizowali do śledzenia sił i ruchów partyzanckich cały aparat swego kontrwywiadu, a niektórzy jego pracownicy, udając dezertersów, usiłowali się nawet dostać do oddziałów AL. Część z nich partyzanci ujęli i zlikwidowali. Inni nadal tropili wycofujące się po bitwie pod Gruszką brygady. Z resztą prze-

marsze tak dużych sił nie dały się zamaskować. 6 października 1944 roku rano przeważające siły niemieckie niespodziewanym, silnym szturmem znowu uderzyły od strony wsi Radkowice i Bronkowice na nie przygotowanych do obrony partyzantów. W tej sytuacji jak zwykle dowództwo nad całością objął M. Moczar i poprowadził brygady do boju przeciwko hitlerowcom. Poprzez huraganowy atak na pozycje hitlerowskie, żołnierze AL zmusili ich do odwrotu i bezładnej ucieczki. Niemcy porzucali broń, hełmy oraz inne przedmioty. Wywołało to wielką radość wśród mieszkańców okolicznych wsi, którzy przyglądali się tej ucieczce. Niemcy w tej bitwie stracili 60 zabitych, w tym 4 oficerów. Straty AL wynosiły 4 zabitych i 2 rannych.

Początkowo, kiedy Niemcy zniemacka zaatakowali partyzantów, wprowadziło to pewne zamieszanie, ale wielka odwaga i ofiarność partyzantów, a przede wszystkim wielkie zdolności dowódcze i bogate doświadczenie bojowe M. Moczara, jego autorytet oraz ogromny hart ducha i nieprzeciętna odwaga jak również umiejętność porywania swoim osobistym przykładem innych do najwyższych poświęceń, zdecydowały o rozstrzygnięciu walki na korzyść partyzantów.

Wobec znacznego zgrupowania wojsk niemieckich, braku wyżywienia i zakwaterowania dla tak dużych zgrupowań AL w okresie nadchodzącej zimy, M. Moczar postanowił wszystkich Al-owców, którzy nie mogli powrócić do swych domów skierować przez front na teren Lubelszczyzny. Było ich 765. Grupa ta miała charakter typowo internacjonalistyczny /Polacy, Rosjanie, Żydzi, Niemcy, Węgrzy itp./. Dowódcą całości został kpt Tadeusz Łęcki - "Orkan", okryty sławą w bojach dowódca. W nocy z 26 na 27 października 1944 roku, dowodzeni przez "Orkana" Al-owcy udali się w okolice Chotczy, a następnego dnia w bardzo krwawej walce, przerwali front. Wielu partyzantów wówczas poległo. Drogie było to zwycięstwo. Wraz z odejściem tej grupy partyzantów zostały zakończone działania bojowe regularnych jednostek partyzanckich AL na Kielecczyźnie. Utworzone przez M. Moczara kieleckie brygady AL odegrały poważną rolę w walkach narodowo-wyzwoleńczych i złotymi zgłoskami zapisały się do dziejów walk z okupantem hitlerowskim. Po pierwsze - przez dezorganizację transportu kolejowego i drogowego utrudniały dostarczanie na front wojska i sprzętu wojennego. Po drugie - przez swoje działanie lub obecność wciągały do obław lub walki wielkie związki hitlerowskiej armii. Po trzecie - wywoływały nastroje strachu i niepewności w armii niemieckiej, pobudzając w ten sposób społeczeństwo do walki z okupantem. Wszystko to powodowało osłabienie frontu niemieckiego, przebiegającego po zachodniej stronie Wisły. Chcąc zniszczyć partyzantów, których siły poważnie wyolbrzymiano, trzeba było używać oddziałów frontowych, przez co osłabiano będące tam wojska. Idące w takim kierunku działania kieleckich brygad Armii Ludowej zahamowały nacisk wojenny hitlerowców na radzieckie przyczółki nad Wisłą, które stały się punktem wyjścia wielkiej ofensywy styczniowej 1945 roku.

Wszystkie sukcesy AL na Kielecczyźnie zawdzięczamy bohaterowi tamtych dni i obecnemu budowniczemu PRL Mieczysławowi Moczara -

rowi. Taka jest obiektywna prawda historyczna o postawie i działaniu tej jednostki ludzkiej.

Niemalą rolę w ruchu oporu na Kielecczyźnie odegrał Józef Jarosz, urodzony 3 listopada 1902 roku we wsi Sadkowice /pow. iłżecki/. Syn małorolnego chłopa i zarazem uczestnika wojny japońsko-rosyjskiej. W 16 roku życia wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej /POW/ i w listopadzie 1918 roku brał udział w rozbrajaniu Niemców. Tego samego roku ochotniczo wstąpił do 1 lubelskiego pułku ułanów. W 1920 roku brał udział pod dowództwem J. Piłsudskiego w wojnie polsko-rosyjskiej. Po zakończeniu wojny powrócił do rodzinnej wsi Czeka - rzewice /pow. iłżecki/. W 1924 roku wstąpił do KPP i KPF. Po krótkim pobycie we Francji znów powrócił do Polski i wszystkie siły poświęcił sprawie partii.

Pełnił szereg funkcji, m. in. sekretarza KD KPP Tarłów i sekretarza Rolnego Okręgu Radomskiego KPP. Był on najbardziej ofiarnym, ruchliwym i energicznym organizatorem i działaczem KPP. Dokumenty policji i "defy" przedstawiają osobę J. Jarosza jako twardego i nieugiętego komunistę. W maju 1940 roku J. Jarosz zorganizował organizację polityczno-wojskową pod nazwą Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie i został jego kierownikiem. W lipcu 1941 roku powołał do życia 10-osobowy oddział partyzancki i skierował go do walki z niemieckim okupantem. Po utworzeniu PPR Józef Jarosz przeszedł z całą organizacją w jej szeregi.



Ryc. 10. Józef Jarosz, członek PPR, dowódca III Okręgu Radomskiego GL /od lipca 1944 r./

Początkowo był członkiem Okręgu Radomskiego PPR, a od września 1942 r. zastępcą i od grudnia dowódcą okręgu radomskiego GL. Funkcję tę pełnił do 1 października 1943 roku. Następnie został przeniesiony na sekretarza PPR i dowódcę GL okręgu kieleckiego. Od lutego do lipca 1944 r. Józef Jarosz był członkiem dowództwa Obwodu III A1. Od lipca 1944 - 15 stycznia 1945 r. pełnił funkcję dowódcy okręgu radomskiego Armii Ludowej, a następnie w ostatnich dniach przed wyzwoleniem został sekretarzem Radomsko-Kieleckiego Komitetu Obwodowego PPR. Przez cały okres działalności konspiracyjnej był nieustrudzony w walce z okupantem, podejmował się zadań najtrudniejszych i niebezpiecznych. Organizował oddziały partyzanckie, brał udział w wielu walkach. Był człowiekiem wyjątkowo bojowym i odważnym.

nym. Położył on ogromne zasługi dla rozwoju ruchu partyzanckiego zwłaszcza w okręgu radomskim.

Dosyć znaczne zasługi w walce z okupantem położył Henryk Połowniak - "Zygmunt" i jego rodzina. Było ich sześciu braci, wszyscy urodzeni i wychowani we wsi Nietulisko Duże, gmina Kunów /pow. opatowski/. W okresie międzywojennym nie mieli łatwego życia, gdyż 9-morgowe gospodarstwo na piaszczystej ziemi nie mogło zaspokoić ich potrzeb. Sytuacja braci Połowniaków pogorszyła się jeszcze bardziej w 1933 roku, ponieważ w tym czasie zmarł im ojciec. Połowniakowie udawali się w poszukiwaniu pracy do pobliskich Starachowic. Dorywczo udawało im się coś zarobić. Stykali się wówczas z robotnikami-komunistami i byli pod ich wpływami. Bohaterska historia rodziny Połowniaków zaczyna się w 9 lat po śmierci ojca, kiedy najstarszy z synów, Bolesław, ma lat 33, Władysław 32, Henryk 26, Marian 25, Stefan 22 i najmłodszy Czesław lat 18. Mają już oni wtedy pewne doświadczenie polityczne i wojskowe. Czterej najstarsi byli działaczami młodzieżowymi "Wici". Trzech z nich miało już poza sobą służbę wojskową.

Czwarty z braci Połowniaków - Marian w 1939 r. kończył czynną służbę wojskową w 10 pułku artylerii ciężkiej w Przemyślu. Do cywila nie zdążył wrócić. W lipcu 1939 r. wcielono do wojska Bolesława i Henryka. Natomiast Władysław w kilka tygodni później został ewakuowany wraz z Zakładami Starachowickimi do Kowla.



Ryc. 11. Mieczysław Rybkowski, szef sztabu, składa meldunek dowódcy Okręgu Radomskiego AL, ppłk. Henrykowi Połowniakowi - "Zygmuntowi".

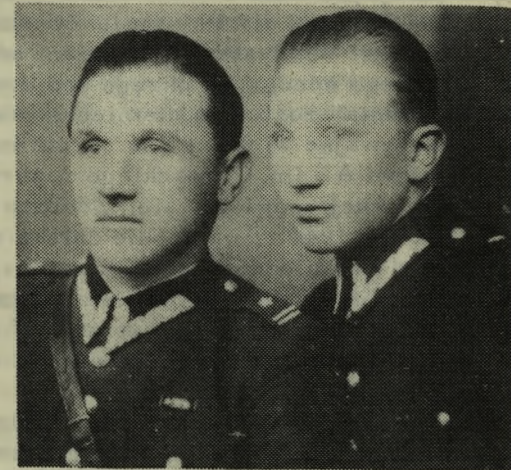
Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, z najeżdżącą walczy czterech braci Połowniaków. Henryk w stopniu kaprala, jako dowódca plutonu zwiadu 17 pułku piechoty, bierze udział w bardzo zaciętych i krwawych bojach w południowo-wschodniej części Polski, m. in. w obronie Lwowa i Żółkwi. Na tym samym szlaku walczy jego młodszy brat Marian - artylerzysta. Tymczasem najstarszy z rodu Połowniaków - Bolesław uczestniczy w walkach z siłami wroga na Kielecczyźnie, a Władysław na Lubelszczyźnie i w Gościeradowie zostaje ciężko ranny. Bolesław i Henryk Połowniakowie dostali się do niewoli niemieckiej. Henryk w Przeworsku, a Bolesław w Kielcach. Obaj zdołali jednak zbiec i z początkiem października wrócili do rodzinnej wsi. Wkrótce potem w Nietulisku Dużym znalazł się również ich brat Marian. Po sześciotygodniowej walce na Ukrainie został rozbrojony przez nacjonalistów ukraińskich i jedynie ucieczka uratowała go od niechybnej śmierci. Władysław Połowniak, po zaleczeniu odniesionych ran, przybył jako ostatni do rodziny.

Wiosną 1940 roku Józef Łucki z Kunowa utworzył na tamtejszym terenie organizację Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie. Pod wpływami tej organizacji znaleźli się bracia Połowniakowie. W 1942 r. z chwilą powstania PPR i GL, sześciu braci Połowniaków znalazło się w jej szeregach. Obok tego pracowali w Starachowickich Zakładach, aby w ten sposób odwrócić od siebie uwagę Niemców. Nie na wiele się to jednak zdało, gdyż 14 grudnia 1942 roku na dworcu kolejowym w Skarżysku-Kamiennej hitlerowcy aresztowali Henryka Połowniaka i osadzili go w więzieniu w Pińczowie, skąd wkrótce zbiegł. Od tego czasu ukrywał się, prowadząc zarazem intensywną działalność organizacyjno-polityczną w dzielnicy Kunów. Wiosną 1943 roku aresztowano braci Władysława i Mariana Połowniaków i osadzono ich w gestapo w Ostrowcu. Obydwaj poddawani byli nieustannym, potwornym torturom. Zachowali się jednak dzielnie, nikogo nie zdradzając. Następnie przewieziono ich do obozu pracy w Bliżynie koło Skarżyska-Kamiennej skąd zdołali zbiec.

W kwietniu 1943 roku zbiegli przed aresztowaniem robotnicy Zakładów Starachowickich Jan Misztal - "Komik", Zenon Kołodziej - "Tank", Jan Karwaciński i inni, z których zaraz potem utworzono oddział partyzancki GL im. Langiewicza. W oddziale tym znalazł się również Henryk Połowniak - "Zygmunt". Fakt ten oraz ukrywanie się pozostałych braci ściągali na dom Połowniaków ciągłe obłąwy i rewizje oraz fizyczne znęcanie się nad ich matką - Rozalią. Henryk w omawianym czasie miał już na swoim koncie wiele stoczonych zbrojnych walk z hitlerowcami, m. in. koło Jeleniowskiej Góry oraz wiele wykolejonych pociągów. Toteż pod koniec czerwca 1943 roku po odejściu "Saszi" na wschód, wybrano go dowódcą oddziału partyzanckiego GL im. Langiewicza, który z miejsca przystąpił do akcji bojowo-kontrybucyjnych na terenie powiatów sandomierskiego i opatowskiego. Jedną z nich było rozbicie w nocy na dzień 29 sierpnia 1943 roku obozu Baudienstu w Jasicach /pow. opatowski/ i uwolnienie 400 pracujących tam Polaków. W akcji tej Henryk Połowniak został

jednak ciężko ranny i przewieziony na leczenie na melinę do wsi Marianów /pow. opatowski/. Na ten czas dowództwo oddziałem powierzył swemu zastępcy "Komikowi". Podczas leczenia "Zygmunt" nadal prowadził działalność organizacyjno-polityczną, mobilizując wieś do walki z niemieckim okupantem.

25 października 1943 roku przebywał na leczeniu we wsi Małoszyce /pow. opatowski/ i wtedy na kwatery do tej wsi przybył jego oddział dowodzony przez Jana Misztala. W kilka minut potem na wzgórzach Małoszyc pojawili się Niemcy, których spostrzegł Henryk Połowniak. Pomimo tego, że nie był jeszcze zupełnie zdrowy jednak wydał pierwsze rozkazy do walki z Niemcami. Bój małoszycki był dla oddziału bardzo tragiczny. Poległo bowiem ponad 20 gwardzistów wraz z Janem Misztalem - "Komikiem".



Ryc. 12. Zygmunt i Czesław Połowniakowie, oficerowie III Brygady AL.

7 listopada 1943 roku hitlerowcy spalili partyzancką wieś Gębice w pow. iżdeckim z 55 jej mieszkańcami, a 11 listopada zlikwidowali całą placówkę GL w rodzinnej miejscowości Połowniaków, rozstrzeliwując 9 osób, w tym matkę Połowniaków - Rozalię. Ofiary zbrodni gwardziści pochowali w godzinach nocnych na miejscowym cmentarzu.

Śmierć matki przeżyli Połowniakowie bardzo boleśnie. Po tym fakcie bracia Władysław, Marian, Stefan i Czesław Połowniakowie wstąpili do oddziału partyzanckiego GL im. Langiewicza, a 13 listopada 1943 roku przeżyli nowy wstrząs. Tego dnia w Cmielowie, pow. opatowski, żandarmeria ujęła ich najstarszego brata Bolesława i z miejsca rozstrzelała go.

W dowództwie okręgu radomskiego jesienią 1943 roku rysowała się myśl szerokiego rozwinięcia zbrojnej walki z okupantem jako odpowiedź na potworny terror. Dowódca okręgu Jan Nalazek planował powołanie batalionów GL. Wstępną jego czynnością było wyznaczenie na dowódcę batalionu Henryka Połowniaka - "Zygmunta". Nie doszło jednak do sformowania tego batalionu ze względu na krwawy i tragiczny bój jaki 23. XI. 1943 r. stoczył oddział GL im. Sokoła w majątku Małachów. W nierównej i bohaterskiej walce poległo 19 partyzantów, w tym czterech sztabowców z Janem Nalazkiem - "Jankiem Kolejarem" na czele. Sztab okręgu przestał istnieć.

Wtedy Henryk Połowniak - "Zygmunt" utworzył nowy sztab okręgu radomskiego GL, stając na czele. Przegrupowano i uzupełniono siły w oddziałach i dzielnicach przekształcając te ostatnie w rejony partyzanckie i przystąpiono na miarę posiadanych sił i środków do skoordynowanych zbrojnych walk z niemieckim okupantem.

Rok 1944 nie był dla Połowniaków szczęśliwy, bo oto 22 stycznia umiera im brat Władysław - partyzant oddziału AL im. Zawiszy Czarnego. 22 lutego specgrupa okręgu pod dowództwem Henryka Połowniaka - "Zygmunta" rozbroiła niemiecką ochronę w cementowni w Bodzechowie zdobywając większą ilość broni maszynowej, a 18 marca nakazał oddziałowi AL im. Głowackiego rozbrojenie grupy własowców w Cmielowie. Akcja powiodła się. Zdobyto dalsze jednostki broni maszynowej. Wiosną 1944 r. następuje dalsza aktywizacja sił AL. M.in. 24 kwietnia 1944 roku oddział im. Głowackiego pod dowództwem "Górala" rozegrał zaciętą, zaczepną walkę z siłami wroga we wsi Wólka Bałtowska. Niemcy ponieśli duże straty. W nocy z 16 na 17 maja 1944 roku por. "Zygmunt" wyznaczył siły AL do zdobycia Iłży. Akcja ta również powiodła się.

Awansowany do stopnia kapitana "Zygmunt" w nocy z 22 na 23 maja skierował oddziały AL im. Langiewicza i im. Narutowicza w lasy jasnowskie po broń pochodzącą ze zrzutów radzieckich. Oddziały te powróciły z bronią 6 czerwca 1944 roku i zatrzymały się we wsi Sulejów /pow. iłżecki/ i właśnie tam rozegrała się zacięta, zaczepna bitwa z Wehrmachtem hitlerowskim. AL-owcy z walki wyszli zwycięsko. Dowodził nią osobiście Czesław Borecki - "Brzoza".

Mimo zbliżania się Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego do linii Wisły, hitlerowcy z jeszcze większą zaciętością napadali na oddziały AL. 6 czerwca rozbili oddział AL im. Łukaszyńskiego we wsi Wola Grójecka, zabijając i raniąc kilku partyzantów, w tym dowódcę Józefa Gulińskiego - "Kena" i lekarza okręgowego szpitala Rosjanina majora "Korala".

Tymczasem tropione przez hitlerowców oddziały im. Langiewicza i im. Narutowicza od chwili stoczenia bitwy w Sulejowie 9 czerwca 1944 roku osaczyły około 2000 żandarmów we wsi Janik /pow. opatowski/, gdzie doszło do bardzo zaciętej bitwy. W starciu tym poległo 7 partyzantów, w tym zastępca dowódcy oddziału AL im. Zawiszy Czarnego Marian Połowniak - "Mech". Była to już czwarta ofiara w rodzinie Połowniaków.

Ofensywa letnia przybliżała dzień wyzwolenia wschodniej części kraju. 25 czerwca 1944 r. na teren okręgu radomskiego, jak już wspomniano, przybył Mieczysław Moczar - "Mietek" mianowany dowódcą obwodu III AL, który 13 lipca powołał do życia I Brygadę AL im. Ziemi Kieleckiej, a jej dowódcą mianował Henryka Połowniaka - "Zygmunta" dotychczasowego dowódcę okręgu radomskiego AL. Brygada niezwłocznie przystąpiła do regularnych działań bojowych w okolicach Kielc staczając wiele udanych zbrojnych walk. Była to najbardziej bojowa jednostka zbrojna na Kielecczyźnie. Do największej, wy-

jątkowo zaciętej bitwy brygady i znajdujących się przy niej sił partyzanckich, jak już wspomniano, doszło 29 września we wsi Gruszka /pow. konecki/. Całością boju dowodził mjr Henryk Połowniak - "Zygmunt", brali w niej także udział pozostali jego bracia Stefan i Czesław. Mimo odniesionych ran mjr "Zygmunt" trwał na bojowym stanowisku i dzięki jego umiejętnemu dowodzeniu i opanowaniu nie udało się ogromnym siłom hitlerowskim zniszczyć partyzantów. Odwrotnie, AL-owcy zadali im duże straty. Bracia Połowniakowie aż do wyzwolenia prowadzili walkę z niemieckim okupantem. Jedynie oni trzej z siedmioosobowej rodziny doczekali wolności.

12. Ci, co polegli...

W pierwszych dniach grudnia 1941 roku grupa komunistów polskich, która latem utworzyła Grupę Inicjatywną w Związku Radzieckim, była gotowa do odlotu do kraju. W skład grupy wchodził m.in.: Marceł Nowotko, Paweł Finder, Anastazy Kowalczyk, Augustyn Mical, Feliks Papliński, Lucjan Partyński, Czesław Skonecki i Roman Sliwa. Odlot został jednak odroczony do czasu opanowania bardzo trudnej sytuacji wojennej pod Moskwą i nastąpił dopiero 27 grudnia 1941 r. Odleciała wtedy do kraju część Grupy Inicjatywnej, by 28 grudnia 1941 roku około północy wylądować na spadochronach w okolicy Wiązowej pod Warszawą.

Członkowie grupy rozpoczęli odwiedzanie znanych członków KPP i organizowanie ogniw partyjnych w okupowanym kraju. Marceł Nowotko i Czesław Skonecki pierwsze kroki skierowali do Władysława Skowrońskiego, zam. w Legionowie. Był on już przywódcą organizacji Związku Rad Robotniczo-Chłopskich /"Młot i Sierp"/, do której należała cała jego rodzina. Wybranie rewolucyjnej drogi walki przez braci Władysława, Stanisława i Bolesława Skowrońskich i ich żony oraz siostry nie było przypadkowe. Walkę tę zapoczątkowali w ich rodzinie działacze I Proletariatu, bracia Józef i Jan Pietrusińscy. Józef był dziadkiem Skowrońskich. Ojciec, Jan, podtrzymywał te piękne tradycje i zaszczepił je swym dzieciom.

Władysław Skowroński urodził się 14 grudnia 1891 roku w Goszczynie /pow. grójecki/. W wieku młodzieńczym terminował u kowala w Grójcu. Młot, z którym w rękę spędził w kuźni lata młodo-



Ryc. 13. Władysław Skowroński - "Młot", członek KPP, sekretarz Radomsko-Kieleckiego Komitetu Obwodowego PPR, zginął zamordowany przez hitlerowców w czerwcu 1942 r.

dzieńcze, stał się jego późniejszym partyjnym pseudonimem. W pierwszych latach niepodległości Skowroński pracował jako robotnik w Warszawskiej Fabryce Budowy Parowozów, gdzie wstąpił, wraz z innymi towarzyszami pracy, do KPP. Od tego czasu Skowroński pracował dla partii. Więcej lat w tym okresie spędził w więzieniu niż na wolności. W 1925 roku Władysław Skowroński ożenił się z Heleną z Pomykałskich która podzieliła losy męża - rewolucjonisty. Nie miała spokojnego życia. Po sześciu miesiącach ich współżycia, Skowroński został aresztowany przez policję w czasie podróży do Radomia. Miał przy sobie partyjną prasę. 17 lutego 1926 roku Sąd Okręgowy w Radomiu skazał go na 2 lata więzienia. Wyrok odsiadywał we Wronkach. WłmSkowroński po "harcie więziennym" podjął znów działalność partyjną, zostając sekretarzem dzielnicy Powiśle. W 1932 r. podczas manifestacji robotniczej na ulicy Leszno, został ciężko pobity przez policjantów z Golendzino wa. Zakuto go w kajdany i broczącego krwią przewieziono do szpitala więziennego w Arsenale. Jednak towarzysze ułatwili mu ucieczkę. Mimo groźby ujęcia, poszukiwany Władysław Skowroński z jeszcze większą zawziętością rzucił się w wir roboty partyjnej.

W roku 1934 w czasie pierwszomajowej demonstracji w Legionowie znów został aresztowany i osadzony w areszcie gminnym.

Tego samego dnia jego żona Helena dostarczyła mężowi pilnik ukryty w chlebie. Nocą Wł. Skowroński przepiłował kraty i uciekł. Ukrywał się przed policją przez 5 miesięcy. Chociaż był ucharakteryzowany, jednak w październiku 1934 r. w zakładzie fryzjerskim na Pradze, gdzie oczekiwał na brata Bolesława, został rozpoznany przez agenta policji. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go na 4 lata więzienia. Odsiadywał je we Wronkach i Łomży. Tęsknił za żoną, córką Zosią, która chodziła już do szkoły, synem Ryszardem, który miał kilka lat. Żadne z nich nie zaznało ojcowskich pieśczęt. Bywały chwile, jak relacjonowali więźniowie, że Skowroński zastanawiał się, czy dzieci poznałyby go, tak rzadko bowiem przecież bywał z nimi. I właśnie 27 czerwca 1936 r., w dniu jego imienin, nadszedł list od żony. Obok listu, w kopercie znalazła się karteczka zapisana dziecięcym pismem. To właśnie Zosia składała ojcu życzenia. W archiwum Zakładu Partii przy KC PZPR można przeczytać treść tych powinszowań. Na oryginalnie istniejącym stempel: Cenzurowano dnia 26. VI. 1936 r. Było to już ponad 30 lat temu, kiedy Skowroński przeczytał w więziennym celu:

"Już mija drugi maj,
już drugie odrodziło się słońce,
Jak Ciebie nie staje wśród nas,
A tu już maki kwitną płonące,
Gdy kwiaty ku sobie się chylą,
Rozśpiewane w muzyce radości,
Nam jednym smucić się każą,
Czciociele kajdan, niewoli i więzień,
Umęczone serce,

Wśród rozkwitłych bzów,
Jak kropla rosy
Na płatkach róży
drży
do Ciebie
Daleki
W więziennym gmachu

Ojczyźnie !

Słyszysz ?

- Wiosna.

Wszystko budzi się z letargu,

W zapomnieniu zimy,

Ludzie bratają się z makami.

A więc -

Wracaj do nas

W jasnym świetle,

W krwawej zorzy,
W słońca wschodzie,
W ptasząt śpiewie,
W objęciu szczęścia,
Lotem ptaka.

Od Zosieńki

Drogiemu Tatusiowi".

Władysław Skowroński wrócił do domu wcześniej niż się go spodziewano. W 1936 r. rząd ogłosił amnestię dla więźniów politycznych, z której skorzystał także W. Skowroński. Wkrótce potem podjął on na nowo działalność partyjną. Tym razem jako sekretarz dzielnicy Legionowo-Jabłonna. Ale "defa" dalej intensywnie go inwigilowała. Pod koniec 1937 roku ponownie został aresztowany na ul. Daniłowiczowskiej. Groziło mu 10 lat. Skowroński rozprawy sądowej jednak się nie doczekał. Wyszedł z więzienia we wrześniu 1939 r., kiedy Warszawę okrężały już hitlerowskie kolumny pancerne. Nie zwracał wtedy uwagi na krzywdy wyrządzone mu w Ojczyźnie i tak, jak setki innych komunistów, stanął do czynnej walki z najeźdźcą hitlerowskim. Wraz z bratem Bolesławem, Władysław Skowroński utworzył na terenie Warszawy organizację Związek Rad Robotniczo-Chłopskich. Skupili w niej wielu komunistów i ich sympatyków, a w styczniu 1942 r. przeszli wraz z nimi do PPR i GL.

Obok bogatego doświadczenia, hartu i odwagi w walce rewolucyjnej posiadali zdolności w pracy organizacyjno-politycznej i propagandowej. Toteż partia powierzała im odpowiedzialne stanowiska: Władysław Skowroński - "Młot" wiosną 1942 r. został sekretarzem Okręgu PPR Warszawa-Prawa Podmiejska.

Bolesław Skowroński był także aktywnym działaczem partii. Jako członek Warszawskiego Okręgu KPP rozwijał pracę polityczną na wsi grójeckiej. Za swe przekonania polityczne władze sanacyjne zabroniły mu wykonywania pracy w zawodzie nauczycielskim. Przeszedł on wówczas wyłącznie do nielegalnej pracy partyjnej. Tak samo i jego nie zdołało załamać długoletnie więzienie. Po założeniu PPR włączył się w nurt pracy organizacyjnej, a następnie w maju 1942 r. Marceli Nowotko wyznaczył go na sekretarza Okręgu PPR Warszawa-Lewa Podmiejska.

Sredni z braci Skowrońskich - Stanisław, pracował jako nauczyciel w szkole wiejskiej w Białkach



Ryc. 14. Bolesław Skowroński - "Wojtek", sekretarz Obwodu Radomska-Kieleckiego PPR, raniony przez konfidenta gestapo zmarł w hitlerowskim szpitalu w 1942 r.

Dolnych, w powiecie ryckim, i jednocześnie pełnił funkcję sekretarza Komitetu Dzielnicowego PPR Dęblin - Ryki. Trzej bracia Skowrońscy wyróżniali się zdolnościami organizacyjnymi, odwagą i bojowością.

Po utworzeniu Radomsko-Kieleckiego Komitetu Obwodowego PPR na przełomie 1942/1943, Sekretariat KC PPR mianował sekretarzem tegoż komitetu wybitnego komunistę Władysława Skowrońskiego - "Młota". Był to okres wyjątkowy ostrego terroru hitlerowskiego, jaki panował wtedy na Kielecczyźnie. Nie bacząc na to, Władysław Skowroński przybył na wyznaczony mu teren i z całą energią i poświęceniem zabrał się do roboty organizacyjnej i bojowej. W pierwszych miesiącach 1943 roku swą siedzibę zainstalował w mieszkaniu Moniki i Saturnina Zajączkowskich w Radomiu przy ul. 1 Maja 41 m. 1. Stąd udawał się w teren, odwiedzając podległy mu ruch oporu. Tu - tutaj spotykał się z członkami obwodu i okręgów. Na ten adres, jak stwierdziła Monika Zajączkowska, nadchodziła korespondencja do "Młota" z Częstochowy, Piotrkowa, Kielc, Końskich, Starachowic, Ostrowca i innych miejscowości. Słowem, była to siedziba i przejażdżka sekretarza Obwodu III PPR.

Władysław Skowroński robił wszystko, aby umocnić partię i organizację wojskową - Gwardię Ludową. Efekty tej roboty stawały się coraz bardziej widoczne. Z depeszy Pawła Findera, jaką w styczniu 1943 r. przesłał on do Dymitrowa wynika, że członków PPR w Obwodzie było 800. "Młot" podejmował się realizacji nawet najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych zadań. Dowodzi tego fakt, że gdy na skutek prowokacji i zdrady członka Okręgu Kieleckiego PPR i GL "Kacpra" zginął cały tamtejszy sztab, udał się on tam i podjął energiczne kroki w kierunku jego odbudowy. W tym celu Władysław Skowroński siedzibę obwodu przeniósł z Radomia do Skarżyska. Zadanie to wykonałby bez trudu, gdyby nie wysłedzili go agenci radomskiego gestapo. Po 20 czerwca 1942 r. w bliżej nie ustalonym miejscu i okolicznościach aresztowali go i osadzili w gmachu radomskiego gestapo przy ul. Kościuszki. Za taką datą aresztowania "Młota" przemawia fakt, że około godziny drugiej w nocy 27 czerwca 1943 r., a więc w dzień jego imienin, radomscy gestapowcy przywieźli go przed dom państwa Zajączkowskich. Wtedy zabrali ich ze sobą do Gestapo. Z relacji Moniki Zajączkowskiej wynika, że był on strasznie pobity, na twarzy miał ślady uderzeń, a u rąk połamane i pogniecione palce. Władysław Skowroński, chociaż znajdował się w stanie krańcowego wykończenia fizycznego, jednak podczas morderczego śledztwa zachowywał się dzielnie, nikogo nie zdradzając. Torturom poddana została także Monika Zajączkowska, ale i ona też nic nie powiedziała. Gestapowcy chcieli ustalić, kto przychodził do "Młota" oraz czy wśród nich był Józef Mital - "Grupy Józek" - sekretarz Okręgu Radomskiego PPR. Monika Zajączkowska zawsze odpowiadała zgodnie z poleceniem "Młota", że trudnił się on handlem i przychodzili do niego sami handlarze. Dziś trudno jest ustalić, gdzie i kiedy zginął sekretarz Obwodu Radomsko-Kieleckiego PPR Władysław Skowroński.

wroński. Jednak jedno jest pewne, że wkrótce po aresztowaniu zamordowano go na terenie Radomia lub Firleja.

Podjęcie przez niego próby odbudowy PPR i GL w Okręgu Kielec - kim została zrealizowane dopiero w drugiej połowie 1944 r. przez Mieczysława Moczara, Bolesław Skowroński - "Wojtek" od początku 1943 r. był sekretarzem PPR Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskiego, służbowo i organizacyjnie podlegając swemu starszemu bratu Władysławowi. Jednak dość długo nie wiedział o jego śmierci. Najwyraźniej wynika to z odpowiedzi na list jaki w październiku 1943 r. otrzymała córka Władysława, Zofia.

Stryj 17 października 1943 r. pisał:

"Kochana Zosiu - Sam list od Ciebie był dla mnie miłą niespodzianką, czego nie mogę powiedzieć o wiadomościach w nim zawartych. Co do Twego Tatusia, to żadnych wiadomości dotąd nie mam. Ludzie, którzy z nim byli, odnajdują się, lecz do końca z Tatusiem nie byli. U mnie wszystko po "staremu", mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości przyjadę do Was. Ciekaw jestem, jak żyjecie, co słyhać u Toni?... Następny list napisz mi obszerniejszy, nie potrzebujesz wymieniać mojego pokrewieństwa z Tobą. Jak się czuje Twoja Mamusia, czy pracuje? Chętnie bym się pokłonił Mamusi o skarpety, szal i rękawiczki, z tym że zapłata po wojnie. Jak się nowi lokatorzy starają, jeśli źle to prześlij mi ich adres, a ja do nich napiszę. Kończę, łączę wyrazy otuchy i serdeczne uściski dla Ciebie i wszystkich. - Bogdan".

Kiedy wreszcie dotarła do niego wiadomość o śmierci brata, powiększyła ona jeszcze aktywność Bolesława w walce z okupantem. Po śmierci kolejnego sekretarza Obwodu Radomsko-Kieleckiego PPR Leona Koczańskiego - "Bolka", Bolesław Skowroński - "Wojtek" został wyznaczony na to stanowisko w grudniu 1943 r. i pozostał na nim do marca 1944 r. Przebywając na terenie południowo-wschodniej Kielecczyzny dowiedział się wielu szczegółów o śmierci swego brata Władysława i 27 stycznia 1944 r. w liście do jego żony i dzieci napisał:

"Kochani Moi - U mnie nic nowego nie słyhać. Pracy mam po uszy. Poza tym wszystko "normalnie". Ciekaw jestem, Helu czyś wszczęła starania o wiadomość o swym mężu. Jeśli nie to i nadal tego nie czyni, jest to zupełnie bezskuteczne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa już więcej wiadomości od Męża i Ojca swego mieć nie będziecie. Schylcie czoła nad jego granitową postacią, bo ja czynię to w tej chwili. Ofiarne jego życie niechaj będzie przykładem dla żywych. Bądźcie dumni ze swego Męża i Ojca, który żywot swój dynamiczny nie za swoją oddał prywatę. Dotykać się jego postaci będzie mógł tylko ten, kto ma ręce i sumienie czyste. Imię jego wypiszemy złotymi zgłoskami do krwawych dni naszej historii. Ciało jego wzniesiemy na

pedestał bohaterów narodowych, tych których czyny świecić będą potomnym. A na cokole wyrzjemy napis: "Tu leży bojownik o Wolność Ludu, który nie znał co trud, co niebezpieczeństwo. Do ostatniej godziny służył wiernie świętej sprawie - a zginął z ręki Kaina". Najwyższa cześć i chwała Ci bojowniku po wszystkie czasy. Dokąd my żyć będziemy i Ty z nami żyć będziesz. A teraz otrzyjcie łzy Helu, Zosiu i Ty Marku. Czerpcie siły z życia Tego, którego zabrakło pomiędzy nami. Bądźcie zdrowi - Bogdan".

Bolesław Skowroński z właściwą sobie energią organizował nowe komórki PPR i grupy wypadowe GL. Odbudowywał rozbite przez wroga komitety dzielnicowe partii, docierał osobiście na teren najbardziej zagrożony. Był niestrudzony w walce i pracy polityczno-organizacyjnej. Widział potrzebę uaktywnienia jej, zwłaszcza w związku z tworzeniem rad narodowych. Podejmował próby stworzenia atmosfery wspólnej walki z okupantem hitlerowskim, pragnął aby obok alowców i bechowców stawali do niej żołnierze AK.

Początkiem marca 1944 r., wobec całkowitego rozbicia KD PPR w Radomiu przez miejscowe gestapo, pomimo odradzania mu wyjazdu z Ostrowca przez członka dowództwa Obwodu III AL Józefa Jarosza - "Wicka" i członka okręgu Stanisława Chruścińskiego - "Stacha", "Wojtek" przybył do Radomia, usiłując odbudować PPR i AL oraz powołać konspiracyjną Miejską Radę Narodową. Po wstępnym rozpoznaniu sytuacji, zdecydował się na zwołanie zebrania organizacyjnego PPR w dniu 14 marca 1944 r. w mieszkaniu Józefa Głogowskiego w Halinowie pod Radomiem. Było to w niedzielę w godzinach rannych. Na zebranie to przybyli: Jan Gruszczyński - "Organista", Piotr Mularski - "Biały", Jan Dąbek, Piejak, Bolesław Wójcicki oraz dwóch nowo zwerbowanych przez Piotra Mularskiego członków PPR i AL: Boryczko i Koryciński. Jak już wspomniano, Boryczko i Koryciński odegrali haniebną rolę jako agenci gestapo śmiertelnie ranili Skowrońskiego i Gruszczyńskiego.

Sredni z braci Skowrońskich - Stanisław, 6 czerwca 1944 r. został podczas prowadzenia lekcji rozstrzelany na oczach młodzieży przez bandę "Orlika". Po tym zdarzeniu żona Stanisława Skowrońskiego - "Waleriana", gdyż taki był jego pseudonim, napisała do żony Władysława Skowrońskiego list następującej treści:

"Kochana Helu! Zbieram się od dwóch tygodni napisać do Was, ale wiadomość, którą mam Wam zakomunikować nie chce mi spod pióra wyjść. Otóż Stach został zamordowany 6. VI. 1944, pochowany jest na cmentarzu w Żabiance. Może z Genią wybierze się do mnie. Wyobrażacie sobie pewnie co ja teraz czuję. Pośyłam Wam kilka zdjęć z pogrzebu. Piszę i do Geni, ale nie pamiętam Waszych adresów i nie wiem, czy dojdą listy. Zocha".

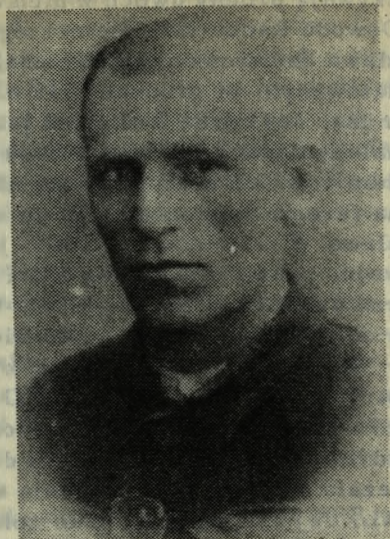
W taki sposób kolejno polegli trzej bracia Skowrońscy. Gdzie spoczywają prochy dwóch z nich - Władysława i Bolesława - sekretarzy Obwodu Radomsko-Kieleckiego PPR - nie wiemy do dziś. Żona Władysława Skowrońskiego, Helena, zmarła 20 lipca 1946 r. W zyciorysie datowanym 14 grudnia 1945 r. pisze, że nie wie, gdzie jest mogiła jej męża. Jej córka Zofia też już nie żyje. Zmarła przed kilku laty. Tu należy dodać, że Helena Skowrońska z córką Zofią i synem Ryszardem również brały aktywny udział w pracy konspiracyjnej, zarówno na terenie Legionowa, gdzie komendantem rejonu GL i AL był Stanisław Filipiak - "Kos", jak i na innych terenach. Przewoziły broń, prasę, dyrektywy KC PPR z Warszawy do Radomia, gdzie jeszcze działał ich mąż i ojciec. Helena Skowrońska była członkiem KPP, a od początku 1942 r. członkiem PPR, zaś jej dzieci należały do ZWM.

Do pracy konspiracyjnej bracia Skowrońscy włączyli też swoje siostry. Jedną z nich Rozalia Górecka była więziona przez hitlerowców za przetrzymywanie jeńców radzieckich. U niej dochodzili oni do zdrowia, nabierali sił, szli do partyzantki. Helena Bedyńska należała do PPR, udostępniała swe mieszkanie na zebrania PPR, GL i AL. Jej syn Henryk, jako żołnierz oddziału GL Józefa Rogulskiego - "Wilka" poległ w walce z hitlerowcami. Jego siostra Stanisława należała do PPR, GL i AL, a najmłodszy brat do ZWM. Trzecią siostrą Skowrońskich, Franciszka Gospodarska b. czł. KPP, podczas okupacji wraz z mężem Janem należała do PPR. Jej mąż Jan Gospodarski za przynależność do partii i GL został stracony podczas publicznej egzekucji w 1942 r. w swej rodzinnej miejscowości Goszczyń - nie /pow. grójecki/. Ostatnią z sióstr - Genia Macios, pełniła funkcję łączniczki, przynosząc i przewożąc broń, prasę i ważne dokumenty KC PPR z Warszawy na teren Kielecczyzny, gdzie działali jej bracia "Młot" i "Wojtek". Ponadto udostępniła swe mieszkanie w Warszawie na Marymoncie przy ul. Kołobrzeskiej nr 20 m. 5 dla kierownictwa KC PPR i dowództwa GL i AL. W odbywających się tu posiedzeniach udział brali: Marcei Nowotko, Paweł Finder, Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Franciszek Józwiak - "Witold", Hilary Chełchowski, Małgorzata Fornalska, Czesław Skoniecki, Marian Spychalski, Jan Krasicki i inni. Jej syn Jan członek ZWM prowadził obserwację ostrzegawczą. Taka jest prawda historyczna o braciach Skowrońskich, którzy polegali w walce narodowo-wyzwoleńczej, o Polskę niepodległą i demokratyczną, o którą walczyli całe życie.

Przykładem oddania sprawie była rodzina Ziętałów z Radomia. Józef Ziętała jako członek okręgu PPR i GL był człowiekiem odważnym i opanowanym w działaniu, co pomagało mu wykonywać bardzo niebezpieczne zadania partyjne i bojowe. Utworzył on bojową grupę wypadową GL składającą się głównie z komunistów /Czesław i Zygmunt Banasiakowie, Julian Kaniewski i inni/, którzy wykonali szereg głośnych akcji bojowych na terenie Radomia i okolicy. Jedną z nich było rozbicie posterunku policji żydowskiej w getcie radomskim i urowadzenie stamtąd części Żydów, inną - uwolnienie we wrześniu

1942 roku z aresztu w Radomiu przy ul. Podwalnej członka PPR i GL Juliana Kaniewskiego, który o świcie miał być stracony. Akcję tę przeprowadzili gwardziści pod dowództwem Józefa Ziętala, występując w niemieckich mundurach. Zaskoczeni strażnicy nie mieli możliwości zaalarmowania żandarmerii, a napotkany przez gwardzistów trzyosobowy patrol niemiecki został błyskawicznie zlikwidowany.

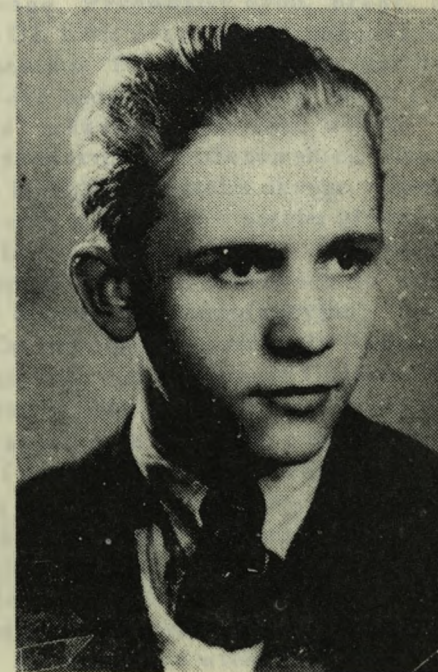
We wrześniu 1942 r. Józef Ziętała został oficerem informacji dowództwa Okręgu Radomskiego GL. Był nieustrudzony w pracy partyjno-politycznej i organizacyjno-bojowej, podejmował się zadań najbardziej niebezpiecznych i trudnych. Do pracy w PPR i GL włączył także swą żonę - Annę, jej matkę - Agnieszkę Maciejczyk z córkami Bronisławą i Zofią jak również swego 13-letniego synka Bogusia oraz 15-letnią córkę Jadzię. W mieszkaniu teściowej w Radomiu przy ul. Marywilskiej nr 14 Ziętała urządził przejazdówkę dla zatrzymujących się w Radomiu działaczy PPR i GL. Natomiast jego żona oraz dzieci i siostry pełniły funkcje łączniczek radomskiego okręgu PPR i GL, a później AL. W 1942 r. następuje dynamiczny rozwój PPR i GL w okręgu radomskim, w tym także na terenie miasta Radomia - siedzibie władz bezpieczeństwa i policji dystryktu. W dniach 12-15 października 1942 r. wstrząsnęła Radomiem potworna zbrodnia, jakiej dokonali hitlerowcy na 50 mieszkańcach. Józef Ziętała rozpoczął przygotowania do akcji odwetowej, by pomścić powieszonych. Akcja ta jednak została czasowo wstrzymana, gdyż jak wspomniano wyżej 18 października 1942 r. we wsi Polany poległ w walce Zygmunt Banasiak, który miał wziąć udział w akcji odwetowej. Dopiero w pierwszych dniach listopada 1942 r. Józef Ziętała zgromadził siły do planowanej akcji odwetowej. Miejsce poległego Banasiaka zajął Jan Żebrak - "Janek Ryży", dowódca specgrupy okręgu radomskiego GL. Jak już wspomniano wyżej akcja ta powiodła się. Następnie 15 grudnia 1942 r. Józef Ziętała wraz z Czesławem Banasiakiem i Lewandowskim - "Edkiem" przybyli do Jasieńca Iłżeckiego w celu ustalenia przyczyn rozbicia oddziału GL "Garbatego". Nie udało im się jednak wykonać zadania, gdyż w 3 dni później zostali okrążeni we wsi Jasieniec Iłżecki przez hitlerowców i w zaciętej walce polegli. Była to bardzo bolesna strata dla radomskiej organizacji partyjnej i GL.



Ryc. 15. Józef Ziętała, oficer informacyjny dowództwa Okręgu Radomskiego GL, zginął 18 XII 1942 r. we wsi Jasieniec Iłżecki.



Ryc. 16. Zofia Maciejczyk, łączniczka Okręgu Radomskiego PPR i GL, zginęła zamordowana przez NSZ w 1943 r.



Ryc. 17. Bogusław Ziętała, łącznik Okręgu Radomskiego PPR, GL i AL. Zginął dn. 17 VI 1944 r. we wsi Trębanów /pow. opatowski/.

W rodzinie Ziętali zapanowało przygnębienie i obawa przed aresztowaniem, ponieważ Józef Ziętala miał przy sobie dowód osobisty. Dlatego też po opróżnieniu mieszkania z konspiracyjnych dokumentów, dowódca radomskiego okręgu GL Józef Jarosz - "Wicek" skierował żonę poległego Józefa Ziętali, z córką Jadzią do Grabowa nad Pilicą, gdzie zaopiekował się nimi sekretarz PPR Stanisław Parys. Syn Ziętali - Boguś ze swą ciocią Zofią Maciejczyk udali się na teren Ostrowca, zatrzymując się w mieszkaniu Walerii i Stanisława Chruścińskich /członków PPR i GL/ przy ul. Ceglanej 22. Druga ciotka Bogusia, Bronisława Maciejczyk - "Wróbel" schroniła się w oddziale partyzanckim GL pod dowództwem Józefa Rogulskiego - "Wilka".

Nie był to pierwszy przyjazd Bogusia Ziętali do Ostrowca. W pierwszym półroczu 1942 r. przebywał on tam niejednokrotnie, dostarczając broń dla zbrojnej organizacji w getcie ostrowieckim. Było to na der niebezpieczne zadanie, mimo to Boguś wykonywał je bardzo starannie i z pełnym poświęceniem. Przeżył przy tym niejedną chwilę grozy. Jak już wspomniano we wrześniu 1942 r. hitlerowcy odstrzelili mu wszystkie palce u prawej ręki.

Dalsze losy rodziny Ziętali, a zwłaszcza jego dzieci, Bogusia i Jadzi, stanowią piękny przykład poświęcenia i patriotyzmu, ożywiających w tamtych latach również i najmłodsze pokolenie. Dzieci te kontynuowały walkę, którą zapoczątkował ich ojciec. Bronia i Zosia Maciejczykówny oraz Anna Ziętala z dziećmi Bogusiem i Jadzią wykazywały wprost bezprzykładną odwagę. Przewoziły broń, prasę, docierały do oddziałów partyzanckich GL i AL oraz brały bezpośredni udział w walce z hitlerowskim okupantem. Przykładem tego jest Bronia Maciejczyk - "Wróbel", która będąc w Drzewicy, wraz z oddziałem GL pod dowództwem "Wilka" z karabinem w ręku wzięła udział w zbrojnym starciu z obławą żandarmerii hitlerowskiej. Natomiast Zosia Maciejczyk, jako łączniczka sztabu okręgu radomskiego GL przywoziła ważne dokumenty z KC PPR i sztabu głównego GL z Warszawy. To jej dziełem było przywiezienie: z Warszawy pierwszej partii furazerek z napisem GL i dostarczenie ich do oddziału "Wilka". Nie ustawały także w pracy konspiracyjnej Anna Ziętala - wraz z córką Jadzią. Od momentu opuszczenia Radomia pełniła ona funkcje sanitariuszki działającego na terenie Grabowa oddziału GL im. Kononowicza, jej córka Jadzia zaś była łączniczką. Ponieważ radomskie gestapo robiło wszystko, ażeby ująć członków rodziny Józefa Ziętali, Anna Ziętala i jej córka Jadzia przeniosły się do Białej Góry nad Pilicą. Mimo to dostały się one w ręce gestapo. 11 kwietnia 1943 roku, kiedy Jadzia Ziętala po wykonaniu rozkazu dowódcy okręgu GL wracała z Radomia do Białej Góry, została aresztowana w chwili gdy wchodziła do domu, w którym przebywała jej matka. Poddano ją potwornym torturom. Podczas rewizji hitlerowcy wyciągnęli z ukrycia Annę Ziętałą. Aresztowano wtedy również wielu innych członków PPR i GL, a wśród nich Bronisławę Maciejczyk-

"Wróbel" i Genowefę Lis. Przebywające w więzieniu radomskiego gestapo Anna Ziętała z córką Jadzią i siostrą Bronią, mimo sadystycznych tortur, zachowywały się dzielnie, nikogo nie zdradzając. Pod koniec 1943 roku hitlerowcy wywieźli je do obozu śmierci w Oświęcimiu.

Tymczasem Zofia Maciejczyk i siostrzeniec Boguś, przebywając na terenie Starachowic, Kunowa, Ostrowca, Cmielowa, Ożarów i Tarłowa, nadal z pełnym poświęceniem pełnili funkcję łączników. Bogusia Ziętałą poznałem w kwietniu 1943 roku, gdy przybył na teren Tarłowa z meldunkiem do dowódcy okręgu radomskiego GL "Wicka". Z miejsca za-



Ryc. 18. Anna Ziętała, zamordowana w obozie oświęcimskim, z synem Bogusiem.

przyjaźniliśmy się, był on bowiem moim rówieśnikiem. Łączyło nas również wspólne cierpienie, gdyż mój ojciec i brat także polegli od hitlerowskich faszystów, a ja podobnie jak on musiałem schronić się w oddziale partyzanckim. Boguś Ziętała był chłopcem wyjątkowo odważnym, stale chodził z rewolwerem /był to nagan/ i 4 granatami obronnymi. Kiedy dowiedział się o aresztowaniu matki, siostry Jadzi i ciotki Broni przysięgł hitlerowcom zemstę. Wkrótce spotkał go nowy cios. Jego ciotka Zosia została ujęta przez NSZ w bliżej nieustalonych okolicznościach i na miejscu zamordowana. 17 września 1943 roku pomiędzy Cmielowem i Tarłowem wylądowało 3 skoczków: Paweł Wojaś oraz dwóch komunistów słowackich. Przywieźli oni ze sobą dwie radiostacje, które trzeba było dostarczyć Sztabowi Głównemu GL w Warszawie i krakowskiej organizacji GL. Zadania te powierzono Bogusiowi Ziętałemu, który wykonał je bez zastrzeżeń, za co Szef Sztabu Głównego GL "Witold" udzielił mu pochwały II stopnia i mianował podoficerem GL.

Z początkiem stycznia 1944 roku Boguś Ziętała dowiedział się, że jego matka Anna i siostra Jadzia zostały stracone w oświęcimskiej komorze gazowej. Trudno nawet sobie wyobrazić ból syna i brata z powodu utraty swoich najbliższych. Bogusia spotykałem bardzo często, ostatni raz 3 maja 1944 roku, podczas koncentracji oddziałów AL we wsi Michałów /pow. iłżecki/. Był on wtedy żołnierzem oddziału im. Zawiszy Czarnego, którym dowodził Wacław Młynek - "Wrzos". Jednak wiadomości o nim napływały do mnie nadal. Dowiedziałem się więc, że 9 czerwca 1944 r. żandarmom niemieckim udało się ująć go

przez zaskoczenie na drodze wiodącej z Bodzechowa do Moczydeł/pow. opatowski/. Wraz z nim zostali schwytani Czesław Niedbała i Czesław Połowniak. Ten ostatni zdołał jednak zbiec, a Bogusia i Czesława Niedbałę hitlerowcy przewieźli do aresztu gestapo w Ostrowcu. Zbiegły partyzant zawiadomił o zdarzeniu dowódcę okręgu radomskiego AL kpt Henryka Połowniaka - "Zygmunta" /swojego brata/, który podjął energiczne kroki w celu uwolnienia z gestapo aresztowanych AL-owców. Pomocni w tym okazali się wzięci w Sulejowie przez oddziały AL im. Langiewicza i im. Narutowicza jeńcy niemieccy.

Kpt Połowniak wysłał przypadkowo spotkanego starca z listem do szefa gestapo w Ostrowcu, proponując zwolnienie 6 jeńców niemieckich w zamian za uwolnienie z bronią Bogusia i Czesława Niedbałę, przestraszając jednocześnie władze niemieckie, że w przypadku gdyby ich rozstrzelano - to zginą również Niemcy. Propozycja ta została przyjęta. Wkrótce potem gestapowcy z Ostrowca przywieźli aresztowanych żołnierzy AL do wsi Goździelin i zwolnili ich - jednak bez broni. Z kolei dowództwo AL zwolniło swoich jeńców. Warto dodać, że jeńcy ci, w chwili gdy przechodzili na stronę niemiecką, zostali gwałtownie przez hitlerowców ostrzelani, ponieważ sądzący oni, że mają przed sobą przebranych w niemieckie mundury partyzantów. Wszyscy zginęli. 17 czerwca 1944 roku, oddział żandarmerii niemieckiej w sile około 200 ludzi, otoczył kwaterujący we wsi Trębanów /pow. opatowski/ oddział partyzancki AL im. Zawiszy Czarnego, który liczył 62 żołnierzy uzbrojonych w 2 erkaemy, 14 pistoletów maszynowych oraz 38 karabinów. Jedynie umiejętnie dowodzenie oddziałem przez Wacława Młynka - który poprowadził zaskoczonych partyzantów do gwałtownego ataku na pozycje hitlerowskie, umożliwiło oddziałowi wyrwanie się z okrążenia. Do osłony wycofującego się oddziału zgłosiła się grupa AL-owców - wśród nich był Boguś Ziętała - która przyjęła na siebie główny ciężar walki. Podczas tej bitwy poległo 12 partyzantów, w tym Boguś Ziętała. Była to nieodżałowana strata dla oddziału AL, jednak w warunkach zmasowanych ataków okupanta niemożliwa do uniknięcia. Tak odszedł spośród nas ostatni członek rodziny Józefa Ziętały - 16-letni Boguś. Jego babcia Agnieszka Maciejczyk, która opłakiwała tragedię swych córek i wnuczki, okropnie rozpaczła po bohaterskiej śmierci wnuczka Bogusia. Samotna, zgnębiona przeżyciami utraciła wzrok. Doczekała się jedynie córki Broni, która przetrwała obóz śmierci. Babcia Maciejczykowa nie wiedziała gdzie jest mogiła zięcia Józefa, córek Anny i Zosi oraz wnuczków: Jadzi i Bogusia. Zmarła w pierwszych latach po wyzwoleniu, nie odszukawszy mogił. Takie są dzieje rodziny Ziętałów i Maciejczyków, historia ofiarnych członków partii, Gwardii i Armii Ludowej oraz ZWM, którzy w walce z wrogiem oddali to co najcenniejsze - własne życie.

12. Zakończenie

Działalność ludowego ruchu oporu w Radomiu i okolicy podzielić można na dwa okresy: pierwszy, tzw. przedpeperowski, rozpoczyna się na przełomie lat 1939/1940 i trwa do stycznia 1942 r., t.j. do chwili powstania PPR i GL. W okresie tym utworzono tutaj takie organizacje wojskowo-polityczne jak Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie i Robotniczo-Chłopską Organizację Bojową. Organizacje te wywarły nie miały wpływu na szybkie zorganizowanie PPR i GL na tym terenie. Przede wszystkim zdołały one skupić część komunistów, a za ich pośrednictwem oddziaływać w sposób integrujący na pozostałych byłych członków i sympatyków KPP Radomia i okolicy. Dzięki tym organizacjom powstała tu nie tylko nowa więź organizacyjno-polityczna i solidarność komunistów w walce z niemieckim okupantem, ale także baza wyjściowa do utworzenia PPR i GL.

Drugi okres, który można nazwać peperowskim, datuje się od stycznia 1942 r. i trwa do maja-czerwca 1943 r., t.j. do momentu przeprowadzenia przez radomskie gestapo masowych aresztowań wśród członków PPR i GL na terenie Radomia, Drzewicy, Grabowa i Polan-Wierzbicy. W okresie tym Radom był tym miejscem, gdzie nawiązano pierwsze kontakty organizacyjne PPR i utworzono kierownictwo okręgowe i dzielnicowe PPR i GL. Stąd także wyjechali pierwsi emisariusze na teren okręgu, by przekazać wiadomość o powstaniu PPR lub rozpocząć tworzenie terenowych ogniw partyjnych. Był to okres pionierski, w którym zbudowano zręby organizacyjne partii i GL w tej części regionu kieleckiego.

Wtedy też w okolicy Radomia przystąpiły do walki z hitlerowskim okupantem oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej: Józefa Rogulskiego - "Wilka", Stanisława Olczyka - "Garbatego", Ludwika Kwiatka - "Edka", Stefana Lachtary - "Stefka" i Tadeusza Rynkiewicza - "Tadka". Oprócz tego na terenie Radomia prowadziła działania bojowe Specgrupa Okręgu Radomskiego GL pod dowództwem Jana Żebraka - "Janka Ryżego" /rodem z Radomia/. Dokończyła ona dwóch głośnych akcji odwetowych. Grupy bojowe GL Radomia i okolicy przeprowadziły znacznie więcej akcji zbrojnych, które znajdują odbicie w tekście niniejszego opracowania bądź w będącej w druku mojej książce pt. "Do końca wierni". Od stycznia-czerwca 1943 r. w Radomiu mieściło się kierownictwo PPR i GL na Obwód Radomsko-Kielecki, naczele z Władysławem Skowrońskim - "Młotem". Radomskie Komitety PPR Okręgu i Obwodu zorganizowały szeroką sieć łączności Radomia z KC PPR i Sztabem Głównym GL oraz innymi miastami Kielecczyny. Funkcje łączników pełniły przeważnie młode dziewczęta. Trzeba tu stwierdzić, że Radom był wówczas ośrodkiem polityczno-wojskowym ludowego ruchu oporu Kielecczyny, który pomimo skoncentrowania tu przez okupanta dużych sił bezpieczeństwa, odegrał poważną rolę w walce narodowo-wyzwoleńczej podczas

drugiej wojny światowej. Członkowie PPR i GL Radomia którym to miasto może zawdzięczać swą sławę, wywodzili się przeważnie z rodzin robotniczych. Byli to głównie członkowie i sympatycy KPP.

W drugiej połowie 1943 r. PPR i GL w Radomiu i okolicy prawie nie istniała. Po wiosennych aresztowaniach, o których mowa wyżej, pozostający jeszcze na wolności członkowie PPR i GL uszli z tego terenu do oddziałów partyzanckich lub innych miejsc schronienia. Kierownictwo PPR i GL Obwodu i Okręgu robiło wszystko, aby odbudować PPR i GL na tym terenie. Czujność sił bezpieczeństwa okupanta przeszkodziła jednak realizacji tego celu. Ofiarni i zahartowani w walce z okupantem komuniści nie zważali jednak na grożące im niebezpieczeństwo i podejmowali kolejne próby odbudowy sił ludowych w Radomiu. Próbę taką podjął w marcu 1944 r. sekretarz komitetu Obwodowego PPR Bolesław Skowroński - "Wojtek". Skończyła się ona jednak dla niego bardzo tragicznie, gdyż padł od kul agentów radomskiego gestapo. Od tej chwili aż do wyzwolenia Radomia przez Armię Radziecką PPR i AL na tym terenie prawie nie istniała. Walczyli jedynie jeszcze niektórzy członkowie PPR i AL w oddziałach partyzanckich AL na Kielecczynie jak np. Boguś Ziętała czy Józef Remsak. Pierwszy poległ w walce z siłami okupanta 16 czerwca 1944 r. we wsi Trębanów /pow. opatowski/, a drugi jako erkaemista uczestniczył w walkach z hitlerowcami w szeregach I Brygady AL im. Ziemi Kieleckiej.

Tak w skróconej formie przedstawia się historia ludowego ruchu oporu w Radomiu i okolicy. Zakończyłem ją opisem bohaterstwa i zarazem największej tragedii rodziny Ziętałów - rodaków Radomia, ponieważ zasługuje ona na szczególną uwagę.



Ryc. 19. Pogrzeb Czesława i Zygmunta Banasiaków, Józefa Ziętała i Lewandowskiego - "Edka", ofiar terroru hitlerowskiego, po ekshumacji w Radomiu w 1945 r.

Wojciech Kalinowski

ZABUDOWA RYNKU RADOMSKIEGO
NA PRZEŁOMIE XVII I XIX WIEKU

W związku z odkryciem Jadwigi Jaworskiej
widoku rynku radomskiego z roku 1808¹

Bogaty w tradycje historyczne Radom, który posiada znaczną liczbę przekazów kartograficznych z przełomu XVIII i XIX w.², jest stosunkowo ubogi w źródła ikonograficzne, sięgające najdalej połowy XIX w.³ Stąd więc odkrycie widoku rynku radomskiego z 1808 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie⁴, rysowanego przez Samuela Hoppena⁵, jest dużą rewelacją, tym większą, że na widoku tym jest przedstawiony goetycki ratusz, wznoszący się do 1818 r. po środku rynku⁶. Rysunek ten przynosi nam również wiele uzupełniających informacji o do zabudowy trzech pierzei rynkowych /północnej, wschodniej i południowej/, znanej dotychczas z opisów i przekazów kartograficznych⁷.

Widok rynku rysowany przez S. Hoppena z okna najwyższej kondygnacji kamienicy, znajdującej się w pierzei północnej rynku⁸, dzieło noszące cechy - jak to określa J. Jaworska - pracy "rysownika-amatora z trudem radzącego sobie z perspektywą"⁹, jest niezwykle dokładny i wiarogodny w swoich szczegółach. Wynika to z porównania rysunku z planem rynku z 1821 r.¹⁰ oraz z opisem poszczególnych nieruchomości z 1811 r.¹¹. Te uzupełniające informacje wraz z opisem ratusza z 1790 r.¹² pozwalają na szczegółowy opis zabudowy wszystkich posesji rynkowych w latach 1808-1811 i budynku nieistniejącego ratusza. Opis ten odzwierciadla nam jednocześnie stan zabudowy rynku w XVIII w., gdyż poza kilku wcześniejszymi kamienicami, większość opisywanych budynków pochodzi z wieku XVIII. Z kolei zestawienie tego opisu z informacjami źródłowymi dotyczącymi budowy poszczególnych domów¹³ oraz widokiem rynku A. Misierowicza z 1858 r.¹⁴, pozwala przedstawić zmiany jakie nastąpiły w jego zabudowie w pierwszej połowie XIX w.

Ratusz

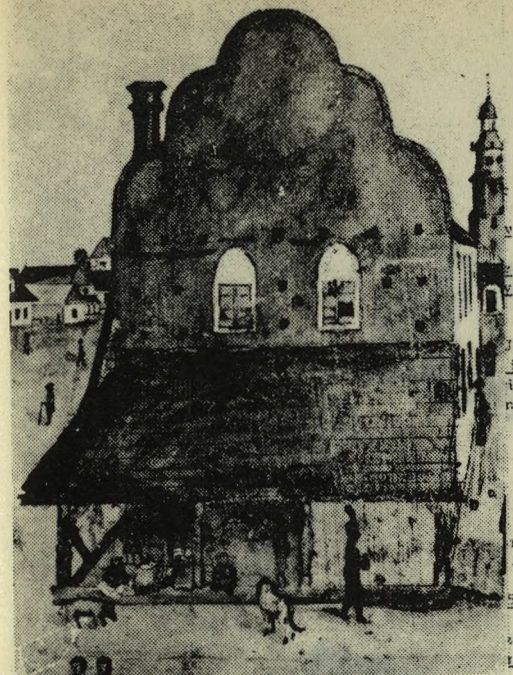
Informacji o dawnym ratuszu radomskim mieliśmy dotychczas nie wiele. Najwięcej danych podawała zaginiony dziś opis budynku z 1790 r.¹⁵; w cytowanym już wykazie z 1811 r. mamy jedynie informację o liczbie pomieszczeń¹⁶ i wreszcie z roku 1818 korespondencję związaną z jego rozbiórką¹⁷. Usytuowanie ratusza było znane z planów miasta z końca XVIII w. i 1815 r.¹⁸ oraz z przypadkowych wykopów na rynku¹⁹. Nieruchomość ta we wszystkich wykazach z pocz. XIX w. posiadała nr 1²⁰.

Tradycja, sięgająca jeszcze XVIII w.²¹, przekazuje nam informację, że ratusz wzniesiony był za czasów panowania Kazimierza Wielkiego, a więc wkrótce po lokacji miasta zwanego wówczas Nowym Radomiem²². Budziło to pewną wątpliwość, gdyż w większości miast średniowiecznych w pierwszym okresie po lokacji funkcje administracyjne miasta koncentrowały się zazwyczaj w tzw. kamienicy wójtowskiej, a ratusz wznoszono dopiero wówczas, kiedy już w okrzepniętym organizmie miejskim zaczynały wykształcać się lokalne władze administracyjne²³. Dopiero ostatnie badania nad historią średniowiecznego Radomia, które pozwalają przypuszczać, że pierwsze nadanie praw miejskich miastu miało miejsce już w XIII w.²⁴, wydają się potwierdzać ową tradycyjną informację, wiążącą budowę ratusza z osobą Kazimierza Wielkiego. W pewnym stopniu potwierdza to analiza budowli widniejącej na rycinie z 1808 r., w której szczycie zachodnim widoczne są dwa okna ostrołukowe, wskazujące swą formą na budowę tej części ratusza w XIV lub najdalej w XV w.

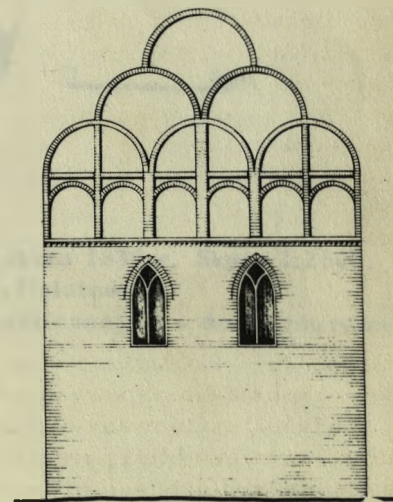
Prawdopodobnie w pierwszej ćwierci XVI w. następuje przebudowa, lub nawet może rozbudowa ratusza. Z tego czasu pochodzić może zachodni jego szczyt, który w pierwotnej swej formie składał się z sześciu półkoli spiętrzonych w trzech pasach i był zakończony u dołu fryzem złożonym również z półkolistych wnęk. J. Jaworska słusznie szuka analogii tego szczytu w zamku drzewickim²⁵, którego właścicielem był Adam Drzewicki, kasztelan radomski²⁶. Później - szej przebudowy zniekształciły szczyt, zachowując jedynie jego zewnętrzny obrys widoczny na rysunku.

Przebudów tych musiało być wiele. Wiadomo, że ratusz był zniszczony w czasie najazdu szwedzkiego²⁷, po którym był odbudowany. Ponownie jest zniszczony w latach siedemdziesiątych XVIII w. na skutek pożaru²⁸ i odbudowa jego następuje w roku 1790²⁹. Ten właśnie stan przedstawia nam rysunek S. Hoppena.

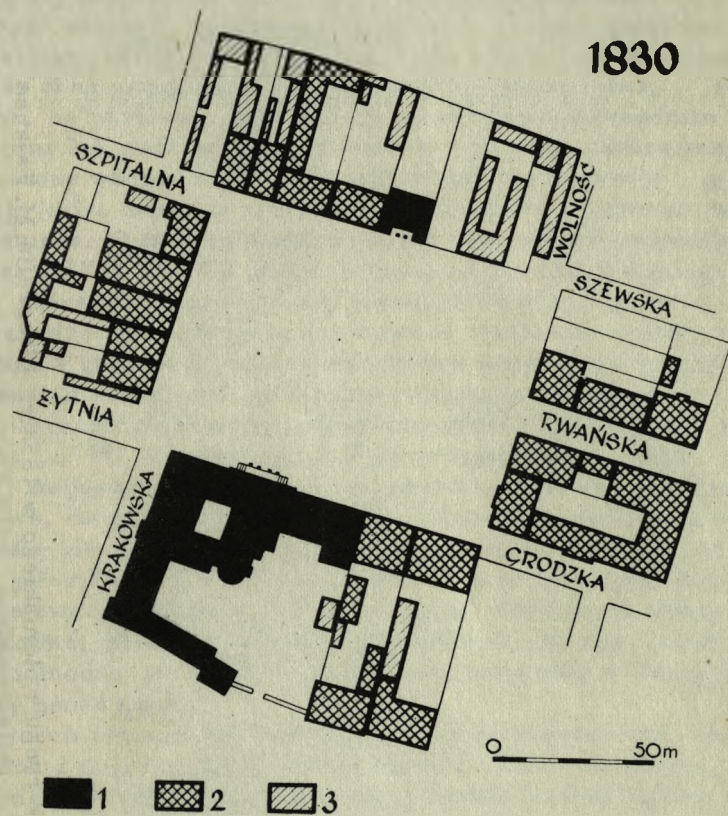
Budynek usytuowany był na rynku, mniej więcej na osi ul. Rwańskiej lecz nieco bliżej pierzeji zachodniej. Wzniesiony był z cegły³⁰ na rzucie wydłużonego prostokąta, ustawionego w kierunku wschód-zachód. Budynek był podpiwniczony i posiadał dwie kondygnacje nadziemne³¹. Nakryty dachem dwuspadkowym i zwieńczony zapewne dwoma szczytami, z których na rycinie widoczny jest tylko zachodni,



Ryc. 1. Widok elewacji zachodniej ratusza na przełomie XVIII i XIX wieku. Fragment rysunku S. Hoppena z 1808 r. Por. ryc. 18



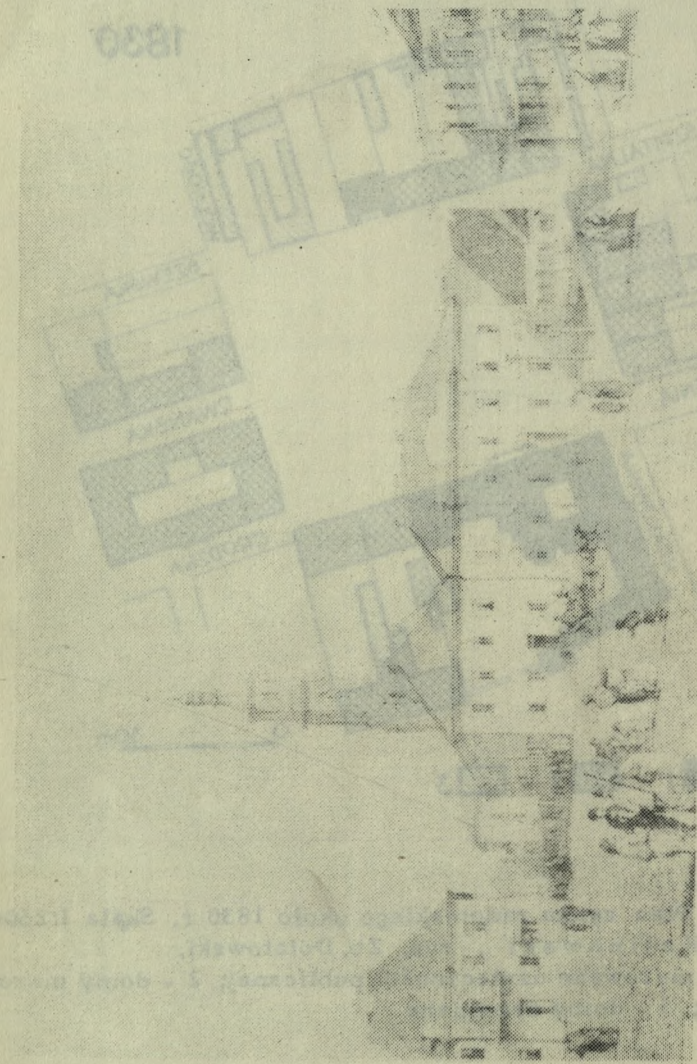
Ryc. 2. Próba rekonstrukcji elewacji zachodniej ratusza po przebudowie w XV w. Opr. W. Kalinowski, rys. Zb. Dolański



Ryc. 19. Plan rynku radomskiego około 1830 r. Skala 1:2500.

Opr. W. Kalinowski, rys. Zb. Dolatowski.

1 - domy murowane użyteczności publicznej; 2 - domy murowane prywatne; 3 - domy drewniane



Ryc. 20. Widok rynku radomskiego w 1858 r. Litografia M. Fajansa według rysunku S. Misierowicza. BUW Gab. Ryc.

opisany powyżej, zniekształcony późniejszymi przebudowami /zatarte pierwotne podziały, pokryty wyprawą pomalowaną na kolor czerwony/. W elewacji tej, poniżej szczytu, znajdowały się dwie wnęki ostrołukowe, malowane na biało, w których umieszczone zostały /zapewne później/ prostokątne okna pomieszczeń pierwszego piętra. W przyziemiu do elewacji tej dostawiona była jatka³² w formie podsienia na czterech profilowanych słupach, nakrytego pulpitowym dachem gontowym. Wiadoczną w silnym skrócie elewacja południowa była tynkowana na biało i miała trzy okna prostokątne na pierwszym piętrze i dwa, również prostokątne, na parterze. W narożniku południowo-wschodnim widoczny jest boczny łuk podcienia na murowanych słupach, które znajdowało się od strony wschodniej³³. Niestety widok nie pokazuje elewacji wschodniej, która zapewne była elewacją frontową z głównym wejściem do ratusza. O jej wyglądzie możemy sobie zdać sprawę z opisu ratusza z 1790 r.: "Od frontu ratusza na wschód, wchodząc na dół pod tęczę, która utrzymuje schody podwójne na górę i galerię..." i dalej - "wchodząc na kondygnację pierwszą ratusza na schody w środku jest ganek a galeria po bokach dokoła nad schodami i kratami dębowymi, czarno malowanymi, pod przykryciem; przykrycie na murze ratusza i filarach murowanych, od frontu schody murowane w mur wmurowane..."³⁴. Z opisu tego można przypuszczać, że od strony wschodniej znajdowała się trzyosiowa galeria, zapewne renesansowa lub barokowa, na czterech filarach czy kolumnach, pod którą na osi znajdował się bieg schodów, rozchodzących się od podestu na dwie strony. Z galerii tej było wejście do pomieszczeń na pierwszym piętrze³⁵. O elewacji północnej nic nie wiemy, z widoku S. Hoppena można wnioskować, że od tej strony znajdowała się skarpa murowana w narożniku północno-zachodnim i komin poprowadzony w licu ściany i wychodzący ponad dach.

W piwnicach ratusza znajdowały się trzy pomieszczenia sklepione o posadzkach z cegły, z których dwa służyły na cele handlowe, a trzecie na więzienie³⁶. W przyziemiu były również trzy sklepienia pomieszczenia, służące na salę sądów wójtowskich, archiwum i kasę³⁷. Na piętrze znajdowały się dwie sale. W pierwszej, której przeznaczenie nie jest znane, były: "Z ganku wchodząc... drzwi drewniane, podwójne, na zawiasach francuskich z szfrygami u dołu i u góry z zamkiem... okien dwa szklanych na południe w dwie szyby... piec kaflowy". Sala druga, będąca salą posiedzeń rady miejskiej, jest tak opisywana w 1790 r.: "... w niej 6 okien tuflowych, podłoga z tarcic, pułap z desek kredą wybielony, w rogu komin szafiasty, nad dach poprowadzony, w drugim rogu piec biały; w sali jest obraz malowany z wizerunkiem Chrystusa Pana ukrzyżowanego, stół nowy sosnowy na czterech nogach z szufladą, suknem ponsowym nakryty na 8 osób, krzesła 4 dla prezesa i asesorów, drugi stół dla sekretarza, trzeci mniejszy dla kancelistów"³⁸.

Z sali tej prowadziło wejście na strych, który był "... gliną i posadzką ceglana wysadzony"³⁹. Dach kryty gontem.

Nieremontowany budynek ratusza popada stopniowo w ruinę. Decyzja o jego rozbiórce zapada w 1818 r. po wizycie w Radomiu gen. Józefa Zajączka, ówczesnego namiestnika królewskiego⁴⁰. Na decyzję tą wpłynął nie tylko zły stan techniczny ratusza, lecz ówczesne poglądy na urządzenie placów publicznych, które powinny być wolne od zabudowy a ratusze wznosić się w ich najbardziej reprezentacyjnej przerzezi⁴¹. Rozbiórkę ratusza przeprowadza Stanisław Brzeziński⁴², a koszt jej wyniósł 1112 złp 22 gr, który pokryto częściowo ze sprzedaży materiałów rozbiórkowych /787 złp 18 gr/ a częściowo z budżetu kasy miejskiej /325 złp 4 gr/⁴³. Z rozbiórki uzyskano 56 800 sztuk cegły. Dach sprzedano Antoniemu Jatoftowi⁴⁴.

Pierzeja północna

Dzisiejsza posesja nr 1, na której w roku 1847 wzniesiony zostaje ratusz według projektu H. Marconiego⁴⁵, dzieliła się pierwotnie na pięć nieruchomości:

Posesja nr 1 [49/11/15/11]⁴⁶ - własność Józefa Kłosińskiego, pisarza Sądu Pokoju powiatu radomskiego. Na działce tej znajdował się długi, parterowy budynek drewniany, nieco cofnięty od rynku i ciągnący się wzdłuż ul. Wolność, nakryty dachem dwuspadowym. Na rycinie z 1808 r. widoczna jest ściana szczytowa budynku z jednym oknem. Dom zawierał 6 izb; w tyle działki była stajnia drewniana na 2 konie⁴⁷. W roku 1822 dom został zakwalifikowany do rozbiórki⁴⁸ a właściciel występuje o pożyczkę na budowę domu murowanego na rogu ul. Wolność i ul. Szwarlikowskiej⁴⁹. Mimo zatwierdzenia projektu i przyznania pożyczki, dom ten nie zostaje zbudowany. Część nieruchomości po wykupieniu zajęto na poszerzenie ul. Wolność, część pod budowę nowego ratusza.

Posesja nr 1 [50/12/16/12] - własność Józefa Hoffnera, rymarza, prowadzącego handel żelazem. Od strony rynku stał na działce duży dom drewniany, ustawiony kalenicowo, z bramą przejazdową po środku, pięciosiowy, nakryty dachem czterosпадkowym z dwuokienną wystawką od frontu. Przylegały do niego dwie oficyny ustawione wzdłuż granic działki⁵⁰. Od ul. Szwarlikowskiej znajdował się drugi niewielki budynek drewniany, ustawiony również kalenicowo. Łącznie domy miały 12 izb, kuchnię i piwnicę. Posesja ta zostaje wykupiona pod budowę nowego ratusza.

Posesja nr 1 [51/13/17/13] - stanowiąca początkowo własność Jana Kirchnera, piekarza, a następnie Krayzmajera i jego sukcesorów⁵¹. Na działce od strony rynku stał parterowy budynek drewniany, ustawiony szczytem do rynku, z podsieniem na 3 słupach z zastrzałami, nakryty dachem czterosпадkowym z uskokiem od frontu, w którym znajdowały się okna na poddasze. W domu tym były 4 izby. Od strony wschodniej przylegał do niego niewielki budynek gospodarczy, również drewniany. Według protokołu z 1817 r. dom kwalifikował się do rozbiórki w ciągu jednego roku⁵². Rozbiórka następuje prawdopodobnie w 1822 r.⁵³, a działka zostaje wykupiona pod budowę nowego ratusza.



Ryc. 5. Domy w północnej pierzeji rynku /nr 4 i 5/ - stan po odbudowie i konserwacji. Fot. W. Stan - 1968 r.



Ryc. 6. Domy w północnej pierzeji rynku /nr 8 i 7/. Fot. W. Stan - 1969 r.



Ryc. 3. Fragment północnej pierzei rynku /dzisiejsze posesje nr nr 1 i 2/ w 1808 r. Fragment rysunku S. Hoppena. Por. ryc. 18



Ryc. 4. Domy w północnej pierzei rynku /nr 4 i 5/ - stan z okresu przed pierwszą wojną światową. Fot. J. Trzebiński. Neg. IS PAN nr 10 841

Posesja nr 1 [52/14/18/14] - własność Józefa Saborskiego, chirurga powiatowego, a następnie Jacentego Olszewskiego. Stał tu parterowy dom drewniany, ustawiony szczytem do rynku, z podsieniem na trzech słupach z zastrzałami, nakryty dachem czterosпадkowym z uskokiem od frontu, w którym znajdowały się dwa okna na poddasze. Dom zawierał 2 izby i sklep. Na tyle działki znajdowała się stajnia na 4 konie⁵⁴. Według protokołu z 1817 r. dom wymagał remontu i właściciel zadeklarował się go zburzyć w 1818 r. i zbudować kamienicę murywaną⁵⁵. Plac zostaje jednak wkrótce wykupiony na budowę odwachu, który wzniesiony zostaje jeszcze w 1819 r. "-- na wzór hauptwachu na Saskim Dziedzińcu w Warszawie--"⁵⁶. Był to niewielki budynek parterowy, pięciosiowy, z wnęką zamkniętą trzema arkadami po środku, w którym prócz sieni mieściły się: pokój oficera, pokój wartowników, areszt i zamknięty dookoła murem dziedziniec⁵⁷. Odwach ten, pierwotnie w formach klasycystycznych, przebudowany zostaje przez H. Marconiego w czasie budowy nowego ratusza⁵⁸.

Posesja nr 1 [53/15/19/14] - należąca do tych samych właścicieli co poprzednia. Stał na niej parterowy dom murywany, ustawiony szczytem do rynku, czterososiowy, nakryty dachem półszczytowym. Mieściły się w nim: 2 pokoje, izba, sklep i kuchnia⁵⁹. W tyle działki znajdowała się drewniana stajnia na 4 konie. Budynki te zostają rozebrane w związku z budową opisanego wyżej odwachu.

Na zachód od obecnego budynku ratusza znajdowały się, tak jak dziś, cztery posesje:

Posesja nr 2 [54/16/20/15] - należąca w 1811 r. do Józefa Dębowskiego /Dąbrowskiego⁶⁰/, znacznego kupca "znaczny handel prowadzącego"⁶¹, następnie do jego sukcesorów, a od około 1820 r. do Bonawentury Burchardta, również kupca⁶². Od frontu wznosił się dom murywany, parterowy, ustawiony kalenicowo, zapewne pięciosiowy, nakryty dachem czterosпадkowym z wystawką od frontu. Mieścił on: 2 pokoje z alkierzem, 1 izbę, 2 sklepy, 1 kuchnię. W głębi znajdowała się kręgielnia i stajnia na 4 konie⁶³. Obecnie w tym miejscu stoi dom piętrowy o 7-miu osiach frontu, który musiał być zbudowany po połowie XIX w.

Posesja nr 3 [92/17/21/16] - należąca do Oczarskiego, garbarza mającego własną "fabrykę", następnie do jego żony Franciszki Oczarskiej. Był to "dom wielki murywany, o jednym pięttrze, piwnice duże pod całym domem"⁶⁴. Opis ten odpowiada piętrowemu budynkowi pięciosiowemu, który do dzisiaj się tu wznosi. Początkowo na tyle budynku mieściła się stajnia na 12 koni, która w 1817 r. grozi zawaleniem⁶⁵. Przed 1823 r. zbudowane zostają na jej miejsce dwie oficyny murywane. Wykaz z 1811 r. podaje, że w domu tym było: 10 pokoi, 1 izba, 2 sklepy i 2 kuchnie; wykaz kwaterunkowy z 1826 r. wylicza 15 izb⁶⁶.

Posesja nr 4 [55/18/22/17] - należąca do Stanisława Dudzińskiego a następnie do jego sukcesorów. W XVII w. dom ten należał jakoby do Adama Gąski, radcy miejskiego⁶⁷. Dom ten ze zmienioną nieco ele-

wacją zachował się do dzisiaj⁶⁸ i pochodzi zapewne z XVI lub początku XVII w.⁶⁹. Jest to dom murowany, jednopiętrowy, ustawiony szczytem do rynku, trójosiowy, zwieńczony pilastrowanym szczytem z wolutami. Według wykazu z 1811 r. znajdowało się w nim: 3 pokoje, 2 izby, 2 sklepy i 1 kuchnia. W podwórzu stajnia na 2 konie. Według wykazu z 1823 r. w podwórzu znajdowała się kuchnia drewniana⁷⁰, a na planie z 1824 r. oznaczona jest oficyna drewniana od ul. Szwarlikowskiej.

Posesja nr 5 [56/19/23/18] - należąca do Ignacego Gaczkowskiego a następnie do Marianny Gaczkowskiej⁷¹. Była to kamienica murowana⁷² pochodząca zapewne z pocz. XVII, a nawet może z XVI w.⁷³, jednopiętrowa o czterech osiach frontu. Na przełomie XIX i XX w.⁷⁴ miała szczyt schodkowy, wzniesiony w związku z obniżeniem dachu, zapewne w XIX w. pierwotny szczyt, czy nawet może attyka, są nieznane. Kamienica ta dotrwała do drugiej wojny światowej i następnie została wzniesiona na nowo⁷⁵. W roku 1811 na tyle działki były jeszcze "dwa dworki drewniane" i łącznie mieściło się w nich 4 pokoje, 5 izb, 3 sklepy, 8 kuchni /?/. Była tam też stajnia na 4 konie⁷⁶. Wykaz z roku 1826 wymienia 12 izb⁷⁷. Do posesji tej przylegała druga posesja, już przy ul. Szpitalnej, która nie posiada numeru na planie z 1824 r. i nie jest wymieniana w cytowanych wykazach. Na posesji tej stały dwa, bardzo wąskie, budynki gospodarcze wzdłuż jej granicy zachodniej i niewielki budynek drewniany od strony ul. Szwarlikowskiej. Być może posesja ta tworzyła całość z dzisiejszą nieruchomością nr 5.

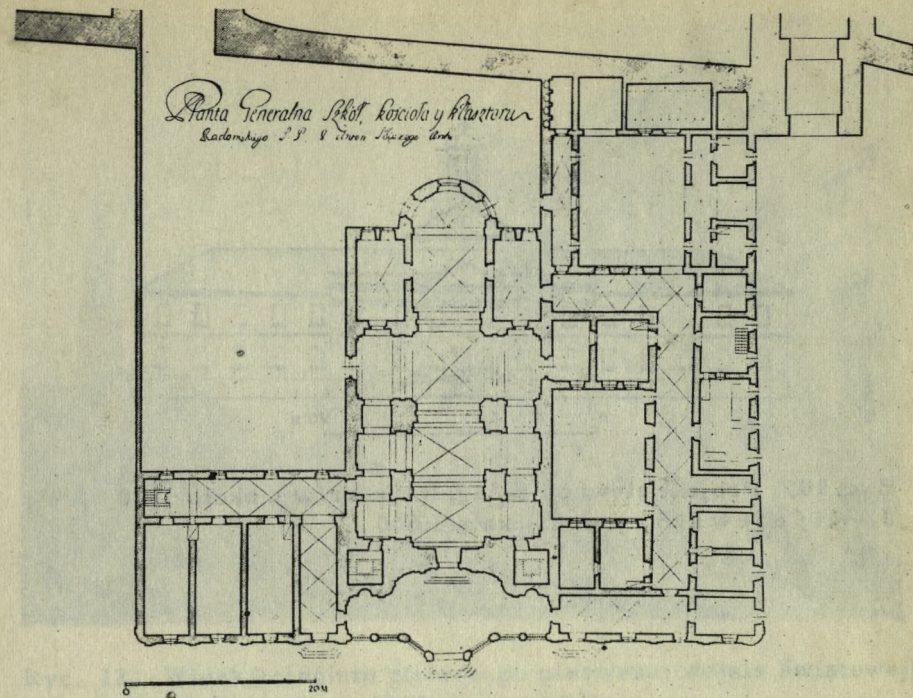
Pierzeja zachodnia. Do zabudowy tej strony rynku nie mamy żadnych materiałów ikonograficznych z XIX w. Najstarsza znana fotografia⁷⁸ przedstawia tą pierzeję w tym samym stanie co dziś. Przy opisie jej możemy się tylko oprzeć na planie z 1824 r. i wykazach nieruchomości z XIX w.

Posesja nr 6 [93/20/43/19] - Daniela Raciborskiego, sędziego kryminalnego. W 1811 r. opisywana jest stojąca tu kamienica następująco: "Dom wielki, murowany, o jednym pięttrze, z piwnicami pod całym domem"⁷⁹. Musiał być wzniesiony w XVIII w.⁸⁰ i w bryle swej nie uległ chyba większym zmianom⁸¹, choć następowały wielokrotne zmiany wystroju elewacji /na przełomie XIX i XX w. elewacja miała płaskie boniowanie/⁸². Mieścił on 8 pokoi, 2 sklepy, 2 kuchnie, a w tyle działki znajdowała się stajnia na 4 konie. Murowane oficyny musiały być zbudowane po połowie XIX w.⁸³.

Posesja nr 7 [66/21/42/20] - należąca do Piotra Ruśnikiewicza /Rusinkiewicza ?/ a później do jego sukcesorów, utrzymujących się tak jak on z "najmu domu"⁸⁴. Stał tu "dom wielki, murowany, o dwóch pięttrach [i] piwnicach trzech dużych", w którym znajdowały się biura Trybunału Departamentowego⁸⁵. Na tyle działki była murowana oficyna. W domu tym /może razem z oficyną/ znajdowało się: 9 pokoi, 3 izby, 2 sklepy i 1 kuchnia⁸⁶. Należy przypuszczać, że z domu tego, pochodzącego niewątpliwie z XVIII w.⁸⁷, zachował się do dziś zrąb mu-



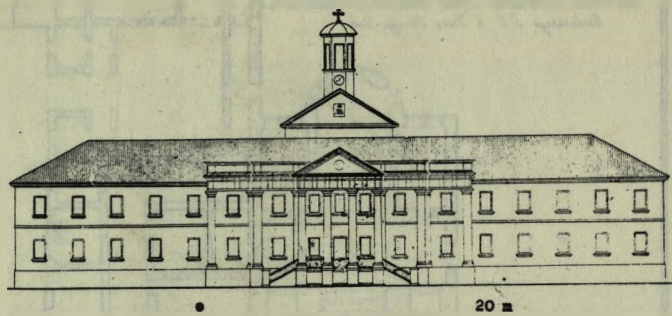
Ryc. 7. Domy zachodniej pierzeji rynku - stan z okresu przed pierwszą wojną światową. Fot. J. Trzebiński, Neg. IS PAN nr 13 039



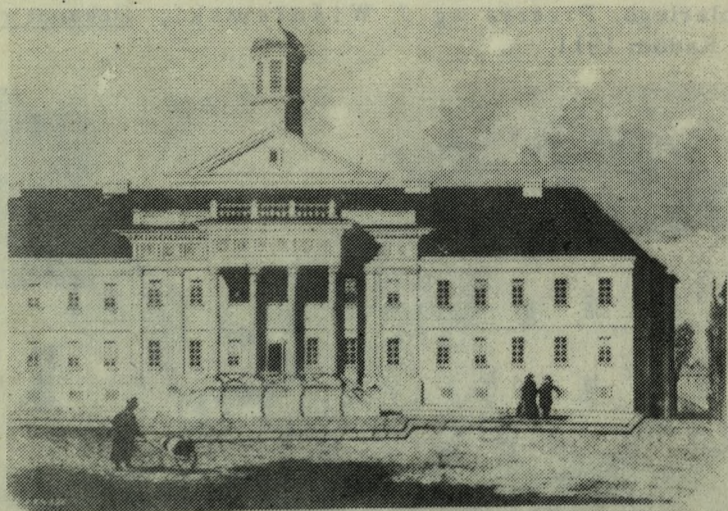
Ryc. 8. Plan kolegium pijarów sporządzony w XVIII w. przez A. Solariego. Przerys wg J. Wiśniewski, Dekanat radomski, Radom 1911



Ryc. 9. Widok kolegium pijarów w 1808 r. Wycinek rysunku S. Hoppena. Por. ryc. 18



Ryc. 10. Projekt elewacji kolegium pijarów z około 1820 r. Wg J. Wiśniewski, o.c. Skala 1:800



Ryc. 11. Widok kolegium pijarów w połowie XIX w. Wg "Tygodnik Ilustrowany", t. X, 1864. s. 441



Ryc. 12. Widok kolegium pijarów po pierwszej wojnie światowej. Fot. J. Trzebiński, Neg. IS PAN nr 13 040



Ryc. 13. Widok narożnika południowo-wschodniego rynku /domy nr nr 12, 13, 14, 15/ w 1808 r. Fragment rysunku S. Hoppena. Por. ryc. 18



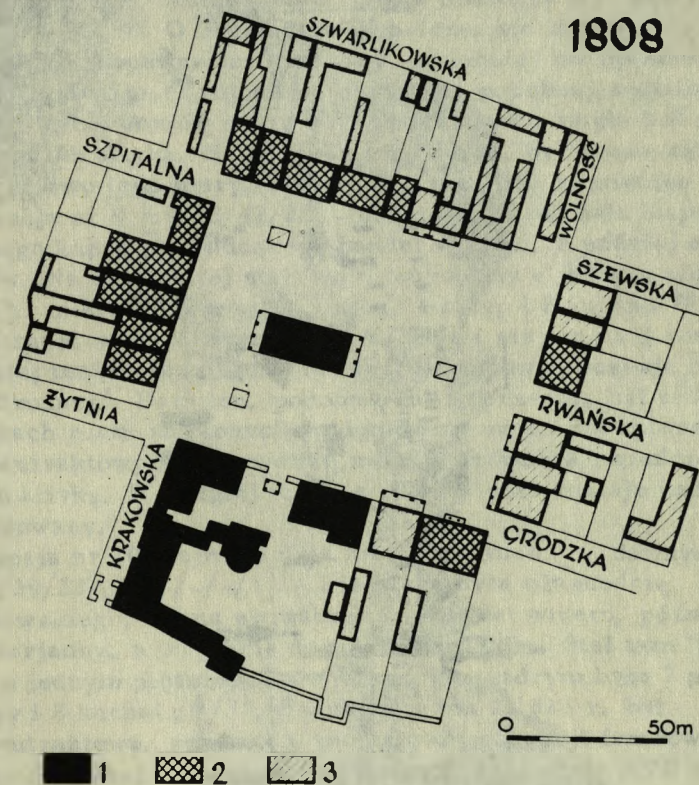
Ryc. 14. Domy w rynku nr 12 i 13. Fot. W. Stan - 1969 r.



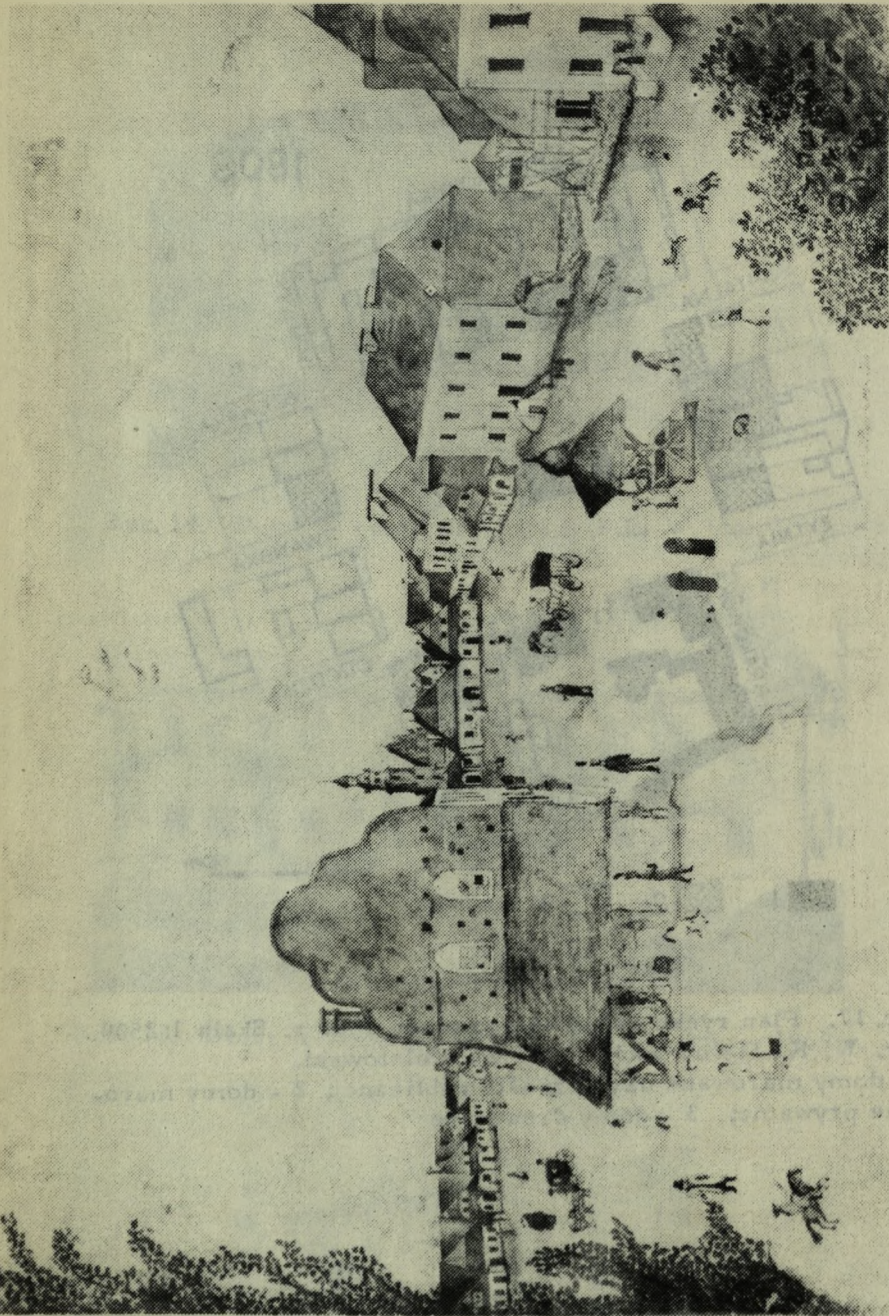
Ryc. 15. Domy w rynku nr 14 i 15. Fot. W. Stan - 1969 r.



Ryc. 16. Dom w rynku nr 16. Fot. W. Kalinowski - 1954 r.



Ryc. 17. Plan rynku radomskiego około 1808 r. Skala 1:2500.
Opr. W. Kalinowski, rys. Zb. Dolatowski.
1 - domy murowane użyteczności publicznej; 2 - domy murowane prywatne; 3 - domy drewniane



Ryc. 18. Widok rynku radomskiego w 1808 r. z okna kamienicy w pierzeji zachodniej. Rys. Samuel Hoppen. Muzeum Narodowe w Warszawie - Rys. Pol. sygn. 580/76

rów, choć zarówno elewacja jak i dach musiały ulec przeróbce w końcu XIX w.

Posesja nr 8 [67/22/41/21] - należała do autora naszego rysunku, aptekarza, Samuela Hoppena. Był na niej "dom wielki, murowany, o jednym pięttrze", mieszczący 4 pokoje, 2 sklepy i kuchnię, w których - prócz mieszkania właściciela - mieszcili się "Sąd Pokoju i Sąd Podśędkowski"⁸⁸. O wyglądzie tego domu nie wiemy nic. Był on bardzo głęboki, zapewne trzytraktowy, podobnie jak opisana wyżej sąsiednia kamienica. Trójosiowa elewacja, podobnej szerokości jak opisanych wyżej domów nr nr 4 i 5, początkowo mogła być zwieńczona szczytem lub attyką. Na miejscu tego domu, być może wykorzystując częściowo jego mury, stanęła trzypiętrowa kamienica z 1896 r.⁸⁹

Posesja nr 9 [68/23/42/22] - należąca do Michała Kojanowskiego, znacznego kupca prowadzącego handel winami, a później do jego sukcesorów. Na działce tej stał "dom murowany o jednym pięttrze, z piwnicami" i mieścił: 5 pokoi, 3 izby, 1 sklep i 2 kuchnie⁹⁰. Na tyle działki znajdowała się drewniana kuchnia i stajnia na 2 konie. Od ulicy Żytnej tenże właściciel miał ogród owocowy /posesja na roku Żytnej i Brudnej/. Dom ten, podobnie jak poprzedni, był trójosiowy, o wymiarach rzutu zbliżonych do domów nr nr 4 i 5 w pierzeji północnej /dwutraktowy/. Pierwotnie mógłby również zwieńczony szczytem lub attyką. W drugiej połowie XIX w. dom zostaje nadbudowany i przebudowany.

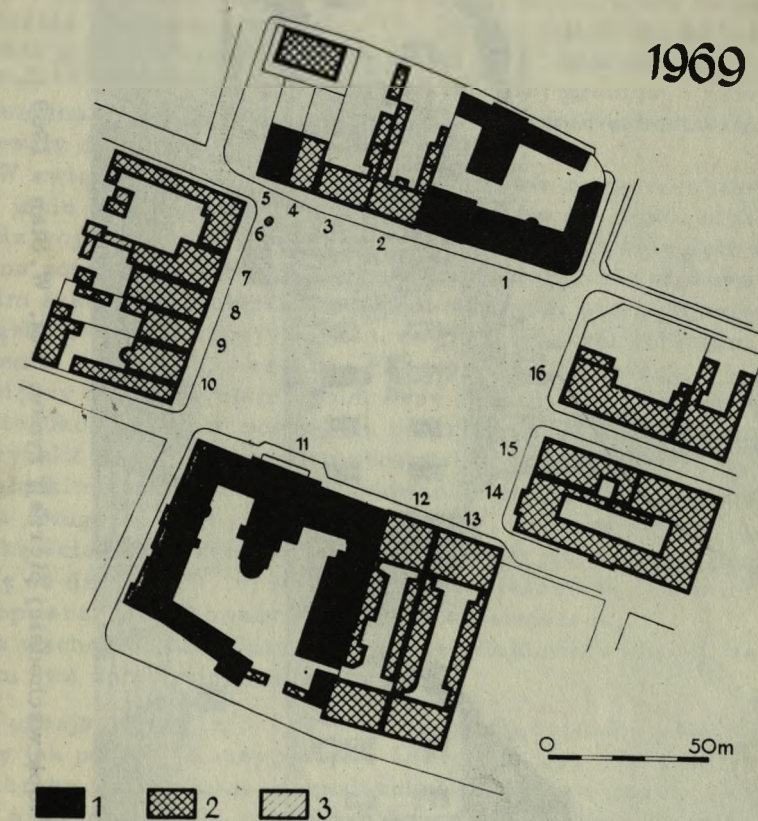
Posesja nr 10 zajmuje dziś miejsce dwóch dawnych działek [69/24/39/23] i [-/-/-/1]. Pierwsza była własnością Anastazego Sapendowskiego, kupca prowadzącego handel winem, później do jego żony Marjanny, a wreszcie do ich sukcesorów. Stał tam "dom murowany, o jednym pięttrze, z piwnicami", w którym było 7 pokoi, 8 izb, 2 sklepy i 8 kuchni /?/⁹¹. Sądząc z planu z 1824 r. był to również dom dwutraktowy, zapewne o trójosiowej elewacji frontowej, a więc podobny do wyżej opisanego, pochodzący zapewne z XVII lub XVIII w. W podwórzu znajdowała się murowana piekarnia oraz drewniana stajnia i wozownia⁹². Sąsiednia posesja była początkowo na przełomie XVIII i XIX w. niezabudowana i należała do Samuela Hoppena. Plac ten zostaje w 1814 r. wykupiony przez miasto⁹³ i przeznaczony częściowo na poszerzenie ul. Żytnej, a częściowo na budowę "jatek mięsnych", które zostają tu wzniesione w roku 1815⁹⁴. Były to "jateki o ośmiu przedziałach, z tarcic wystawić się miane, gdzie rzeźnicy tylko sprzedawać a nie konserwować mięso mają"⁹⁵. Stały one wzdłuż kamienicy Sapendowskiego, przytykając do jej ściany bocznej⁹⁶. Obie te posesje zostają w drugiej połowie XIX w. połączone i wzniesiono na nich istniejącą tu do dzisiaj kamienicę dwupiętrową o sześciu osiach frontu.

Pierzeja południowa. Po tej stronie rynku na przełomie XVIII i XIX w. wznosiły się budynki kolegium pijarów oraz dwa domy mieszczkańskie.

Posesja nr 11 [2/2/2/2] - należąca ówczasnie do zgromadzenia O. O. Pijarów, którzy na miejscu kilku dawnych kamienic⁹⁷ rozpoczynają w roku 1737 budowę kolegium⁹⁸ według projektu Antoniego Solari⁹⁹. Projekt ten¹⁰⁰, który zrealizowany został tylko w zasadniczej swej koncepcji, przewidywał budowę kościoła i kolegium na nieco mniejszej działce /do zachowanej dziś baszty przy ul. Wałowej/. Na jej środku stanąć miał barokowy kościół, zwrócony dwuwieżową fasadą w stronę rynku /nie orientowany/. Wgłębia i bogato rozczłonkowana fasada miała być nieco cofnięta od linii zabudowy rynku, przez co tworzył się od frontu niewielki taras otoczony balustradą. Kościół miał być trójnawowy, bazylikowy, złożony z prostokątnej, trójprzęsłowej nawy głównej, zakończonej wydłużonym prezbiterium, półkoliście zamkniętym, oraz dwóch naw bocznych, utworzonych każda z trzech kaplic połączonych przejściami. Przy prezbiterium większe kaplice i szersze przeszło nawy głównej dają w rzucie wrażenie transeptu. Do prezbiterium z obu stron miały przylegać zakrystie¹⁰¹. Od strony wschodniej do kościoła miało przylegać niewielkie, czterososiowe, skrzydło, którego półtoratraktowy układ z korytarzem pozwala przypuszczać, że było przeznaczone na klasy. Od strony zachodniej kościoła, projektowane było drugie skrzydło, które kształtowało narożnik rynku i ul. Krakowskiej i ciągnęło się wzdłuż tej ulicy do bramy Łżeckiej. Skrzydło to, z dwoma niewielkimi wirydażami, przeznaczone było zapewne na sale sypialne dla uczniów, refektarz, pomieszczenia gospodarcze i mieszkania profesorów. Przejście pomiędzy wirydażami łączyło to skrzydło z zakrystią kościoła.

Budowa, której pierwszy etap zakończony został w 1756 r., odbiegała nieco od pierwotnego projektu A. Solariego. Zapewne zmiany te wprowadził rektor, ks. Antoni /Andrzej ?/ Konarski, który działał również jako architekt¹⁰². Kolegium zajęło większą niż pierwotnie projektowano działkę, na której wzniesiono półkoliście zamknięte prezbiterium kościoła i dwa skrzydła kolegium: jedno przy rynku, na wschód od kościoła, i drugie wzdłuż ul. Krakowskiej aż do bramy Łżeckiej, zamknięte następnie wzdłuż dawnego muru miejskiego do baszty wspomnianej już wyżej. To ostatnie skrzydło łączyło się przez korytarz i zakrystię z kościołem. Ten stan zabudowy przedstawia rysunek z 1808 r. i plan miasta z 1824 r.

Na widoku rysunku S. Hoppena widzimy wschodnie skrzydło kolegium, jednopiętrowe, pięciososiowe, nakryte dachem dwuspadkowym, z dwubiegowymi schodkami na osi środkowej. Na skraju rysunku widoczny jest fragment zachodniego skrzydła kolegium, które - zakładając, że widoczne na rysunku schodki są również na osi budynku, tak jak to jest w skrzydle wschodnim - było jednopiętrowe, trójosiowe, z wejściem po schodkach w osi środkowej. Ta część zachodniego skrzydła, ciągnącego się dalej wzdłuż ul. Krakowskiej, była w XIX w. przeznaczona na bibliotekę¹⁰³. Na rysunku zwraca uwagę fakt, potwierdzony ówczesnymi opisami¹⁰⁴, że pomiędzy obu skrzydłami, od strony rynku, znajduje się duża przerwa w zabudowie. W tym miejscu miała stanąć niezre-



Ryc. 21. Plan rynku radomskiego - stan obecny. Skala 1:2500.
Opr. W. Kalinowski, rys. Zb. Dolatowski.
1 - domy murowane użyteczności publicznej; 2 - domy murowane mieszkalne; 3 - budynki drewniane



Ryc. 22. Widok wschodniej pierzeji rynku. Fot. W. Stan - 1969 r.

alizowana fasada barokowa kościoła. Na widoku przedstawiona jest niewielka dzwonnica, drewniana, nieoszalowana, z dwoma dzwonami oraz fragment ściany północnej niewykończonego kościoła - być może część drewnianej nawy o konstrukcji szkieletowej¹⁰⁵. Przed dzwonnica widoczne są fragment zrujnowanego muru, który mógł być pozostałością zburzonej kamienicy¹⁰⁶. Brama wjazdowa do kolegium znajdowała się od strony ul. Krakowskiej i zamurowana została w XIX w.¹⁰⁷. Na dziedzińcu, przy wschodniej granicy parceli, stała drewniana wozownia i stajnia¹⁰⁸. W tym stanie zabudowania pijarskie dotrwały do czasu Królestwa Polskiego.

W związku ze wzrostem zapotrzebowania na pomieszczenia biurowe, jakie zaznaczyło się po 1815 r. w Radomiu po ulokowaniu tu władz wojewódzkich¹⁰⁹, zamierzano początkowo kolegium wykorzystać na potrzeby administracji¹¹⁰, lecz ostatecznie ulokowane zostały w nim szkoły wojewódzkie, prowadzone nadal przez pijarów¹¹¹. W związku z tym następuje rozbudowa i przebudowa kolegium, która zmieniła pierwotną, barokową koncepcję A. Solariego. W przerwie pomiędzy obu skrzydłami zbudowany zostaje siedmioosobowy ryzalit z czterokolumnowym portykiem po środku. Rozczłonkowany pilastrami ryzalit został zwieńczony prostym architrawem a portyk kolumnowy gładkim tympanonem. Dobudowano wówczas też część nawy kościoła /długości dawnych dwóch przęseł/, zamykając go od północy gładką ścianą ze szczytem¹¹². Na kościele ustawiono wysoką sygnaturkę na dzwony. W tej formie, z niewielkimi zmianami¹¹³, budynki pijarskie zachowały się do dnia dzisiejszego.

Na wschód od kolegium pijarskiego znajdowały się w tej pierzeji rynku dwa domy mieszczańskie:

Posesja nr 12 [3/3/3/3] - należąca do Antoniego Majewskiego¹¹⁴, który jak podaje "Konsygnacja z 1811 r.": "... jest mydlarz, ma swoją fabrykę, pola, łąki, gospodarstwo rolnicze a razem sklep, w którym prowadzi handel rozmaitymi towarami". Na działce tej stał duży dom drewniany, ustawiony szczytem do rynku, czteroosiowy, z podcieniem na pięciu słupach z zastrzałami od frontu, nakryty dachem przyczółkowym z wystawką. Między tym domem a kolegium pijarskim znajdował się wjazd na działkę zamknięty drewnianą bramą, półkulistą z zastrzałami. W głębi działki musiała znajdować się duża drewniana stajnia¹¹⁵. Tylną granicę działki /południową/ stanowił mur miejski i baszta, która przylegała do posesji pijarów. W domu A. Majewskiego było: 4 izby i 3 sklepy. Rozebrany zostaje on w początku lat dwudziestych XIX w., w związku z budową nowej kamienicy.

Antoni Majewski wznosi najpierw murowaną oficynę od strony ul. Wałowej¹¹⁶, która stanęła na miejscu muru miejskiego i baszty, rozebranej w 1823 r.¹¹⁷. Później wzniesiony zostaje budynek od strony rynku, stojący do dzisiaj, jednopiętrowy, siedmioosiowy, nakryty wysokim dachem¹¹⁸. Budynki te, choć może niezupełnie wykończone, stoją już przed 1824 r. i są zaznaczone na planie z tegoż roku¹¹⁹.

Posesja nr 13 [4/4/4/4] - należąca do Jana Streibla, "garbarza mającego własną fabrykę"¹²⁰, później do jego sukcesorów. Na działce tej od frontu stał dom murowany, wzniesiony u schyłku XVIII w., jednopiętrowy, siedmioosiowy, nakryty wysokim dachem czterospadkowym. W domu tym w 1811 r. znajdowało się: 8 pokoi, 10 izb, 3 sklepy i 3 kuchnie; w podwórzu była duża stajnia na 16 koni¹²¹. Przed rokiem 1824 wzniesiona zostaje oficyna od ul. Wałowej¹²². Przed połową XIX w. ulega przebudowie elewacja frontowa, w której zlikwidowane zostały kolumnienki z obu stron wejścia i pilastry na I piętrze, oraz obniżony zostaje dach¹²³. Z niewielkimi zmianami budynek ten dotrwał do dzisiaj.

Pierzeja wschodnia rozdzielona jest w środku wylotem ul. Rwańskiej. Pomiędzy ul. Rwańską i ul. Grodzką znajdowały się trzy działki:

Posesja nr 14 [9/5/8/5] - własność Andrzeja Deskur, na której wznosił się dom drewniany, czteroosiowy, parterowy, z podsiennem na 4 słupach z zastrzałami od frontu, ustawiony szczytem do rynku i nakryty dachem przyczołkowym z wystawką; znajdowały się w nim 3 izby¹²⁴. W roku 1816 właściciel otrzymuje polecenie rozebrania domu¹²⁵ i przed 1821 r. dom zostaje rozebrany¹²⁶.

Posesja nr 14 [-/6/9/6] - należąca do miasta, na której stał dom drewniany, parterowy, czteroosiowy z sienią przejazdową, ustawiony szczytem do rynku, nakryty dachem naczółkowym. W domu tym były 3 izby i sklep, a na tyle działki stajnia na 8 koni¹²⁷. W roku 1814 dom groził niebezpieczeństwem a w roku 1816 zostaje rozebrany¹²⁸. Pusty plac rezerwowany jest na wudowę ratusza¹²⁹.

Początkowo na obu działkach zamierzano wznieść nowy ratusz¹³⁰ lecz później od tego projektu odstąpiono i plac miejski sprzedano A. Deskurowi, który przystępuje do budowy domu na obu działkach. Roboty budowlane rozpoczęto w 1824 r.¹³¹ i pod koniec 1825 r. na obu placach stanął dom jednopiętrowy o siedmiu osiach frontu, z wysuniętym płaskim ryzalitem, rozdzielonym czterema pilastrami, nakryty dachem czterospadkowym¹³². Po roku 1830 sukcesorowie Deskura wykupują sąsiadującą nieruchomość należącą do probostwa¹³³ i na dwóch połączonych placach, położonych pomiędzy ul. Rwańską, cmentarzem przy farze i ul. Grodzką, budują trzyfrontowe skrzydło boczne, utrzymane w tych samych formach architektonicznych, które zwarcie zamknęło cały blok budowlany. Ten stan zabudowy bez większych zmian¹³⁴ dotrwał do dzisiaj.

Posesja nr 15 [10/7/10/7] - należąca do Szymona Czarneckiego, kupca¹³⁵, a następnie do Katarzyny Czarneckiej. W roku 1808 na działce tej stał jeszcze dom drewniany, parterowy, zapewne czteroosiowy, z odcieniem na czterech słupach z zastrzałami od frontu, nakryty dachem przyczołkowym. Między 1808 a 1811 r. wzniesiony zostaje tu dom murowany, jednopiętrowy, o czterech osiach frontu¹³⁶. Przy domu tym, wzdłuż ul. Rwańskiej znajdowała się niewielka staj-

nia drewniana¹³⁷, na której miejscu przed 1821 r. wzniesione zostaje boczne skrzydło, również jednopiętrowe¹³⁸. W tym stanie dom istnieje do dzisiaj.

W bloku pomiędzy ul. Rwańską i Szewską znajdowały się również trzy działki:

Posesja nr 16 [38/8/12/8] - Jana Albańskiego, kupca prowadzącego handel winem, a następnie do znanego ówczesznie obywatela radomskiego - Jana Pusztyniki. Posesja ta, podobnie jak i dwie sąsiednie, nie jest widoczna na rysunku S. Hoppena. W roku 1811 na działce tej "dom wielki murowany o jednym piętrze", w którym było: 4 pokoje, 6 izb, 2 sklepy i 2 kuchnie¹³⁹. Dom ten musiał być wzniesiony na przełomie XVIII i XIX w., był jednopiętrowy, pięćosiowy, z niewielkim płaskim ryzalitem po środku, zwieńczonym balustradą z tralkami¹⁴⁰, nakryty bardzo wysokim, czterospadkowym dachem. Dom ten jest do dnia dzisiejszego istotnym akcentem plastycznym zabudowy rynku. W latach 1817-1821 dobudowane zostaje boczne skrzydło od ul. Rwańskiej, również jednopiętrowe¹⁴¹. Stan ten utrzymuje się do dzisiaj.

Posesja nr /plac niezabudowany/ [39/9/13/9] - należąca do Tomasa Pokrzywińskiego, szewca, prowadzącego handel solą¹⁴². Na działce tej stał niewielki budynek drewniany, usytuowany niewątpliwie szczytem do rynku, który przed 1823 r. zostaje rozebrany¹⁴³.

Posesja nr /plac niezabudowany/ [40/10/14/10] - należąca do Macieja Staniszewskiego, prowadzącego handel solą, a następnie do jego sukcesorów. Tu również stał niewielki budynek drewniany, rozebrany przed 1823 r.¹⁴⁴

Na obu tych działkach w 2 poł. XIX w. i w okresie międzywojennym stały dwa domy drewniane z przejazdem po środku. Dziś place są niezabudowane.

+

Zabudowa rynku od XIV do XVIII w. ulegała wielokrotnym zniszczeniom i niewiele istnieje danych, które pozwalałyby na przedstawienie jej stanu w okresach wcześniejszych. Niewątpliwie na początku była wyłącznie drewniana, gdyż dotąd nigdzie nie natrafiono na relikty murów domów rynkowych, które mogłyby pochodzić z XIV czy pocz. XV w. Pierwsze domy murowane powstają być może już w XVI w., a niewątpliwie na początku XVII w. Grupowały się one od strony wjazdu do miasta z Krakowa /od bramy Łżeckiej/, w pierzeji zachodniej i częściowo w pierzejach północnej i południowej. Zachował się z nich tylko dom nr 4, gdy inne uległy bądź przebudowie na kamienice czynszowe, bądź zostały rozebrane w związku z budową kolegium pijarów. Nie jest wykluczone, że domów murowanych mogło być więcej niż to udało się dotąd na podstawie materiałów XIX-wiecznych ustalić, lecz uległy zniszczeniu w czasie wojen szwedzkich. Później, jak w wielu innych miastach, zbudowane zostały domy drewniane.

Stan, jaki przedstawia rysunek S. Hoppena, ukształtował się zapewne w drugiej połowie XVIII w., po jednym z wielu pożarów rynku. Zbudowana drewniana wykazuje dość dużą jednolitość i mieści się w ramach chronologicznych od połowy do schyłku XVIII w. Jest ona bardzo typowa dla miast środkowej Polski, gdzie w małych miasteczkach dotrwała często do lat pierwszej wojny światowej. Były to domy ustawione szczytem do rynku, podcieniowe, nakryte dużymi dachami czterospadowymi, często przyczółkowymi, niekiedy z sienią przejazdową.

Natomiast Radom, w przeciwieństwie do większości miast mniejszych w środkowej Polsce, posiada u schyłku XVIII w. dość dużo domów murowanych. Prócz kilku starszych kamienic, jest w rynku co najmniej 4 domy /nr nr 3, 6, 13, 16/, które musiały być wzniesione w 2 połowie XVIII w. Jest to o tyle niespodzianką, że dotychczas przypuszczano, iż Radom w tym okresie przechodzi stagnację gospodarczą i związany z nią zastój w budownictwie.

Ostateczne ukształtowanie zabudowy rynku nastąpiło w pierwszej połowie XIX w. Prócz kilku kamienic przebudowanych później/zwłaszcza nr nr 7 i 8/ zabudowa jego nieznacznie odbiega od stanu widocznego na rysunku A. Misierowicza z 1858 r. Wraz z ratuszem projektu H. Marconiego rynek radomski jest jednym z nielicznych już zwartych zespołów architektonicznych z okresu od schyłku XVIII do połowy XIX w.

Poświęćmy jeszcze kilka słów samemu placowi. Na przełomie XVIII i XIX w. plac rynkowy był zapewne w części brukowany i odbywały się na nim targi "zbożowe i trzodowe", a zapewne i innych produktów. Urządzenia handlowe były jednak bardzo skromne /sklepy w ratuszu i jatki przy jego ścianie zachodniej/, a więc prawdopodobnie odbywały się na przenośnych straganach i pod podsieniami. Prócz tego na rynku były "... trzy studnie, nakryte daszkami, kołem kręczone, łańcuchy żelazne: 1 - w rogu rynku na wschód przy ulicy Rwańskiej, 2 - na południe ku ulicy Sw. Duskiej, 3 - na północ ku ul. Krakowskiej"¹⁴⁵. Jedna z tych studni widoczna jest na rysunku z 1808 r.

Po rozebraniu ratusza plac rynkowy wymagał uporządkowania. Już w roku 1820 złożony został kosztorys na jego wybrukowanie¹⁴⁶, lecz prawdopodobnie nie dochodzi to do skutku, bo w 1826 r. przedłożony jest Komisji Rządowej projekt uporządkowania rynku¹⁴⁷. Około 1823 r. zlikwidowane zostają targi na rynku i przeniesione na plac przed kościołem św. Wacława na Starym Mieście. Na rynku wzniesione zostają najpierw 2, a później 4 pompy¹⁴⁸. Projektowane było nawet, na życzenie gen. J. Zajączka, wystawienie fontanny na rynku, lecz nie dochodzi ono do skutku¹⁴⁹. Plac nabiera charakteru reprezentacyjnego.

Już w drugiej połowie XIX w. na placu zostaje urządzony skwer i posadzone drzewa¹⁵⁰, a ulice wzdłuż pierzei wybrukowane tzw. "kociemi łbami" z rynsztokami. Dopiero po pierwszej wojnie światowej założono krawężniki i chodnik z płyt¹⁵¹.

+

Przedstawione wyżej materiały do zabudowy rynku radomskiego oparte zostały głównie o źródła archiwalne. Dopiero szczegółowe opracowania poszczególnych domów, połączone z badaniami stratygraficznymi murów, mogą wyjaśnić bliżej sprawy datowania poszczególnych elementów zabudowy. Badania takie powinny być przeprowadzone zwłaszcza w domach pierzei zachodniej rynku /nr nr 7, 8, 9/, które mogą przynieść wiele niespodzianek w postaci elementów zabudowy z XVI lub XVII w., oraz w gmach dawnego kolegium pijarów, przy którego budowie mogły być wykorzystane mury piwnic wcześniejszych kamienic mieszczańskich.

Przypisy

- ¹ Jadwiga Jaworska, Nieznane źródło do ikonografii Radomia i jego związki z kolekcjonerstwem polskim, "Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", XII, Warszawa 1968, s. 161-178. W tym miejscu pragnę też podziękować Autorce za udostępnienie fotografii odnalezionej przez nią widoku rynku radomskiego.
- ² Zob. wyżej: W. Kalinowski, Najstarsze plany Radomia.
- ³ Radom nie posiada zupełnie ikonografii z XVII i XVIII w. Dwa najstarsze znane widoki miasta pochodzą dopiero z połowy XIX w. Pierwszy przedstawia plac przed kościołem benedyktynek p.w. św. Trójcy w latach pięćdziesiątych XIX w. /litografia J. Ciemnowskiego/, drugi, jest widokiem dwóch pierzei /wschodniej i południowej/ rynku radomskiego z 1858 r. /litografia M. Fajansa według rysunku Alojzego Misierowicza/. Obie litografie były publikowane po raz pierwszy przez Jana Wiśniewskiego, Dekanat radomski, Radom 1911, s. 195 i 200.
- ⁴ Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Rys. Pol. 580/76.
- ⁵ Nieco informacji o Samuelu Hoppenie przyniósł artykuł Bogumiły Stępniewskiej /Z przeszłości aptek radomskich, w: Radom. Szkice z dziejów miasta, Warszawa 1961, s. 147-148/. Był on aptekarzem, który sprowadza się do Radomia około 1790 r. i 1804 r. nabywa dom w rynku /obecnie nr 8/. Zmarł w 1821 r. Wiadomo jeszcze, że prócz apteki prowadził handel fajansem. W roku 1814 był zastępcą prezydenta miasta /Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji - cyt. dalej AGAD akta KRSW - vol. 2735, pismo Rady Miejskiej m. Radomia z dn. 7. 12. 1814/. Później był prezesem Rady Obywatelskiej. Synem jego był Karol Franciszek Hoppen, również aptekarz i malarz-amator, o którego powiązaniach artystycznych pisze szerzej J. Jaworska, o. c., s. 176 nn.
- ⁶ Patrz niżej s.

⁷ Na podstawie opisów i przekazów kartograficznych zrekonstruowany został plan miasta Radomia na przełomie XVIII i XIX w. / zob. W. Kalinowski, Rozbudowa Radomia w latach 1815-1830, "Prace IUA", V, 1955, z 1/14/ - Studia z historii budowy miast, plan po s. 172/.

⁸ Określa to podpis znajdujący się pod rysunkiem: "Widok Rynku Radomia z Kamienicy Hopp[ena z najw]yższego Pokoju. robił S. Hoppen 1808. Lipca". /J. Jaworska, o. c., s. 162/. Kamienica ta znajdowała się po środku pierzei północnej /obecnie nr 8/. Zob. niżej s.

⁹ J. Jaworska, o. c., s. 174.

¹⁰ "Plan Sytuacyiny Miasta Wojewódzkiego Radomia ---" wykonany w 1821 r. przez inż. Ignacego Ebertowskiego i przerysowany w 1824 r. przez Piotra Łużeckiego. Skala 1:1500. Oryginał w Prezydium MRN w Radomiu.

¹¹ "Kondygnacja domów mieszkalnych murowanych i drewnianych w mieście departamentowym Radomiu znajdujących się w całej obszerności spisana według naocznej rewizji przez komisarzy delegowanych na skutek wezwania J. O. Generała w departamencie komenderującego, stosownie do reskryptu J. W. Prefekta ad N. 7370, odbytej spisana. Radom dnia 9 sierpnia 1811 r. / AGAD akta KRSW vol. 2735. Cyt. dalej "Konsygnacja z 1811 r."

¹² Inwentarz generalny miasta spisany 20 marca 1790 r., który znajdował się niegdyś w aktach magistratu radomskiego. Inwentarz ten publikuje we fragmentach Jan Luboński, Monografia historyczna miasta Radomia, Radom 1907, s. 32 nn. Cyt. dalej "Inwentarz miasta z 1790 r."

¹³ Bogaty materiał w tym zakresie przynoszą akta Urzędu Muncy-palnego m. Radomia w Archiwum Państwowym w Radomiu. Cyt. dalej APR akta UMR.

¹⁴ Por. przyp. 3.

¹⁵ "Inwentarz miasta z 1790 r. /, l. c.

¹⁶ "Konsygnacja z 1811 r." podaje: izb 5, spiżarni i sklepów 3, kuchnia 1.

¹⁷ APR akta UMR vol. 435 - tyczące się rozzebrania ratusza miejskiego /1818-1819/.

18 Zob. wyżej: W. Kalinowski, Najstarsze plany Radomia. Na planach tych ratusz zaznaczony był w formie wydłużonego prostokąta, którego sytuacja zgadza się z widokiem rynku 1808 r.

19 W okresie drugiej wojny światowej, podczas kopania zbiornika przeciwpożarowego po środku rynku, natrafiono na fundamenty budynku ratusza.

20 Numer ten podawany jest we wszystkich wykazach do 1824 r., od kiedy numer ten otrzymują jatki przy ul. Żytniej.

21 M. in. w "Inwentarzu miasta z 1790 r.", l. c., s. 33, znajduje się informacja, że ratusz wybudował Kazimierz Wielki. Pojawia się ona również we wszystkich opisach z XIX w.

22 Lokacja Nowego Radomia następuje przed 1360 r., kiedy następuje przeniesienie wójtostwa ze Starego Radomia do Nowego.

23 Jan Ptaśnik, Miasta i mieszczaństwo w Polsce, wyd. 2, Warszawa 1949.

24 W. Kalinowski, Lokacja Nowego Radomia i jego rozwój do połowy XVIII w., w: Urbanistyka i architektura Radomia, w druku.

25 J. Jaworska, o. c., s. 170 nn. Przytacza ona również inne przykłady podobnych szczytów: dzwonnicy kościoła NMP w Warszawie i kościoła w Broku nad Bugiem.

26 Bohdan Guerquin /Zamek w Drzewicy, "Teki Konserwatorska", I, Warszawa 1952, s. 6 i in. / podaje za Wł. Łuszczkiewiczem, że zamek drzewicki wybudowany został w latach 1527-1535 przez Macieja Drzewickiego, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jego brat - Andrzej - był starostą radomskim w pierwszej połowie XVI w. /wymieniany w r. 1526 i 1533/, a więc powiązania były bliskie, które uzasadniają przypuszczenie, że budowa szczytu ratusza radomskiego wiąże się autorami budowy zamku w Drzewicy. Ratusz był spalony w 1498 r. co uzasadnia podjętą w XVI w. przebudowę.

27 W lutym 1656 br. Karol Gustaw rozkazał zniszczyć miasto mszcząc się za wyrzucenie przez wojska polskie załogi szwedzkiej z zamku radomskiego. O zniszczeniach miasta świadczy fakt, że w ilustracji 1660 r. wymienione jest zaledwie 37 domów /J. Luboński, o. c., s. 27-28/. O ponownym zniszczeniu miasta w 1706 r. wspomina ks. Franciszek Siarczyński /Opis powiatu radomskiego... Warszawa 1847, s. 105/, choć zapewne miało to miejsce w 1705 r., w czasie przemarszu wojsk szwedzkich ze Zwolenia nad Pilicę.

28 "Inwentarz miasta z 1790 r.", l. c., s. 33, wspomina, że "dół i jedna kondygnacja oraz strych, przeznaczone dla magistratu, kilkanaście lat temu, jak świadczy przywilej renovationis, zgorzał..."

29 Tamże, s. 33. "W 1790 r. magistrat w czasie administracji Antoniego Majewskiego, został odmurowany kosztem skarbu miejskiego".

30 Świadczy o tym korespondencja dot. rozbiórki. Zob. niżej s. i przyp. 42 i 43.

31 "Inwentarz miasta z 1790 r." podaje opis trzech kondygnacji gdy na rycinie z 1808 r. widoczne są tylko dwie, a więc jedna musiała znajdować się w podziemiu.

32 Tamże, s. 35: "Jatka przed ratuszem na przyciesiach i słupach w tyle ratusza..." Świadczy to równocześnie o tym, że wejście było od strony wschodniej.

33 J. Jaworska, o. c., s. 169, interpretuje ten łuk jako wejście. W konfrontacji z opisem z "Inwentarza miasta z 1790 r." wydaje się raczej, że był to łuk podsienia.

34 "Inwentarz miasta z 1790 r.", l. c., s. 34.

35 Tamże. "Z ganku wchodząc do pierwszej sali..."

36 Tamże, s. 33. "Sklep pierwszy od południa na drzwi wielkie podwójne, cyrklaste od góry, zrobione dębowe, dolne żelazem okute i krzyżowemi sztabami opatrzone, zewnątrz zielone po wierzchu czarno malowane, na hakach i zawiasach żelaznych, zasuwą żelazną zamykane, z drugimi drzwiami do szkła zrobionymi, sosnowymi, zewnątrz będącymi na francuskich zawłascach z kłamką żelazną francuską. W sklepie posadzka ceglana, dwa stoły, czyli kasa kupiecka z szufladami, półki na około dla towarów norymberskich. Z tego sklepu drzwi mniejsze do sklepu korzennego, z zamkiem francuskim, posadzka w tym sklepie ceglana, drzwi na północ duże, także same okowane, malowane; dwie kasy, półki także jak w norymberskim, przeforsztowanie na pakkamer i kantor kupiecki, tamże okno szklane i krata żelazna, na zachód drzwi do wyjścia. Obok tych sklepów jest sklep murowany, sklepiony, z jednymi drzwiami dębowymi, mocno okutymi, zamek francuski; sklep ten czasowo zamieniony na więzienie".

37 Tamże, s. 34: "... jest sklepów z oknami i kratami żelaznymi w oknach - dwa, a trzeci w tyle ciemny. W pierwszym sklepie po lewej ręce - piec i komin szafiasty, w którym terat sądy wójtowskie, z tego sklepu drzwi, do sklepu w którym archiwum, z tego drugiego sklepu mały ciemny sklepik /kasa miejska i rzeczy skarbowe/ a mianowicie:

kół żelazny, ważący ćwierć cetnara, dwie ćwierci do miary zboża, szabel 6 z pochwami skórzanymi, ditto 12 z żelaznymi, półgarncówka jedna, kwaterka, kwarta, grajcarów srebrnych pruskich 26 łutów, pistoletów starych 4, miecz mistrzowski, kajdany na nogi i ręce sztuk 5, sygnaturka stara z ratusza".

38 Tamże.

39 Tamże.

40 "W czasie przejazdu przez województwo sandomierskie Jaśnie Oświecony Książę Namieśnik Królewski w dniu 9 b. m. /sc. 9 VII 1818 r. / raczył prezesa województwa tegoż upoważnić do zrzucenia ratusza w środku rynku miasta Radomia stojącego... " AGAD akta KRSW vol. 2737 - pismo zastępcy prezesa Komisji Województwa Sandomierskiego /cyt. dalej KWS/ do KRSW z dn. 20 VII 1818/. Odpowiednią decyzję na piśmie wydał gen. J. Zajączek w dn. 9 VII 1818 r. w Końskich /AGAD akta KRSW vol. 1738 - odpis pisma gen. J. Zajączka do prezesa KWS/. Incjatywa wyszła jednak wcześniej od prezesa KWS J. Badeniego, który przedstawiając projekt regulacji miasta w dn. 8 VI 1818 r. dyrektorowi wydziału administracyjnego KRSW Józefowi Netrebskiemu, pisze "Dla przyozdobienia miasta Radomia potrzebnym jest przede wszystkim: a. Zburzenie szpecącego rynek ratusza miejskiego; b. Nabycie na rzecz miasta placu własnością W-go Deskura będącego przy rynku pod N^m 8 położonego i zbudowanie na placu tym i ościennym pod N^m 9 własnością miasta będącym, domu miejskiego, w którym by na przyszłość magistrat miejski i kasa lokowane... być mogły". Chodziło tu o place położone pomiędzy ul. Rwańską i ul. Grodzką./AGAD akta KRSW vol. 2737/. Według odręcznej notatki J. Netrebskiego z dn. 16 VIII 1818 r. /a więc już po decyzji gen. J. Zajączka/ sprawa miała być przedstawiona do decyzji namiestnikowi królewskiemu gen. J. Zajączkowi.

Po zburzeniu ratusza magistrat przeniesiony został początkowo do gmachu poklasztornego benedyktynek a następnie do kamienicy Stanisława Dudzińskiego w rynku /tzw. dom Gąski - Rynek nr 4/. AGAD akta KRSW vol. 2738 - pismo KWS do KRSW z dn. 4 V 1820 r.

41 W. Kalinowski, St. Trawkowski, Uwagi o urbanistyce i architekturze miejskiej Królestwa Kongresowego w Pierwszej połowie XIX wieku, "Studia i Materiały do Teorii i Historii Urbanistyki i Architektury", I, Warszawa 1956, s.90-91.

42 APR akta UMR vol. 435 - tycz. rozebrania ratusza. Umowa z St. Brzezińskim z dn. 7 VII 1818 r., a więc na dwa dni przed decyzją gen. J. Zajączka /sic !/.

43 AGAD akta KRSW vol. 2737 - pismo KWS do KRSW o zatwierdzenie umowy St. Brzezińskiego. Według wyjaśnienia burmistrza z dn. 16 VIII 1818 r., ze sklepień ratusza wywieziono 2000 fur ziemi i z tego powodu przedsiębiorca St. Brzeziński wystąpił o dopłatę 400 złp.

44 Tamże, pismo KWS do KRSW z dn. 9 VIII 1818 r. oraz APR akta UMR vol. 435 - raport ekonoma miejskiego z dn. 25 VII 1818 r. Nie jest wykluczone, że A. Jatoft wykorzystał kupione drzewo z rozebranej więźby dachowej ratusza do budowy domu na rogu ul. Szewskiej i ul. Reja.

45 Na temat historii budowy ratusza według projektu H. Marconiego przygotowuje osobną pracę dr Irena Popławska. Z tego też względu opis tego obiektu zostaje tu pominięty.

46 Tu i dalej numeracja parcel podawana będzie w następującym układzie. Cyfra pierwsza, przed nawiasem, oznacza dzisiejszy policyjny numer nieruchomości. Dalsze cyfry w kolejności dotyczą:

"Liczba porządkowa domu" określona w "Konsygnacji z 1811 r." jako stara czy dawna, sięgająca zapewne jeszcze spisów z XVIII w.

"Liczba porządkowa domu" określona w "Konsygnacji z 1811 r." jako "nowa teraźniejsza".

"Numer domu podług katastru" według "Wyszczególnienia właścicieli domów i placów w Radomiu położonych podług stanu dzisiejszego w planie obiętych" z 15 V 1821 r. /rejestr do planu pomiarowego/. AGAD akta KRSW vol. 2739.

"Numer bieżący mapy" według cytowanego wyżej "Wyszczególnienia..." /cyt. dalej "rejestr pomiarowy z 1821 r."/ oraz kopii planu Radomia z 1824 r. /por. przyp. 10/.

47 "Konsygnacja z 1811 r."

48 Wykaz sporządzony przez prezydenta miasta Bębnowskiego w dn. 22 I 1822 r. /APR akta UMR vol. 53 - tyczący się budowy domów i parkanów/.

49 Podanie J. Kłosińskiego do UMR z dn. 28 VII 1822 r. o zatwierdzenie projektu budowy domu murowanego przy rynku i ul. Szwarlikowskiej. /APR akta UMR vol. 604 - tyczący się mrowania... domów/. Projekt ten został zatwierdzony i przyznano J. Kłosińskiemu 11 000 . - złp pożyczki. /APR akta UMR vol. 386 - tyczący się zapomóg na budowę domów, pismo KWS do UMR z dn. 16 I 1823 r./ . Kłosiński przedstawiał już wcześniej inny projekt, który był zatwierdzony w 1820 r. i przyznana pożyczka w wysokości 4 500. złp. /APR akta UMR vol. 559 - tyczący murowania domów, pismo KWS do UMR z dn. 28 IX 1820 r./.

50 "Plan sytuacyjny placu JP. Kreismaiera w Radomiu w rynku pod No położonego" sporządzony w 1823 r. przez assessora budowniczego B. Siega. /APR akta UMR vol. 605 - tyczący się burzenia domów/. Plan ten obejmuje również nieruchomości J. Hoffnera /oznaczona błędnie "sukcesorów Hoffmana"/ wraz z zabudową.

51 W "Konsygnacji z 1811 r." podane jest nazwisko Kirchner, gdy w "Rejestrze pomiarowym z 1821 r." podano "Kayzer Majer", a w innych wykazach i na planie z 1823 r. /por. przyp. 50/ "Kreismaier" lub "Krayzmajer".

52 APR akta UMR vol. 334 - tyczący się rozebrania starych domów, protokół rewizji sporządzony w sierpniu 1817 r. /cyt. dalej "Protokół z 1817 r."/. Właściciel zadeklarował zaczęcie budowy nowego domu w 1818 r.

53 Na planie z 1823 r. /por. przyp. 50/ oraz w wykazie nieruchomości z 1823 r. /APR akta UMR vol. 658 - tyczący wykazów nieruchomości, wykaz sporządzony przez UMR dn. 15 IX 1823 r. - cyt. dalej "Wykaz nieruchomości z 1823 r."/ plac tej jest już niezabudowany. Natomiast w "Rejestrze pomiarowym z 1821 r." wymieniony jest dom drewniany, a więc rozbiórka musiała nastąpić pomiędzy 1821 i 1823 r. W piśmie przewodnim do drugiej wersji planu regulacyjnego miasta z 26 VII 1821 r. prezes KWS St. Piwnicki proponuje zakupienie tego placu pod budowę ratusza. /AGAD akta KRSW vol. 2739/.

54 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

55 "Protokół z 1817 r.", l. c.

56 Koszt wykupienia nieruchomości wyniósł 12 000 złp.; budowa odwachu - 12 751 złp. AGAD akta KRSW vol. 7023 - sprawozdanie KWS za 1819 r. Por. tamże vol. 2739 - pismo Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu /cyt. dalej KRPiS/ do KRSW z dn. 1 IX 1821 r., oraz vol. 2740 - pismo KWS do KRSW z dn. 30 IX 1822 r.

W roku 1817 J. Olszewski zamierzał wybudować oficynę drewnianą od ul. Szwarlikowskiej /APR akta UMR vol. 335 - tyczący podań prywatnych względem... murowania domów, zezwolenie KWS z dn. 12 IX 1817 r./, a następnie "dom murowany o 7 oknach frontu i jednym piętrze" /tamże, vol. 386 - tyczący się udzielania zapomóg, pismo KWS do UMR z dn. 8 X 1818 r. zawiadamiające o przyznaniu pożyczki 4 500 złp./.

57 Według oznaczeń na planie H. Marconiego /Zbiór projektów architektonicznych..., Warszawa 1837-1843/.

58 Przy tej przebudowie zachowano funkcję i rozplanowanie budynku, zmieniono natomiast wystrój zewnętrzny dostosowując go do "neorenesansowej" architektury ratusza.

59 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

60 Tak nazwisko jest podane w "Protokół z 1817 r.", l. c.

61 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

62 Nazwisko Burchardta wymienione jest już w "Rejestrze pomiarowym z 1821 r.", l. c.

63 W roku 1817 kręgielnia "pod daszkiem" grozi zawaleniem, a na domu trzeba zmienić dach /"Protokół z 1817 r.", l. c.

64 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

65 "Protokół z 1817 r.", l. c.

66 "Kontrola kwaternicza za rok 1826/27 dla miasta wojewódzkiego Radomia sporządzona" /cyt. dalej "Wykaz kwaterunkowy z 1826 r."/ - APR akta Kasy m. Radomia, vol. 765.

67 Z domem tym związane jest wielokrotnie przytaczane opowiadanie o pobycie króla Karola Gustawa w Radomiu w lipcu 1656 r. Por. J. Luboński, o. c., s. 26-27.

68 Najstarsze materiały ikonograficzne pochodzą z początku XX w. /fotografia J. Trzebińskiego - neg. IS PAN nr 10 841/. W czasie kolejnych przebudów zostały nieco powiększone okna w szczycie i zmienione woluty oraz szyszka wieńcząca szczyt. Zmieniono również profile obramień okiennych na I piętrze, dodano balkon oraz zamieniono sklep na parterze na pomieszczenie mieszkalne o dwóch oknach.

69 O stosunkowo wczesnym pochodzeniu tej kamienicy świadczy asymetria osi okiennych, spotykana często w kamienicach z pocz. XVII w. /np. Kazimierz n/Wisłą, Zamość i in./.

70 "Wykaz nieruchomości z 1823 r.", l. c.

71 Prawdopodobnie wdowa po I. Gaczkowskim, która wymieniana jest jako właścicielka już w 1821 r. /"Rejestr pomiarowy z 1821 r.", l. c./.

72 Tradycja wiąże niesłusznie ten dom z osobą Esterki, jak zresztą w wielu miastach zakładanych przez Kazimierza Wielkiego.

73 Relikty murów zachowane jeszcze przed odbudową miały wątek gotycki z dużej cegły palcówki, co by świadczyło o pochodzeniu części murów tego domu z XVI w.

⁷⁴ Na podstawie fotografii z pocz. XX w. /por. przyp. 68/. Sądząc z tego zdjęcia szczyt musiał być nie dawno remontowany i być może wówczas nadano mu tą formę.

⁷⁵ F. Okowiński, Dom Esterki, "Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu", IV, Radom 1956, s. 43-44. Dziś dom ten, zwany popularnie domem Esterki, jest siedzibą TPST w Radomiu.

⁷⁶ "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

⁷⁷ "Wykaz kwaterunkowy z 1826 r.", l. c.

⁷⁸ Fotografia ta pochodzi z okresu pierwszej wojny światowej lub z lat dwudziestych XX w. i przedstawia widok pierzeji zachodniej z okien gmachu popijarskiego /negatyw IS PAN nr 14 039/.

⁷⁹ "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

⁸⁰ Przy innym domu /nr 15/, wzniesionym pomiędzy 1808 a 1811 r. jest adnotacja "Wolny od kwaterunku jako dom nowy" /tamże/. Można stąd wnioskować, że opisywany dom musiał być wzniesiony conajmniej około 1805 r. /pięć lat zwolnienia z kwaterunku/, lecz zapewne był zbudowany wcześniej.

⁸¹ Zlikwidowane zostały jedynie sklepy na parterze, widoczne na fotografii z pocz. XX w. /por. przyp. 78/.

⁸² Boniowanie to czytelne jest bardzo na fotografii z przed pierwszej wojny światowej /por. przyp. 68/.

⁸³ Na planie z 1824 r. na tyle tej posesji znajduje się niewielki plac niezabudowany, noszący nr 41, należący do Manowieckiego.

⁸⁴ "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże. "Wykaz kwaterunkowy z 1826 r." wymienia 10 izb.

⁸⁷ Por. przyp. 80.

⁸⁸ "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

⁸⁹ Data umieszczona jest na fasadzie budynku.

⁹⁰ "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

⁹¹ Tamże.

⁹² "Wykaz nieruchomości z 1823 r.", l. c.

⁹³ AGAD akta KRSW vol. 2737 - pismo Samuela Hoppena do KRSW z dn. 8 I 1819 z zażaleniem na KWS za zatrzymanie decyzji nabycia placu.

⁹⁴ APR akta UMR vol. 485 - tyczący wydatków na upiększenie miasta, korespondencja w sprawie budowy jatek.

⁹⁵ APR akta UMR vol. 234 - tyczący się budowy różnych domów, pismo burmistrza m. Radomia do budowniczego wojewódzkiego J. Sadowskiego z dn. 6 X 1815 r. z żądaniem sporządzenia projektu jatki.

⁹⁶ W roku 1823 powstaje już projekt przebudowy jatek. KWS w piśmie z dn. 18 V 1823 r. do KRSW /AGAD akta KRSW vol. 1740/ pisze: "...plac miejski narożny, na którym dla zbytniej jego wąskości żadna obszerna budowla stawiana być nie może, a pozostawienie placu tego pustkami byłoby przeciwnym uporządkowaniu miasta i rzeczywistej ozdobie przytykający do tegoż rynku i ul. Żytniej, w takim więc stanie powyższych szczegółów zdaje się Komisji Wojewódzkiej najstosowniejszym, wybudowanie na tym placu domu miejskiego, według planu załączającego się, w którym by na dole umieszczonym było dwanaście kramnic na sprzedaż różnych wiktuałów, na piętrze zaś mieszkanie do wynajęcia lub też na inne potrzeby". Projekt ten był zatwierdzony przez KRSW /tamże, pismo KRSW do KWS z dn. 24 VI 1823 r./, a koszt budowy miał wynieść 29 551 złp. gr 15. Zamierzenia te zdaje się nie doszły nigdy do skutku, choć na planie z 1860 r. widoczny jest w tym miejscu długi, wąski budynek /"Plan sytuacyjny miasta gubernialnego Radomia z wykazaniem projektującej się kanalizacji... "sporządzony w czerwcu i lipcu 1860 r. - plan w archiwum PMRN/, który może być jednak oficyną kamienicy nr 10.

⁹⁷ Wymiary posesji, na której wybudowane zostało kolegium pijarów, pozwalają przypuszczać, że pierwotnie musiało się tu znajdować pięć działek. Zarysy historii kolegium pijarów /m.in. J. Luboński o. c., s. 134 nn, i J. Wiśniewski, o. c., s. 271 nn/ podają, niestety bez wskazania źródeł, że w roku 1680 pijarzy otrzymali od Jana Lewińskiego kamienicę zwaną "Andzielowską", a następnie od Kaspara Korwina Kochanowskiego, podsędka ziemi sandomierskiej, drugą kamienicę zwaną "Forestowską". Wreszcie w roku 1681 mieszczanie radomscy Adam Usinowski oraz Jan i Bartłomiej Starachowicze, ofiarowali pijarom dwa place, a ks. Jan Gąsowski, proboszcz szpitalny, ofiarował 500 złp. na kupno domu, położonego pomiędzy tymi placami. Zgadzało by się to z liczbą 5 działek, które wynikałyby z rozmiarów posesji popijarskiej.

Załamaniem fasady kolegium pijarów, bardzo czytelnie dziś widoczne po piątej osi okien od strony wschodniej, oraz ruiny widoczne przed dzwonnica na widoku z 1808 r., pozwalają przypuszczać, że przy budowie kolegium wykorzystano część murów dawnych kamienic. Sprawę tę będzie mogła wyjaśnić jednak dopiero analiza stratygraficzna murów, która jest niezbędna dla monograficznego opracowania budowli pijarskich.

⁹⁸ J. Wiśniewski, o. c., s. 272, przypisuje rozpoczęcie budowy kolegium ks. Antoniemu Konarskiemu, rektorowi kolegium.

⁹⁹ Antoni Solari /1700-1763/, najwybitniejszy przedstawiciel licznej rodziny architektów pracujących w XVII i XVIII w. Polsce, autor projektów wielu kościołów i klasztorów /m. in. bonifratrów w Warszawie, pijarów w Łukowie, reformatów w Siennicy i in. /. Zob. Stanisław Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 285.

¹⁰⁰ Przerys projektu publikuje J. Wiśniewski, o. c., tablica za tekstem. Skąd pochodził projekt nie wiadomo, zapewne z dawnego archiwum pijarów radomskich.

¹⁰¹ Rozwiązanie rzutu kościoła było dość typowe dla pierwszej połowy XVIII w. w Polsce. Bardzo zbliżony plan ma kościół pojezuicki w Piotrkowie, który zbudowano w latach 1707-1727. Zob. Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, t. IV - Powiat piotrkowski, praca zbiorowa, Warszawa 1950, s. 208, ryc. 189 i s. 222.

¹⁰² J. Wiśniewski, o. c., s. 272, określa go jako "wybitnego architekta". St. Łoza, o. c., s. 151, wymienia go z imieniem "Andrzej", podając jedynie że zmarł w Radomiu w 1778 r. oraz, że był "biegły w architekturze". Był to brat wybitnego pedagoga i działacza ks. Stanisława Konarskiego.

¹⁰³ Tak oznaczone jest to pomieszczenie na planie kolegium, będącym zapewne inwentaryzacją z połowy XIX w., który publikuje J. Wiśniewski, o. c., tabl. za tekstem.

¹⁰⁴ Szczegółowy opis kolegium zawarty jest w dokumencie z 21 IX 1773 r., dotyczącym spraw własnościowych pijarów i miasta, publikowanym w Monumenta diocesis sandomiriensis, series secunda, s. 84-94 /J. Wiśniewski, o. c., aneks/.

¹⁰⁵ J. Luboński, o. c., s. 140, podaje, że w połowie XVIII w. przy murowanym prezbiterium była drewniana nawa. Na planie z 1824 r. /por. przyp. 10/ oznaczona jest tylko murowana część prezbiterialna kościoła, ale na rysunku z 1808 r. widoczne są za dzwonnica fragmenty drewnianej konstrukcji ściany północnej kościoła. Sprawa ta nie jest wyjaśniona i bez bardziej szczegółowych badań źródłowych nie da się jej wyjaśnić.

¹⁰⁶ Por. przyp. 97. Zespół zabudowań pijarskich wymaga szczegółowych badań /dotychczas nie ma monograficznego opracowania/, które pozwoliłyby na rozwarstwienie chronologiczne elementów budowli. Być może badania takie zostaną podjęte w związku z zamierzonym przejęciem gmachu przez Muzeum Regionalne w Radomiu i koniecznymi pracami adaptacyjnymi.

¹⁰⁷ Ślad tej bramy jest wyraźnie zachowany w ścianie zachodniej i w układzie pomieszczeń parteru.

¹⁰⁸ Oznaczone na planie z 1824 r. /por. przyp. 10/ i na pomiarze kolegium z poł. XIX w. /por. przyp. 103/.

¹⁰⁹ W. Kalinowski, Rozbudowa Radomia..., o. c., s. 150.

¹¹⁰ Sugestie takie wysuwał m. in. inspektor generalny dróg i śpławów KRSW, Wojciech Lange /AGAD akta KRSW vol. 2737 - opinia z 21 VIII 1818 r. /, który uważał, że w budynku tym powinny być ulokowane biura Komisji Województwa Sandomierskiego, a szkoły pijarskie przeniesione do klasztoru bernardynów. Sporządzone zostały nawet odpowiednie projekty, które w 1819 r. przedstawione zostają gen. Zajączkowi, namiestnikowi królewskiemu /tamże, pismo dyrektora wydz. administracyjnego KRRSW J. Netrebskiemu do gen. J. Zajączka z dn. 27 I V 1819 r. /.

¹¹¹ Ostateczną decyzję wydaje namiestnik królewski gen. J. Zajączek, który pisze, aby "... kolegium na dalszy użytek szkół, po stosownym wyreperowaniu /co już Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest poleconym/ zostawione było". /Tamże, pismo gen. J. Zajączka z dn. 18 VI 1819 r. / Wcześniej, w okresie Księstwa Warszawskiego, budynek był również przeznaczony na "collegia departamentowe". /"Konsygnacja z 1811 r.", l. c. /.

¹¹² Przebudowa rozpoczęta została w końcu 1819 r. i miała być zakończona w 1820 r. /AGAD akta KRSW vol. 7023 - sprawozdanie KWS za 1819 r. / Ryzalit z portykiem jest już zakończony w 1821 r. /AGAD akta KRSW vol. 7025 - sprawozdanie KWS za 1821 r. /, lecz budowa kościoła ukończona zostaje dopiero w 1825 r. /konsekracja w 1826 r. / J. Wiśniewski, o. c., s. 274/.

Autor tej przebudowy nie jest znany, mógł to być budowniczy KRWR i OP. J. Wiśniewski, o. c., tabl. za tekstem, publikuje przerys projektu elewacji.

¹¹³ Projekt zrealizowany został w zasadzie dość wiernie. Niejasna jest sprawa tympanonu nad portykiem, który mógł być niezrealizowany, gdyż już w latach sześćdziesiątych XIX w. w jego miejsce jest balustrada z tralkami /por. widok kolegium w "Tygodniku Ilustrowanym",

t. X, 1864, s. 441/. Po likwidacji kościoła przebudowano jego szczyt /na schodkowy/ i zniesiono sygnaturkę. Przy granicy wschodniej parceli wzniesiona została później duża sala gimnastyczna.

114 Posesja ta należy do A. Majewskiego już w roku 1773. Wcześniej należała do Nowińskich i Idzieńskich. Por. Monumenta..., o. c., s. 87.

115 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c. wymienia stajnię na 12 koni.

116 W roku 1818 r. A. Majewski otrzymuje pożyczkę na budowę domu "o 9-ciu oknach w jednym rzędzie po jednym pięttrze" /APR akta UMR vol. 386 - tyczący się udzielania zapomóg, pismo KWS do UMR z dn. 8 X 1818 r./ . Na planie miasta z 1821 r. /"Plan części miasta Radomia od Rynku do Starego Miasta --- z ogólnego planu przerysowany dnia 30 grudnia roku 1822 ---", APR akta UMR vol. 528 - tyczący się przenoszenia targów. Stan zabudowy oznaczony na tym planie odnosi się do roku 1821/ oznaczona jest od ul. Wałowej oficyna mrowana, przylegająca do baszty miejskiej.

117 APR akta UMR vol. 662 - tyczący się murowania nowych domów, pismo KWS do UMR z dn. 8 VIII 1823 r. A. Majewski "... ozdobienie budowy swojej od strony ulicy Wałowej swym kosztem dokończyć pragnie i w miejscu dotychczas istniejącej baszty mur ceglany wystawić zamierza".

118 Dach ten był początkowo kryty gontem. APR akta UMR vol. 704 - tyczące budowania prywatnych domów, pismo KWS z dn. 2 IX 1824 r. zezwalające na krycie gontem.

119 Na dom ten A. Majewski otrzymał 6000 złp. zapomogi /APR akta UMR vol. 662 - pismo KWS do UMR z dn. 17 VII 1824, ponaglące zakończenie budowy.

120 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

121 Tamże.

122 Zaznaczona na planie z 1824 r. /por. przyp. 10/ a przy niej stajnia drewniana.

123 Już w tej formie, po przebudowie, widnieje na rysunku A. Miesierowicza /por. przyp. 3/. Pierwotnie nad osią środkową budynku wznosiła się ponad gzymsem niewielka balustrada.

124 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

125 APR akta UMR vol. 334 - tyczący rozbierania starych domów, pismo prefekta departamentu radomskiego do UMR z dn. 27 IV 1816 r. z poleceniem rozebrania domu A. Deskura.

126 "Rejestr pomiarowy z 1821 r.", l. c., podaje w tym miejscu plac niezabudowany.

127 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

128 APR akta UMR vol. 234 - tyczący budowy różnych domów, pismo burmistrza do Rady Miejskiej z dn. 8 VI 1814 r. W roku 1816 sprzedawane są materiały z rozbiórki domu. Tamże, vol. 334 - tyczący nabywania placów miejskich.

129 Tamże, vol. 334 - pismo Rady Miejskiej z dn. 13 III 1816 r., w którym mowa jest, że plac ten nie może być zamieniony na plac Wojskowy /przeszkadzający w regulacji ul. Lubelskiej/ ponieważ zerwany jest na budowę ratusza.

130 Tamże, vol. 559 - tyczące obierania placu na ratusz, pismo asesora budowniczego B. Siega do prezydenta miasta z dn. 26 V 1821 r. z wyjaśnieniem, że nie może przystąpić do sporządzenia projektu nowego ratusza na placu miejskim, dopóki nie zostanie nabyty sąsiedni plac A. Deskura.

Projekt usytuowania ratusza w tej pierzeży rynku powtarzany jest wielokrotnie w korespondencji związanej z zatwierdzeniem projektu regulacji miasta.

131 APR akta UMR vol. 836 - tyczący budowania domów, pismo UMR do A. Deskura z dn. 22 X 1824 r. z poleceniem wstrzymania prac przy kopaniu fundamentów na placu "przy kamienicy Czarnieckiej". gdyż UMR nie jest zawiadomiony o uzyskaniu zezwolenia na budowę.

132 Budynek ten jest już oznaczony na planie z 1824 r. /por. przyp. 10/, choć jeszcze 1825 r. mowa jest o tym, że A. Deskur buduje nie zgodnie z zatwierdzonym planem /APR akta UMR vol. - tyczący się budowy domów, pismo UMR do KWS z dn. 16 VI 1825 r./ . Projekt musiał być sporządzony na przełomie 1822 i 1823 r., gdyż dn. 12 VI 1823 r. KWS upomina się w KRSW o zwrot planów domu A. Deskura /AGAD akta KRSW vol. 2740/.

133 Koncepcja zabudowy tych działek musiała powstać już dość wcześniej, gdyż w 1825 r. A. Deskur otrzymuje 4 500 złp pożyczki na budowę domu od ul. Rwańskiej /APR akta UMR vol. 386 - tyczący zapomóg na budowę domów, pismo KWS do UMR z dn. 19 IV 1825 r./ . Na placu należącym do probostwa stał drewniany budynek wikariatu, wymieniany w "Konsygnacji z 1811 r." i "Rejestrze pomiarowym z 1821 r." /l. c./ i oznaczony na planie z 1824 r. /por. przyp. 10/.

134 Przebudowano częściowo dach, likwidując jego spadek w kierunku sąsiedniej posesji. Nastąpiło to jednak po 1858 r., gdyż na rysunku A. Misierowicza /por. przyp. 3/ widoczny jest jeszcze dach czterospadkowy.

135 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

136 Dom ten wymieniony jest już w "Konsygnacji z 1811 r.", /l. c./ z uwagą: "Wolny od kwaterunku jako dom nowy", a więc musiał być wzniesiony w latach 1809-1810. Prawdopodobnie wymieniono tam omyłkowo, że w domu tym znajdują się tylko 2 pokoje i sklep.

137 "Protokół z 1817 r.", l. c., podaje, że stajnia od ul. Rwańskiej kwalifikuje się do rozbiórki.

138 Skrzydło to oznaczone jest już na planie z 1821 r. /por. przyp. 116/, a "Wykaz kwaterunkowy z 1826 r.", l. c., podaje, że cała nieruchomości mieści 16 izb.

139 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

140 Balustrada ta widoczna jest jeszcze na rysunku A. Misierowicza z 1858 r. /Por. przyp. 3/.

141 APR akta UMR vol. 559 - tyczący podań o budowę domów, pismo KWS do UMR z dn. 10 V 1821 r. z poleceniem podania wykazu domów zbudowanych po 30 IV 1817 r. Wśród kopii pism UMR do różnych właścicieli nieruchomości, znajduje się również list do J. Pusztyniki. Stąd wynika datowanie tego skrzydła.

142 "Konsygnacja z 1811 r.", l. c.

143 Dom był zakwalifikowany do rozbiórki już w 1816 r. /APR akta UMR vol. 334 - wykaz z 27 IV 1816 r./, lecz istnieje jeszcze w 1822 r. /tamże, vol. 53 - tyczący się budowy domów, wykaz z 22 I 1822 r./ W "Wykazie nieruchomości z 1823 r.", l. c., podany jest już plac pusty.

144 Dom ten wymieniony jest w spisie z 1822 r., jako dom kwalifikujący się do rozbiórki /APR akta UMR vol. 53/, a w "Wykazie nieruchomości z 1823 r.", l. c., wymieniony jest już plac pusty.

145 "Inwentarz miasta z 1790 r.", l. c. W opisie błędnie zostały podane strony świata /północ i południe/.

146 AGAD akta KRSW vol. 2738 - pismo KWS do KRSW z dn. 23 VIII 1820 r., przedstawiające kosztorys na zabrukowanie rynku i innych ulic na łączną sumę 30 290 złp.

147 AGAD akta KRSW vol. 2744 - pismo KWS do KRSW z dn. 24 X 1826 r.: "Od czasu zniesienia gmachu ratusza, który po środku rynku miasta Radomia egzystował, splantowanie dokładne rynku miasta Radomia w miejscu gdzie zniesiona budowa znajdowała się znacznie wywyższonego i wybrukowanie tej części, pozostało aż dotąd dla braku funduszków i innych robót w zawieszeniu. Tej głównej części miasta właściwego uporządkowania dłużej Komisja Wojewódzka wstrzymywać nie mogąc, po sporządzeniu przez inżyniera wojewódzkiego stosownych planów i anszlagów, przedstawić takowe wysokiej Komisji Rządowej --- ma sobie za obowiązek". KWS przedstawiła dwie alternatywy. Pierwsza polegała na wysypaniu żwirem lub "macadamizowaniu" środka rynku i zabrukowaniu tylko ciągów wokół pierzei, przy czym środek miał być otoczony barierami "dla dogodniejszego użytku przy paradach wojskowych"; druga na wybrukowaniu całej przestrzeni rynku. KRSW po rozpatrzeniu następnej propozycji /tamże, pismo KWS do KRSW z dn. 19 XII 1826 r./ akceptuje jedynie wybrukowanie środkowej części rynku i poprawienie bruku przed kolegium pijarów /tamże, pismo KRSW do KWS z dn. 23 IV 1827 r./.

148 AGAD akta KRSW vol. 2739 - pismo Prezesa KWS St. Piwnickiego do KRSW z dn. 26 VII 1821, referujące projekt regulacji miasta. W rynku "-- wystawione były dwie pompy, które gdy niedogodnymi się okazały, przeniesiono je na róg rynku, z tą różnicą, iż zamiast dwóch pomp, cztery zrobione zostały, których budowa w roku tym ukończona zostanie". Odpowiedni projekt przedstawiony został przez KWS do KRSW w dn. 27 VII 1820 r. /tamże, vol. 2738/. Koszt ich miał wynieść 4537 złp. 10 gr.

149 Tamże, vol. 2739 - pismo Prezesa KWS z dn. 26 VII 1821 r.: "Wystawienie wśród rynku fontanny polecił wprawdzie J. O. Ks. Na miastnik Królewski, lecz gdy po przedsięwziętej niwelacji okazało się, że w żaden sposób fontanna wystawioną być nie może--".

150 Widoczne na zdjęciach fotograficznych z pocz. XX w. /por. przyp. 78/.

151 Por. fotografie wymienione w przyp. 68 i 78.

Stanisław Banaszkiewicz

ROZWOJ BADAN W DZIEDZINIE CHEMII ORGANICZNEJ ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM PRAC PROWADZONYCH W PIERWSZYM DWUDZIESTOLECIU POLSKI LUDOWEJ *

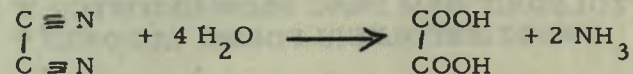
Nazwa chemii z punktu widzenia historycznego oznacza naukę chemików, czyli naukę egipską. Za początek chemii przyjmujemy ten moment w rozwoju kultury ludzkiej, w którym człowiek świadomie zaczął przeprowadzać reakcje chemiczne dla celów użytkowych. Pierwszym zjawiskiem opanowanym przez człowieka był ogień. Świadome wykorzystanie ognia umożliwiło posługiwanie się metalami. Chemia w starożytności miała charakter rzemiosła zwanego alchemią, stąd prawdopodobnie jej niski poziom w Helladzie, mimo wspaniałego rozwoju literatury, matematyki, architektury. Znacznego postępu dokonali Arabowie, po podbiciu Egiptu w 640 r. n.e. Wprawdzie w pierwszej fazie panowania spalili słynną bibliotekę w Aleksandrii, ale szereg dzieł ocalało, które Arabowie przetłumaczyli na język arabski i stąd wiele odkryć egipskich przypisuje się Arabom. Arabowie prowadzili wiele prac własnych, szczególnie Geber i Alicena. W Europie pierwsze prace alchemiczne rozwijają się w Hiszpanii, Francji i Niemczech.

W Polsce najslynniejszym alchemikiem był Michał Sędziwój /1556-1646/. Utrwalił go Matejko na jednym z obrazów w chwili dokonywania reakcji transmutacji, czyli zamiany innych metali w złoto. Alchemia stawiała sobie dwa zasadnicze cele pozwalające zrealizować odwieczne pragnienia ludzkości: otrzymanie złota, jako niezniszczalnego dobra materialnego poprzez kamień filozoficzny oraz zapewnienie wiecznej młodości przy pomocy eliksiru życia. Mimo, że alchemicy nie osiągnęli zamierzonych celów, opanowali wiele procesów pozwalających na produkcję szeregu artykułów chemicznych.

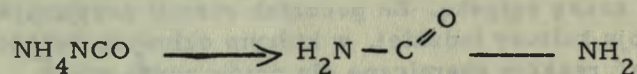
Już w starożytności znano produkcję piwa, wina, mydła i barwników naturalnych. Pojęcie chemii jako nauki pojawia się w okresie burzliwego rozwoju nauk przyrodniczo-matematycznych w drugiej połowie XVII w. Za datę narodzin chemii przyjmuje się rok 1661, kiedy to R. Boyle

* Wykład z okazji imniatrykulacji w Kielecko-Radomskiej W.S.I. w Radomiu 26.X.68 r.

podał definicję pierwiastka. Na tle ogólnego rozwoju chemii kształtuje się pojęcie chemii organicznej. Zostało ono wprowadzone przez Berzeliusa, jako chemia substancji roślinnych i zwierzęcych. Berzelius wprowadził teorię witalistyczną, która głosiła, że związki organiczne mogą powstawać jedynie przy udziale siły organizmu żywego. Teoria witalistyczna wywarła hamujący wpływ na rozwój chemii organicznej. Upadek teorii witalistycznej nastąpił około połowy XIX w., ale już w 1824 r. uczoney niemiecki Fryderyk Wöhler otrzymał kwas szczawiowy z dwucyjanu:



W 1828 r. ten sam uczoney otrzymał mocznik na drodze izomeryzacji cyjanianu amonowego:



Wöhler pisze wówczas do Berzeliusa: "Muszę Panu donieść, że jestem w stanie otrzymać substancję organiczną poza żywym organizmem". W 1845 r. Kolbe otrzymał kwas octowy, w 1854 r. Bertholet substancje tłuszczowe, a w 1861 r. Butlerow substancje podobne do cukrów. W obliczu wymienionych faktów doświadczalnych upada teoria witalistyczna i stare pojęcie chemii organicznej. Obecnie pod pojęciem chemii organicznej rozumiemy chemię związków węgla.

Po upadku teorii witalistycznej chemia organiczna rozwija się w tempie niespotykanym w innych dziedzinach wiedzy, o czym świadczy wzrost ilości poznawanych i otrzymywanych związków organicznych, cytując za Brewsterem:

1880 r. - 12000
1910 r. - 150000
1940 r. - 500000

obecnie około 2 milionów.

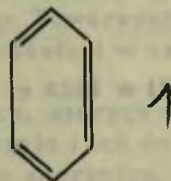
Szybki rozwój chemii, a chemii organicznej w szczególności, podyktowany jest potrzebami ludzkości. Rozwój badań naukowych jest podstawą rozwoju przemysłu chemicznego, który rozwija się znacznie szybciej od innych gałęzi przemysłu. W naszym kraju nakłady na przemysł chemiczny w następnej 5-latce wyniosą 80 % wszystkich nakładów jakie od czasu zakończenia wojny zainwestowano w przemysł chemiczny i będzie się on rozwijał średnio dwa razy szybciej od innych gałęzi przemysłu. Między innymi dzieje się tak dlatego, że inwestycje w przemyśle chemicznym amortyzują się znacznie szybciej niż w innych gałęziach.

Pionierami rozwoju chemii organicznej byli: Wöhler, Liebig, Butlerow, Kekule, Pasteur, Vant-Hoff, Le Bell, Dumas, Cannizzaro, Fischer, Hoffman, Williamson i inni.

Uczoney niemiecki Liebig /1803-1873/ opracował teorię analizy związków organicznych, której zasady przetrwały do dziś, odkrył i zbadał szereg nieznanych związków organicznych oraz stwierdził istnienie izomerii.

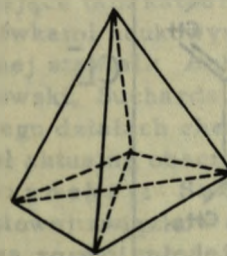
Uczoney rosyjski Butlerow /1828-1886/ w 1861 r. na Międzynarodowym Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Speyer wygłosił referat O chemicznej strukturze związków organicznych, w którym przedstawił podstawy teorii budowy związków organicznych. Teoria strukturalna Butlerowa wywarła olbrzymi wpływ na dalszy rozwój chemii organicznej. Butlerow stworzył "szkołę organiczków" w Rosji, z której najbardziej znanymi byli Markownikow i Faworski. Markownikow podał słynną regułę przyłączania wodoru do podwójnego wiązania, Faworski między innymi opracował izomeryzację pochodnych acetyleny w czasie ogrzewania, co ma duże znaczenie przemysłowe.

Uczoney niemiecki Kekule /1829-1896/ wprowadził fundamentalne pojęcie 4-wartościowości węgla oraz cykliczny wzór budowy benzenu.



Ryc. 1

Prace Butlerowa i Kekulego utorowały drogę rozwoju teorii chemii organicznej. Modele budowy cząsteczek proponowane przez Butlerowa i Kekulego przewidywały rozmieszczenie atomów w cząsteczkach w jednej płaszczyźnie. Want-Hoff i Le Bell w 1874 r. wprowadzili podstawy stereochemii; według nich wartościowości w atomie węgla nie znajdują się w jednej płaszczyźnie lecz skierowane są ku wierzchołkom tetraedru, w którego środku na 1/3 wysokości znajduje się atom węgla. Kąt pomiędzy wartościami atomu węgla wynosi 109°28'.



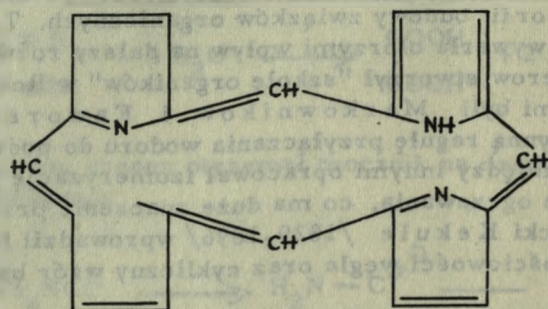
Ryc. 2

Szczególne zasługi położył uczoney francuski Pasteur. Opracowane przez niego metody badań izomerów optycznych są stosowane do dziś. Jest on odkrywcą szczepionki przeciw wściekliźnie. Polacy wnieśli również trwały wkład do historii rozwoju chemii organicznej. Ignacy Łukasiewicz /1822-1882/ prowadził prace pionierskie nad ropą naftową, która obecnie zrobiła zawrotną karierę.

Jakub Natanson /1832-1884/, prof. Szkoły Głównej w Warszawie pracował w dziedzinie barwników.

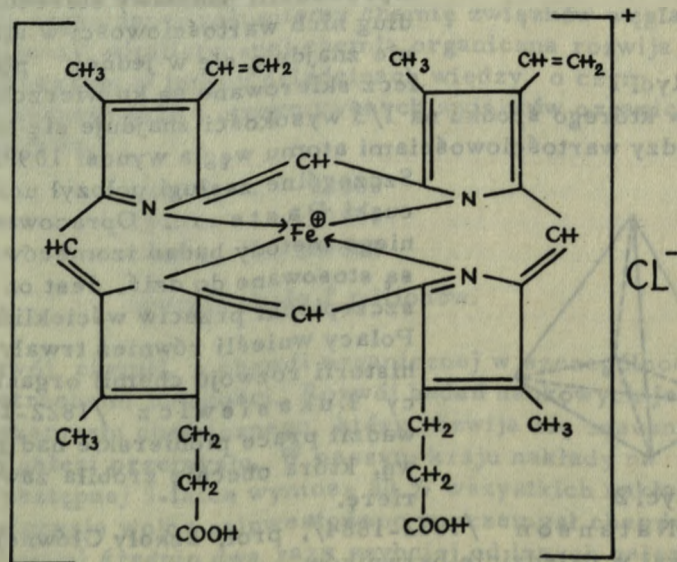
Bronisław Radziszewski /1838-1914/ pracował na Uniwersytecie Lwowskim nad wprowadzeniem chlorowców do węglowodorów aromatycznych w obecności światła. Podał teorię o organicznym pochodzeniu ropy naftowej, która w zasadzie obowiązuje do dziś.

Marceli Nencki /1847-1901/ pracował przede wszystkim za granicą, szczególnie interesował się chemią fizjologiczną; do niego należy ustalenie składu barwnika krwi heminy. Podstawowym układem heminy jest porfina :



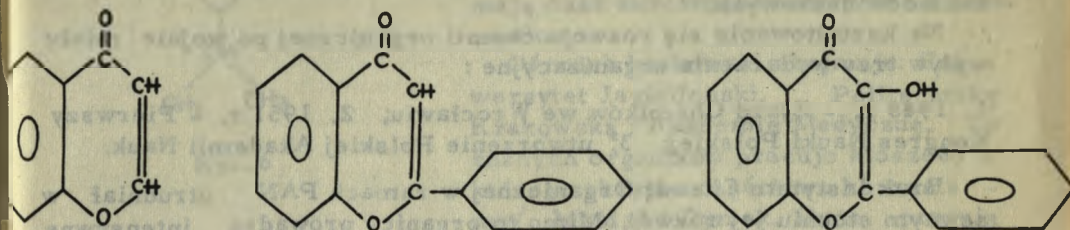
Ryc. 3

Wzór strukturalny chlorowodorku heminy ustalili w 1928 r. uczone niemiecki Fischer:



Ryc. 4

Stanisław Kostanecki /1860-1910/ pracował przede wszystkim nad barwnikami; był profesorem w Szwajcarii. Opracował grupy barwników chromonu, flawonu i flawonolu :



Ryc. 5

Opublikował przeszło 200 prac naukowych, pod jego kierownictwem wykonano około 150 prac doktorskich. W dowód uznania otrzymał od Towarzystwa Chemicznego w Paryżu medal Leblancka, a w 1909 r. został Kawalerem Francuskiej Legii Honorowej. Był prezesem Szwajcarskiego Towarzystwa Chemicznego.

Duże zasługi w ustaleniu budowy chlorofilu położył Marchlewski.

Polacy, których wymieniałem działali przede wszystkim poza granicami kraju i ich dorobek naukowy stawał się częścią dorobku chemicznego zagranicą, a w małym stopniu wpływał na rozwój badań w kraju wykreślonym z ówczesnej mapy Europy. Po odzyskaniu niepodległości trudno było znaleźć odpowiednie środki w nowoformującym się organiźmie państwowym na kosztowne badania chemiczne. Utworzono jednak Instytut Chemiczny w Warszawie, uruchomiono uczelnie pozostawione przez zaborców i utworzono nowe. Ostatecznie działało 5 uniwersytetów, 2 politechniki oraz wolna wszechnica w Warszawie. Istniejące tam katedry chemii organicznej były praktycznie jedynymi placówkami naukowymi owego okresu w Polsce. Zrąb chemii organicznej stawali: Achmatowicz, Bielecki, Marchlewski, Lampe, Małachowski, Sucharda, Urbański. Uczni ci osiągnęli duży postęp w szeregu działach chemii organicznej, np. prof. Urbański opracował aktualną obecnie metodę nitrowania alkanów w fazie gazowej. Bobrański i Sucharda opracowali doskonałą metodę analizy ilościowej związków organicznych. Zbyt mały nacisk kładziono jednak na rozwój młodej kadry naukowej, np. ilość docentów w 1939 r. nie przekraczała 5. Rok 1939 przyniósł zagładę z trudem zorganizowanych placówek naukowych oraz wielu pracowników kadry naukowej. Ci, którzy pozostali, zostali pozbawieni kontaktu z burzliwie rozwijającą się chemią organiczną na świecie.

W 1945 r. były zniszczone laboratoria, księgozbiory oraz zdzie - siątkowana i tak szczupła kadra pracowników naukowych. Nowoprzy - byłe ośrodki w Gdańsku i we Wrocławiu były silnie zniszczone /jedy - nie Zakład Politechniki Wrocławskiej ocalał/. W tej sytuacji organicy polscy z niespotykanym w innych warunkach oddaniem, przy popar - ciu władzy ludowej przystąpili do odbudowy zniszczonego potencjału zakładów naukowych.

Na kształtowanie się rozwoju chemii organicznej po wojnie miały wpływ trzy wydarzenia organizacyjne :

1. 1948 r. - Zjazd Chemików we Wrocławiu; 2. 1951 r. - Pierwszy Kongres Nauki Polskiej; 3. utworzenie Polskiej Akademii Nauk.

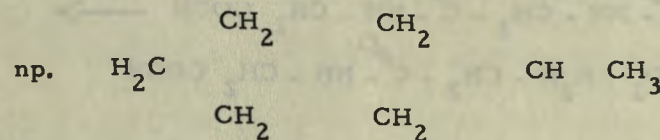
Brak Instytutu Chemii Organicznej w ramach PAN utrudniał w pewnym stopniu jej rozwój. Mimo to organicy prowadzą intensywne badania, o czym świadczy wzrost publikacji naukowych, a mianowi - cie na ogólną ilość w 1946 r. - 9, w 1957 - 52, w 1961 - 264, z tego około 60 % stanowią publikacje o tematyce organicznej. W porówna - niu z okresem międzywojennym przybyło szereg zakładów naukowych na nowopowstałych uczelniach oraz w otwartych instytutach nauko - wych, jak Instytut Ciężkiej Syntezy w Blachowni, Instytut Przemysłu Organicznego w Warszawie, Instytut Tworzyw Sztucznych w Warsza - wie, oraz szereg dobrze zorganizowanych placówek w dużych zakła - dach jak: "Oświęcim", "Rokita", "Tarnów", "Azoty" w Puławach, "Pronit" w Pionkach.

Wkład poszczególnych ośrodków do rozwoju chemii organicznej w ostatnim dwudziestolecu przedstawia się następująco: Ośrodek war - szawski składa się z: Uniwersytetu Warszawskiego, F Politechniki Warszawskiej, Akademii Medycznej, Wojskowej Akademii Technicz - nej, Instytutu Przemysłu Organicznego, Instytutu Tworzyw Sztucz - nych i Instytutu F. i A. Praca w instytutach skierowana jest przede wszystkim na potrzeby przemysłu w formie opracowań teoretycznych procesów produkcyjnych. Praca w katedrach w większej mierze sku - pia się na badaniach podstawowych w zakresie teorii, syntezy i badań związków naturalnych. W ośrodku warszawskim pracują tacy organi - cy jak: Achmatowicz, Chmielewska, Polaczkowa, Swiderski, Urbań - ski, Bizancowa, Woliński, Rodewald i inni. W dziedzinie teorii dużo prac prowadzi Chmielewska, Drabarkowa i Polaczkowa. Swiderski ma duże osiągnięcia w dziedzinie leków i cukrów, Achmatowicz w dziedzinie alkaloidów, Rodewald w dziedzinie sterydów.

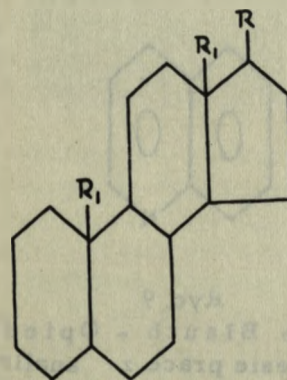
Ośrodek wrocławski obejmuje: Uniwersytet Wrocławski, Politech - nikę Wrocławską i Wyższą Szkołę Rolniczą. W 1945 r. skupiła się w nim grupa organicznych lwowskich. Szczególnie duże zasługi położyli nieżyjący już Sucharda i Płazek. Obecnie pracują: Bobrański, Kuczyń - ski, a z młodszej grupy Bugała i Habudzyński. Wrocław w dużej mie - rze pracuje nad terpenami tj. pochodnymi p-cymenu i sterydami zwa - nymi cholesterynami, gdyż wykryto je w kamieniach żółciowych /hole po grecku - żółć, storos - kamień/. Są to pochodne częściowo lub cał - kowicie uwodornionego 1, 2-cyklopentanofenantrenu.



Ryc. 6



i lekami /szczególnie przeciw nowotworom/.



Ryc. 7

bok wielu prac naukowych napisała podręcznik preparatyki, z którego korzystamy na zajęciach.

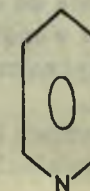
Ośrodek gdański obejmuje: Politechnikę Gdańską, WSP i Akademię Medyczną. Do znanych organicznych tego ośrodka należą : Kamieński i Sokołowski zajmu - jący się cukrami, Kupryszewski i Transzer pracują nad kontrolowanymi reakcjami chemii polipeptydów, między in -

R - oznacza przeważnie rodniki mety - lowe. Płazek wniósł trwały wkład do chemii pirydyny.

We Wrocławiu pracuje również Mar - kocki nad zagadnieniami chemii proce - sów fotograficznych; jego osiągnięcia mają duże znaczenie teoretyczne i prze - mysłowe.

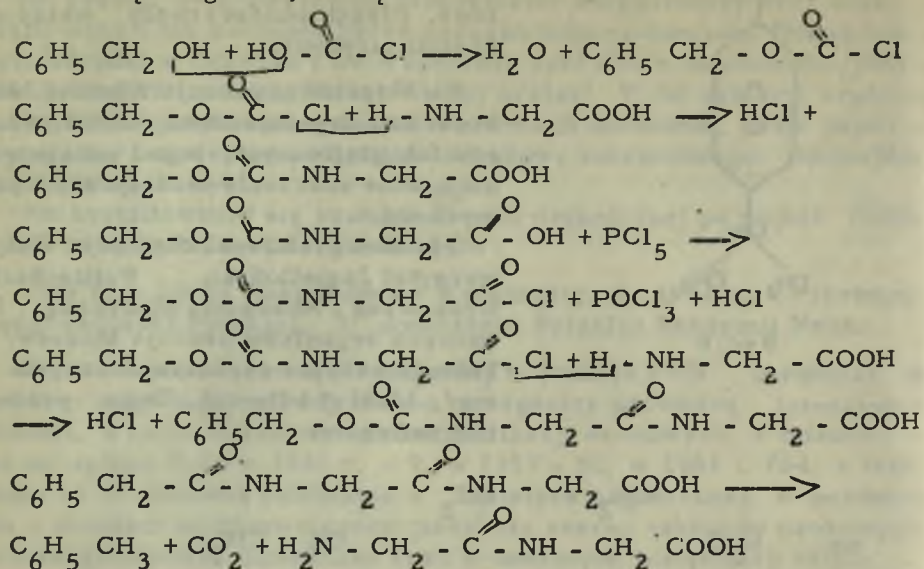
Ośrodek krakowski obejmuje: Uni - wersytet Jagielloński, Politechnikę Krakowską i Akademię Medyczną. Ze znanych organicznych pracuje Moszew / z którego skryptu częściowo korzysta - my/, Musiał i Dymek. Dużo pracują nad naftenami :

Ośrodek łódzki składa się z Uniwer - sytetu Łódzkiego, Politechniki Łódz - kiej i Akademii Medycznej. Został zorganizowany w głównej mierze przez Achmatowicza /który w latach 50-tych przeniósł się do Warszawy/, Bochwi - ca, Chrzęszczewską i Jeżmanowską. Ośrodek nie miał tradycji i powstał właściwie z niczego, ale w krótkim czasie zorganizowano zakłady naukowe i obecnie należy do prężnych placówek chemii organicznej w kraju. Prace Hana na Uniwersytecie Łódzkim z zakresu heterocykli stanowią trwały dorobek. Jeżmanowska dokonała znacznego postępu w chemii leków, o -



Ryc. 8

nymi metodą Bergmana, którą można zilustrować równaniami :



Na Górnym Śląsku prace z zakresu chemii organicznej skupiają się na Politechnice Gliwickiej i Uniwersytecie Śląskim.

Politechnika pracuje m. in. nad chinoliną. Na Uniwersytecie Śląskim pod kierownictwem Kwapniewskiego i Sliwioka rozwijają się prace polegające na badaniu substancji organicznych metodami chromatograficznymi.

Ośrodek toruński pracuje nad terpenami i pochodnymi cykloheksanu.

Na Uniwersytecie Lubelskim Janeczewski prowadzi dużo prac z zakresu teorii chemii organicznej. W lubelskiej Akademii Medycznej pod kierownictwem Blauth - Opieńskiej prowadzone są w bardzo szerokim zakresie prace z analizy związków organicznych na drodze chromatografii.

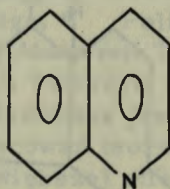
Na Uniwersytecie w Poznaniu pod kierunkiem Suszki prowadzone są prace z zakresu alkaloidów, naftalenu i pirydyny.

Cechą wspólną współczesnych prac z zakresu chemii organicznej jest dążenie do dokładnego opracowania dokumentacji doświadczalnej opartej na współczesnej analizie instrumentalnej popartej rozważaniami teoretycznymi wynikającymi z najnowszych poglądów w chemii organicznej.

W ostatnich latach polscy organicy dokonali olbrzymiego postępu w szeregu działach chemii w skali ogólnoswiatowej. Wiele z tych osią-

nięć zostało wprowadzonych do przemysłu. Około 50 % procesów produkcyjnych w naszym przemyśle organicznym opartych jest na pracach polskich naukowców. Dokonano również olbrzymiego postępu w zakresie szkolenia młodej kadry naukowej i to nie tylko w ośrodkach krajowych, ale dzięki poparciu władzy ludowej w najlepiej wyposażonych ośrodkach Wschodu i Zachodu.

Nie wspominałem o naszej uczelni, jest to zupełnie zrozumiałe, w wykładzie poświęcono zaledwie po kilka zdań największym ośrodkom naukowym, o których często mówi się na różnych kontynentach. Nasza uczelnia stawia dopiero pierwsze kroki i staramy się poprawnie wypełniać nasze zadania dydaktyczne mimo niezwykle trudnych warunków. W miarę możliwości śledzimy na bieżąco rozwój badań poprzez literaturę i powoli kompletujemy materiały i aparaturę do rozpoczęcia prac własnych. Są już przygotowane wstępne tematy do opracowania z zakresu analizy ścieków garbarskich, analizy garbników, ale w tej chwili zbyt wcześnie o tym mówić.



Ryc. 9

ALEKSANDER DOMAGALSKI /1904-1969/



Aleksander Domagalski urodził się 29 listopada 1904 roku w Radomiu. Od najmłodszych lat wychowywany był w trudnych warunkach materialnych. To zapewne przyspieszyło proces dojrzewania świadomości klasowej i popchnęło młodego chłopca w szeregi walczących z wyzyskiem i niesprawiedliwością. Atmosfera domu rodzinnego skłaniała do takiego działania. Dwaj starsi bracia Władysław i Ludwik często rozprawiali o ideach rewolucyjnych i brali czynny udział w ruchu robotniczym. Najstarszy z braci Władysław wchodził w skład Radomskiej Rady Delegatów Robotniczych w 1918 roku. Nic więc dziwnego, że młody Olek - jak zdrobniale mówiono o nim w kręgu najbliższych - szybko dojrzewał politycznie i ulegał wpływowi szerzonej agitacji. Początkowo, jako niestowarzyszony, wykonywał różne polecenia braci pomagając im w pracy partyjnej, głównie jako łącznik. Później nadszedł czas samodzielnego działania na różnych oddziałach i niebezpiecznych odcinkach pracy partyjnej.

W okresie kampanii wyborczej do sejmu w 1922 roku, szeregi Komunistycznej Partii Polski zdziesiątkowane zostały przez represyjną działalność policji. Wobec wielu działaczy komunistycznych zastosowano areszt rewolucyjny. Młodzi zastępować musieli niejednokrotnie starszych towarzyszy. Powołany w tym czasie Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej /KZMP/ przyjmował na siebie wielki ciężar wspomaganie KPP w jej walce o prawa robotnicze.

W skład pierwszego Radomskiego Komitetu KZMP utworzonego w roku 1922 z inicjatywy Aleksandra Zawadzkiego wchodził również A. Domagalski. W czasie procesu działaczy komunistycznych w roku 1925 ujawniono, że Aleksander Domagalski należał do najczynniejszych członków KZMP w Radomiu. Przez pewien czas pełnił nawet

funkcję przewodniczącego Związku. Ponadto był łącznikiem między Związkiem Młodzieży i Okręgowym Komitetem KPP. W latach 1922 - 1925 Domagalski oraz inni członkowie KZMP jak, bracia Banaszko - wie, Kaczmarski, Fularski, Białkowski, Olszewski, Germasiński, prowadził ożywioną działalność propagandową nie tylko wśród młodzieży robotniczej, ale również wśród uczniów szkół średnich w Radomiu. Coraz częściej miejscowi działacze KZMP nawiązywali kontakty z innymi miastami Kielecczyny. Z ich inicjatywy powstały komórki KZMP w Ostrowcu, Starachowicach, Końskich, Kielcach, Miechowie i Zwoleniu. Młodzi komuniści radomscy odbywali zebrania konspiracyjne w domu Domagalskiego, w lesie pod Malczewem i Kosowem, a niekiedy na polu koło Weronowa. Zdarzało się, że bywał na nich przedstawiciel naczelnych władz KZMP Aleksander Zawadzki, który utrzymywał bezpośredni i ścisły kontakt z Domagalskim.

Policja od dawna śledziła działalność młodzieży komunistycznej w Radomiu. W dniu 1 kwietnia 1925 roku aresztowano kilkunastu działaczy komunistycznych, wśród nich znaleźli się również bracia Domagalscy: Aleksander, Ludwik i Władysław. W wyniku kolejnych wyroków skazani zostali: Władysław na 6 lat więzienia, Aleksander na 5 lat więzienia i Ludwik na 3 lata. Inni oskarżeni otrzymali wyroki od 2 do 5 lat więzienia. Radomskie "Słowo" w relacji z procesu pisało "po ogłoszeniu wyroku gdy sąd miał już się oddalić, skazany Władysław Banaszek zawołał - "My was inaczej sądzić będziemy", po czym zasądzeni zaintonowali chóralnie międzynarodówkę, którą również śpiewali w drodze z sądu do więzienia.

A. Domagalski odsiadywał karę w jednym z najcięższych wówczas więzień w Chęcianach. Po jego opuszczeniu był wycieńczony fizycznie z objawami poważnej i groźnej wówczas choroby - gruźlicy płuc. Wolność osobista nie oznaczała spokojnego życia. Lata ciężkiego kryzysu ekonomicznego to jednocześnie okres wielkiego bezrobocia i katastrofalnego położenia znacznej części klasy robotniczej. Redukcja objęta przede wszystkim komunistów i współdziałających z komunistami robotników. Nic więc dziwnego, że młody działacz komunistyczny, człowiek odważny i szlachetny, ale z piętnem więźnia politycznego, nie znalazł pracy. Bramy fabryk i zakładów dla takich jak on były zamknięte. Policja węszyła za każdym krokiem byłego więźnia, śledziła wszystkie jego ruchy. Mimo tej skomplikowanej sytuacji Domagalski szybko nawiązuje i odnawia kontakty z komunistami i organizacją partyjną. Jest młody energiczny, przedsiębiorczy. Nic dziwnego, że w niedługim czasie wchodzi do władz partyjnych i pełni w nich odpowiedzialne funkcje. W okręgu KPP znany był pod pseudonimem "Bolek" i "Kamień". Z ramienia władz partyjnych współuczestniczył w organizowaniu komitetów i komórek partyjnych w powiatach: kieleckim, jędrzejowskim, miechowskim, stopnickim i włoszczowskim. Aleksander Domagalski brał udział w zebraniach egzekutywy KPP Okręgu Kieleckiego w Kołkowie k/Pińczowa, w Pińczowie, w Kępie k/Miechowa, w Chęcianach i Kielcach.

Działalność młodego komunisty policja śledziła z wielką uwagą od kilku miesięcy. Chodziło o zebranie maksymalnej ilości dowodów mających posłużyć do aresztowania i wytoczenia nowego procesu. Na początku listopada 1932 roku A. Domagalski przybył do Kielc, by organizować tu wystąpienia z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. W dniu 3 listopada 1932 roku został aresztowany. W międzyczasie uwięziono wielu innych działaczy komunistycznych z Kielecczyny. Rok trwało dochodzenie i rok czekał Aleksander Domagalski w więzieniu na rozprawę sądową. Wreszcie 6 listopada 1933 roku przed Sądem Okręgowym w Kielcach przewinęło się 34 oskarżonych o działalność komunistyczną. Wśród nich głównym oskarżonym był Aleksander Domagalski. W czasie przewodu nie przyznał się do zarzucanych mu czynów oświadczając, że po odbyciu kary pięciu lat więzienia, nie mógł znaleźć pracy w Radomiu, dlatego przyjechał do Kielc i tutaj został zatrzymany na podstawie poszlak a nie dowodów. "Wprawdzie z partią komunistyczną jestem zrośnięty i zcementowany, ale do niej nie należę i w niej nie pracuję" - oświadczył w sądzie.

Świadkowie oskarżenia potwierdzili swoje wcześniejsze zeznania obciążające oskarżonego i sąd skazał go na 8 lat więzienia. Odwołanie zostało odrzucone a wyrok zatwierdziły sądy apelacyjne w Lublinie i Krakowie. Ciężkie więzienie we Wronkach otrzymało nowego lokatora.

Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu stan zdrowia Domagalskiego uległ pogorszeniu. Choroba płuc dawała o sobie znać coraz bardziej. obrońca Domagalskiego adwokat Teodor Duracz rozpoczął starania o przerwanie odsiadywania wyroku i rozpoczęcie leczenia. Prokurator odmówił zwolnienia opierając się na diagnozie lekarza więziennego, który stwierdził, że choroba nie stanowi bezpośredniego zagrożenia życia więźnia. W lutym 1936 roku Domagalski przewieziony został do więzienia w Grudziądzu. W tym samym roku na mocy amnestii skrócono mu karę o 1/3 i ostatecznie został zwolniony 25 czerwca 1938 roku.

Lata okupacji spędził na terenie Związku Radzieckiego. Po wojnie powrócił do kraju i rozpoczął pracę w szeregach Polskiej Partii Robotniczej na terenie Radomia i Kielc. Z narażeniem własnego życia pełnił odpowiedzialne funkcje partyjne w trudnym okresie powstania i utrwalania władzy ludowej.

W latach 1946-1948 Aleksander Domagalski pełnił funkcję II sekretarza KM PPR w Radomiu a po zjednoczeniu przez pewien czas I sekretarza KM PZPR w Kielcach.

Więzienia okresu międzywojennego, tułaczka i trudy okresu wojny, odpowiedzialna praca w aparacie partyjnym po wyzwoleniu, mocno nadszarpnęły zdrowie Domagalskiego. Trzeba było rozpocząć intensywne leczenie szpitalne i sanatoryjne. Ciężkie to było przeżycie dla człowieka, który pracował społecznie, który współczuł wszystkim pokrzywdzonym i poniewieranym, który wiązał się całym sercem z nowym ustrojem. Teraz nękany chorobą musiał z pracy tej rezygnować. Zmarł w Radomiu 16 XII 1969 r.

W pamięci bliskich i znajomych pozostał jako człowiek skromny, opanowany, życzliwy. W pamięci towarzyszy walki jako szczery i żarliwy patriota, jako rozumny działacz robotniczy.

Jan Boniecki

MARIA KELLES-KRAUZOWA /1882-1969/

W dniu 5 września 1969 roku zmarła w Warszawie Maria Kelles - Krauzowa, żona dr Stanisława Kelles-Krauzy, długoletnia działaczka PPS, b. ławnik i przewodnicząca Miejskiej Rady w Radomiu z okresu II Rzeczypospolitej, ceniony tłumacz dzieł literatury duńskiej i rosyjskiej.

Maria Kelles-Krauzowa z Nynkowskich urodziła się 11 czerwca 1882 roku w Radomiu, gdzie spędziła większość swojego życia.

Od najmłodszych lat wychowywana w domu w atmosferze wielkiego patriotyzmu, w tradycji walki powstańczej 1863 roku, już w trakcie uczęszczania do gimnazjum rosyjskiego, stosunkowo wcześnie sama zaangażowała się w tzw. "działalność rewolucyjną", dostarczając książek "politycznie zakazanych" młodzieży męskiego gimnazjum rosyjskiego. W czasie tych kontaktów poznała późniejszego swojego męża - Stanisława Kelles-Krauzy, brata działacza teoretyka socjalizmu Kazimierza, pseudonim "Luśnia".

Dla dalszego kształcenia się w języku polskim Maria została wysłana do Warszawy, gdzie ukończyła w 1900 roku Prywatne Wyższe Kursy Handlowe dla Kobiet - Józefy Siemiradzkiej. Następnie wróciła do Radomia i podjęła pracę w Spółce Rolnej oraz wznowiła nielegalną działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej, organizując punkt przyjęcia i kolportażu nielegalnej prasy.

W 1904 roku, po zawarciu związku małżeńskiego, Maria wraz ze Stanisławem Kelles-Krauzem udaje się zagranicę dla kontynuowania nauki na wyższych studiach. Po powrocie do kraju, podejmuje dalszy etap studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Maria Kelles-Krauzowa studiowała przyrodę na prawach "słuchaczki nadzwyczajnej". W czasie pobytu na uniwersytecie kontynuowali wspólnie z mężem działalność w ramach organizacji PPS i ideologii tej organizacji pozostali wierni przez całe życie.

Po powrocie do Radomia w 1910 roku Maria Kelles-Krauzowa prowadziła działalność społeczno-oświatową.

W czasie pierwszej wojny światowej Maria Kelles-Krauzowa opiekowała się, stojąc na czele Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, żoł-

I
Wspomnienie opracowane na podstawie materiałów łaskawie udostępnionych przez p. kustosz Janinę Kelles-Krauzową, Której za to serdecznie dziękuję.

nierzami i ich rodzinami, a z chwilą powstania II Rzeczypospolitej rozpoczęła działalność publiczno-polityczną. W 1919 roku została wybrana z ramienia PPS Przewodniczącą Rady Miejskiej, pełniąc tę funkcję jako jedna z pierwszych kobiet w Europie.

Będąc ławnikiem, któremu podlegał resort oświaty poniosła wielkie zasługi na polu kultury i oświaty, między innymi współdziałając w założeniu bezpłatnej biblioteki miejskiej i otaczając wielką opieką młodzież szkolną. W tej ostatniej dziedzinie należy podkreślić cenną inicjatywę Marii Kelles-Krauzowej, zmierzającą do zorganizowania dożywiania w szkołach powszechnych, oraz objęcia dzieci radomskich tzw. "przymusem dentystrycznym" a także w ogóle opieką lekarską.

Okres okupacji był dla Marii Kelles-Krauzowej równie trudny jak dla większości kobiet polskich, bowiem w zastępstwie uwięzionego męża musiała podjąć trud utrzymania domu. W tym też czasie brała udział w ratowaniu przed zniszczeniem okupanta, księgozbioru miejskiej biblioteki publicznej.

Po wyzwoleniu, udała się wraz z mężem, który został mianowany posłem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do Danii gdzie miała możliwość wszechstronnego zapoznania się z literaturą duńską. Urzeczona pięknem tej literatury podejmuje się jej tłumaczenia na język polski. Dzieła literackie Andersena Nexo tłumaczy, korzystając ze wskazówek autora.

Maria Kelles-Krauzowa ma w swoim dorobku jako tłumacz 13 pozycji z języka duńskiego i 5 z rosyjskiego. Była członkiem Związku Literatów Polskich.

Przebywając za granicą, chociaż na odległość, żywo interesowała się rozwojem Radomia, który z roku na rok zmieniał się na korzyść.

Końcowe lata swego życia spędziła w Warszawie. Na krótko przed śmiercią odwiedziła Radom będąc honorowym członkiem Klubu Miłośników Radomia przy PTTK, biorąc czynny udział w uroczystościach związanych z obchodami "Dnia Radomia". Między innymi była obecna na otwarciu stałej wystawy historycznej w Muzeum Regionalnym oraz na sesji zorganizowanej przez Radomskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Historyczne i Oddział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu n. t. "Udziału miast w tworzeniu kultury narodowej". W części uroczystej tej sesji otrzymała Maria Kelles-Krauzowa z rąk Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ob. Wacława Telusa pamiątkowy medal Radomia. W czasie swego pobytu ofiarowała Archiwum Państwowemu w Radomiu szereg pamiątek rodzinnych i przedmiotów zabytkowych.

W kilka miesięcy po tym zakończyła życie. W uroczystościach pogrzebowych brała udział delegacja władz miejskich z sekretarzem PMRN ob. mgr R. Kidybą i ob. dr W. Parniewskim na czele, współtowarzyszące b. radomskiej organizacji PPS w Radomiu z Józefem Grzeczmarowskim i grono przyjaciół.

Pamięć po działalności publiczno-politycznej Marii Kelles-Krauzowej na terenie Radomia znajduje bogate udokumentowanie w materiale aktowym, przechowywanym w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu, dorobek Jej jako tłumaczki posiada również trwałe odbicie w literaturze a inne ciekawe cechy tej wszechstronnej osobowości we wspomnieniach wielu osób.

Halina Kisiel

SESJA NAUKOWA PT. "UDZIAŁ MIAST W TWORZENIU KULTURY NARODOWEJ"

W ramach obchodów "Dni Radomia" odbyła się w dniu 12 maja 1969 r. sesja naukowa, poświęcona udziałowi miast Ziemi Radomskiej w tworzeniu się kultury narodowej, zorganizowana przez Radomskie Towarzystwo Naukowe przy współudziale Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomiu i Archiwum Państwowego w Radomiu.

Korzystając z obecności Marii Kelles-Krauzowej, b. przewodniczącej Rady Miejskiej m. Radomia w okresie II Rzeczypospolitej, która podkreślając swoje związki z naszym miastem przybyła na uroczystości "Dni Radomia", część pierwsza sesji przekształciła się w uroczystość z okazji pięćdziesięciolecia jej wyboru z ramienia PPS na przewodniczącą Rady Miejskiej.

Po przywitaniu przez prezesa RTN dra Stefana Witkowskiego przybyłych przedstawicieli władz politycznych i miejskich oraz zaproszonych gości a wśród nich Marii Kelles-Krauzowej, zabrał głos przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Radomia, ob. Wacław Te-lus, który podniósł zasługi Dostojnego Gościa w odbudowie oświaty i kultury w naszym mieście ze zniszczeń po pierwszej wojnie światowej. Następnie w imieniu Prezydium MRN wręczył Marii Kelles-Krauzowej pamiątkowy medal miasta Radomia. W dalszym ciągu uroczystości zostało odczytane przemówienie Marii Kelles-Krauzowej wygłoszone w dniu 8 kwietnia 1919 r. po wybraniu jej na przewodniczącą Rady Miejskiej¹. Obecny na sali poseł Grzegorz Grzegorzowski w krótkim przemówieniu przypomniał okres wspólnej pracy z Marią Kelles-Krauzową w organizacji PPS i we władzach miejskich, składając jej serdeczne życzenia pomyślności i zdrowia w dalszych latach życia.

Przewodnictwo części naukowej sesji objął rektor doc. Pietrzykowski. Pierwszym referentem był doc. dr hab. Tadeusz Lalik, który zapoznał zebranych z dorobkiem miast polskich w tworzeniu kultury narodowej. Zwrócił szczególną uwagę na działalność naukową i artystyczną mieszczaństwa polskiego w okresie średniowiecza. Między innymi podkreślił referent trwały wkład Mikołaja z Radomia w ogólnopolską muzykę średniowieczną. Podkreślił następnie związki kulturalne miast z ówczesnymi ośrodkami uniwersyteckimi, gdzie mieszczaństwo polskie stanowili poważną część kadry nauczającej, a w których studiowało wielu przedstawicieli tego środowiska, w tym również z Radomia.

Kolejny referat wygłosił doc. dr hab. arch. Wojciech Kalinowski, przedstawiając rozwój urbanizacji północnej Kielecczyny od czasów wczesnego średniowiecza do pocz. XIX w. i charakteryzując przemiany przestrzenne powstałych tu miast na przestrzeni dziejów. Zwrócił uwagę na podobieństwo rozwoju przestrzennego Radomia i Opoczna, które za czasów panowania Kazimierza Wielkiego przekształciły się z targowych ośrodków wczesnośredniowiecznych w miasta lokacyjne otoczone murami /z zamkami włączonymi w obwód tych murów/. Następnie przedstawił rozwój miast średniowiecznych i nowożytnych, zwracając szczególną uwagę na przekształcenia Koźmienia i Ryczywołu.

Trzeci referent, dr Stefan Witkowski, zapoznał zebranych z problemami dziedzictwa urządzeń trwałych w miastach², przedstawiając typologię morfogenetyczną miast województwa kieleckiego oraz rozwój zainwestowania tych miast na przestrzeni od wczesnego średniowiecza do lat ostatnich.

W referacie swym przedstawił referent również propozycję nowej terminologii w związku z analizą struktury morfologicznej miast.

Halina Kisiel

Przypisy

¹ Arch. Państwowe w Radomiu. Akta m. Radomia sygn. 7897, k. 97.

² Referat ten stanowił fragment pracy habilitacyjnej pt. Dziedziectwo urządzeń trwałych w miastach, opublikowanej w "Biuletynie Kwartalnym RTN", 1969, nr 1-2.

SYMPOZJUM NAUKOWE

PT. "PROBLEMY KONSERWATORSKIE MIAST KAZIMIERZOWSKICH"

W dniach 15-16 listopada 1969 r. odbyło się w Radomiu sympozjum naukowe poświęcone zagadnieniom historii o konserwacji miast kazimierzowskich w Polsce, zorganizowane przez Radomskie Towarzystwo Naukowe przy współudziale Wydziału Kultury PMRN w Radomiu, Konserwatora Wojewódzkiego przy PWRN w Kielcach, Muzeum Regionalnego w Radomiu, Archiwum Państwowego w Radomiu, Koła Stowarzyszenia Architektów Polskich w Radomiu oraz Klubu Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej przy PTTK¹.

Obrady otworzył Prezes RTN dr Stefan Witkowski, podkreślając znaczenie konferencji dla ukierunkowania badań nad średniowiecznym Radomiem i dla praktycznych działań urbanistycznych w obrębie miasta kazimierzowskiego. Następnie Przewodniczący Prezydium MRN w Radomiu, ob. Wacław Telus, witając przybyłych uczestników sympozjum w imieniu władz miejskich, m. in. stwierdził: "Radomskie Towarzystwo Naukowe przejawia ożywioną działalność. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej docenia w pełni potrzebę rozwinięcia badań naukowych dotyczących różnych problemów miasta i w wielu wypadkach opiera swoje decyzje administracyjne na wnioskach wynikających z analizy naukowej. Władza administracyjna musi szukać wielu dróg dla tych decyzji, aby nie były one w kolizji z naturalnymi procesami zachodzącymi na terenie jej działania". Wypowiedź ta przyjęta została ogólną owacją uczestników, wśród których było kilkudziesięciu wybitnych naukowców z wyższych uczelni, instytutów naukowych i służb konserwatorskich. Prócz referentów w sympozjum udział wzięli: prof. dr Maria Kiełczewska-Zaleska, prof. dr Zygmunt Swiechowski, doc. dr arch. Ryszard Karłowicz, doc. dr arch. Czesław Krassowski, doc. dr arch. Józef Jamroz, doc. dr Ryszard Rosin, dr arch. Maria Brykowska, dr arch. Józef Vogtman i wielu innych.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono referaty:

doc. dra Andrzeja Wyrobisza pt.: "Działalność inwestycyjna Kazimierza Wielkiego;

doc. dra arch. Wojciecha Kalinowskiego pt.: "Urbanistyka miast kazimierzowskich";

dra arch. Jarosława Widawskiego pt.: "Mury obronne miast kazimierzowskich".

Drugi dzień obrad rozpoczęto zwiedzaniem miasta a następnie wygłoszono referaty:

mgra Bohdana Rymaszeńskiego, pt.: "Problemy konserwatorskie ośrodków historycznych w miastach";

doc. dra arch. Andrzeja Gruszeckiego, pt.: "Wyniki badań murów obronnych w Radomiu - problemy konserwacji i ekspozycji";

mgra Wojciecha Twardowskiego, pt.: "Wyniki badań archeologicznych na terenie miasta Kazimierzowskiego w Radomiu";

mgra Andrzeja Michałowskiego, pt.: "Problemy konserwatorskie miast średniowiecznych na Kielecczyźnie";

prof. dra arch. Kazimierza Wejcherta, pt.: "Problemy zagospodarowania przestrzennego miasta kazimierzowskiego w Radomiu".

Po referatach rozpoczęła się ożywiona dyskusja, która bez przerwy obiadowej przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych. W dyskusji udział wzięli: doc. dr R. Rosin, mgr A. Michałowski, mgr arch. M. Witwicki, dr arch. T. Zarębska, doc. dr arch. H. Adamczewska-Wejchert, doc. dr arch. Cz. Krassowski, doc. dr arch. A. Gruszecki, inż. Dąbkowski, mgr arch. R. Rodak, doc. dr arch. W. Kalinowski, prof. dr arch. K. Wejchert, ob. T. Osiński, dr arch. J. Widawski. Dyskusja toczyła się głównie wokół zagadnień konserwatorskich a w szczególności problemów przebudowy i renowacji miasta kazimierzowskiego w Radomiu. Powinna ona pomóc władzom miasta w zamierzonych działaniach nad przywróceniem świetności tej części miasta.

Obrady podsumował Prezes RTN dr Stefan Witkowski stwierdzając, że dziedzictwo minionych pokoleń, jakim jest miasto kazimierzowskie w Radomiu, jest dziedzictwem niezwykle cennym dla kultury narodowej, ale jednocześnie jest dziedzictwem, które wymaga wielkiej troski ze strony miasta ze względu na skomplikowane problemy socjologiczne, techniczne, ekonomiczne i konserwatorskie, jakie powstaną w związku z jego przebudową i modernizacją. Dziękując uczestnikom dwudniowych, pracowitych obrad, zwrócił się ze specjalnym podziękowaniem do Przewodniczącego PMRN ob. W. Telusa, który mimo nawału obowiązków uczestniczył przez cały czas w obradach.

Wojciech Kalinowski

¹ Sprawozdanie z sympozjum ograniczone zostało do krótkiego komunikatu ponieważ wszystkie referaty wraz z dyskusją opublikowane zostaną przez RTN w osobnym wydawnictwie.



2149

SPIS TRESCI

Strona

Stefan Skwarek : Ludowy ruch oporu w Radomiu i okolicy /1942 - 1944/	3
Wojciech Kalinowski : Zabudowa rynku radomskiego na przełomie XVIII i XIX w.	51
Stanisław Banaszkiwicz : Rozwój badań w dziedzi - nie chemii organicznej ze szczególnym uwzględnie - niem ostatniego dwudziestolecia w Polsce	81

KRONIKA

Aleksander Domagalski /1904-1969/ - Jan Boniecki .	91
Maria Kelles-Krauzowa /1882-1969/ - Halina Kisiel .	95
Sesja Naukowa pt.: "Udział miast w tworzeniu kultury na - rodowej" - Halina Kisiel	99
Symposium Naukowe pt.: "Problemy konserwatorskie miast kazimierzowskich"	101

